

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 5 czerwca 2019 r., Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi Wydział X Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w sprawie z powództwa A. L. (1) przeciwko (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w W. o zadośćuczynienie, odszkodowanie i ustalenie odpowiedzialności na przyszłość:

I. zasądził od pozwanej (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W. na rzecz powódki A. L. (1) kwoty:

1) 11.000 zł tytułem zadośćuczynienia wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie za okres od dnia 20 grudnia 2013 roku do dnia zapłaty;

2) 532,00 zł tytułem odszkodowania wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 20 grudnia 2013 roku do dnia zapłaty;

II. ustalił odpowiedzialność (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W. za skutki wypadku przy pracy z dnia 17 kwietnia 2011 roku, które mogą się ujawnić u A. L. (1) w przyszłości,

III. oddalił powództwo w pozostałym zakresie;

IV. zasądził od (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W. na rzecz A. L. (1) kwotę 2400,00 (dwa tysiące czterysta) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego;

V. zniósł wzajemnie koszty postępowania apelacyjnego;

VI. obciążył i nakazał pobrać od (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi kwotę 3.127,00 zł (trzy tysiące sto dwadzieścia siedem złotych) tytułem zwrotu kosztów sądowych;

VII. nadał wyrokowi w punkcie I. rygor natychmiastowej wykonalności do kwoty 1.247,40 zł.

Powyższe orzeczenie zapadło w oparciu o następujące ustalenia faktyczne:

powódka była zatrudniona w pozwanej (z miejscem świadczenia pracy w C. (...) Ł., na ul. (...), tj. w jednym ze sklepów prowadzonych przez pozwaną) w okresie od 23 lutego 2009 roku do 17 lipca 2012 roku, na $\frac{3}{4}$ etatu, ostatnio- na stanowisku pracownika sklepu- seniora-do skanowania/kasy. Od dnia 2 stycznia 2011 roku podstawę zatrudnienia stanowiła umowa o pracę na czas nieokreślony, która ustalała na mocy porozumienia stron. Do obowiązków powódki należało, m.in. terminowe wykonywanie zadań, wynikających z potrzeb sklepu oraz organizowanie jego pracy, przy jak najefektywniejszym wykorzystaniu czasu pracy, a także obsługiwanie klientów przy kasie oraz na dziale nabiał”, uzupełnianie towaru na półkach, rozpakowywanie towaru, prasowanie makulatury z użyciem prasy-belownicy.

W dniu 17 kwietnia 2011 roku od godziny 16.00 R. D. (1) -pracownik sklepu na ul. (...) zajmował się prasowaniem makulatury z użyciem prasy – „belownicy”. Po sprasowaniu „porcji” makulatury, uformowaną belę toczył ręcznie po posadzce przejściem w kierunku drzwi prowadzących na halę sprzedaży, na której w tym samym czasie pracowała powódka (transportowała kartony z masłem z magazynu i produkty wykladała na hali sprzedaży).

R. D.- wówczas zatrudniony na stanowisku junior w dziale produkty świeże/kasy- świadczył pracę od około 6 miesięcy (od 11 października 2010r). Podczas zatrudniania został zapoznany z ryzykiem zawodowym na stanowisku i przeszedł szkolenie wstępne - instruktaż ogólny i stanowiskowy. W karcie instruktażu BHP R. D. nie odnotowano, aby szkolenie obejmowało instruktaż stanowiskowy z obsługi belownicy-prasy.

B. jest wielkim urządzeniem, do którego wrzuca się np. puste kartony, które są zgniatanie przez prasę. Kiedy belownica jest pełna automatycznie zatrzymuje się i wówczas należy związać sznurki, otworzyć drzwi, a belownica automatycznie

wyrzuca związane „belki” makulatury na podłogę magazynu. Zasadniczo przy otworze powinien znajdować się wózek paletowy, na który sprasowana bela powinna upaść. Dalej ciężka bela powinna być transportowana z wykorzystaniem takiego wózka.

Zasady postępowania podczas obsługi belownicy –prasy hydraulicznej reguluje w pozwanej instrukcja BHP z maja 2008r. Zgodnie z nią pracownik obsługujący prasę powinien odbyć instruktaż stanowiskowy na temat bezpiecznego obsługiwaniania prasy oraz zapoznać się z instrukcją, mieć do niej stały dostęp, a w przypadku powstania zagrożenia nie rozpoczynać pracy. Ponadto pracownik winien wykonywać wyłącznie prace zlecone przez przełożonego, stosując bezpieczne metody, nie stwarzające zagrożenia dla otoczenia, współpracowników i dla siebie. Praca związana z prasą winna być wykonywana solidnie, fachowo i dokładnie oraz bezpiecznie, wg. wskazówek przełożonego. Pracownik obsługujący winien zachować szczególną ostrożność podczas opróżniania (wyrzutu) z komory zgniotu sprasowanej beli. Instrukcja zawierała także zakaz stwarzania przez stosowanie niebezpiecznych metod pracy podczas obsługi prasy zagrożeń dla siebie i współpracowników. (instrukcja BHP obsługi prasy-k:702).

Wskazana instrukcja nie zawierała szczegółowych informacji na temat sposobu usuwania sprasowanej beli oraz w zakresie transportowania beli po usunięciu z urządzenia.

W kwietniu 2011 r. obowiązywała w pozwanej także zakładowa instrukcja bhp dotycząca prac transportowych. Zgodnie z nią minimalna szerokość użytkowa wewnętrznych dróg transportowych oraz wolnej przestrzeni drogi między wydzielonymi strefami składowania towarów winna wynosić 1,8 m przy ruchu jednokierunkowym, a 2,5 m przy ruchu dwukierunkowym. Zgodnie z pkt 5 instrukcji do ręcznych prac transportowych mogą być dopuszczone tylko osoby pełnoletnie, posiadające ważne badania profilaktyczne, bez przeciwwskazań do wykonywania ręcznego transportu ładunków, z ważnym szkoleniem bhp, wyposażone w sprawny sprzęt do prac magazynowych.

Pracownicy, w tym powódka, co do zasady w chwili zatrudnienia zapoznawali się z instrukcją prac transportowych ręcznych.

Przed wypadkiem powódka okazjonalnie obsługiwała prasę hydrauliczną – belownicę, tą samą, co R. D. w dniu zdarzenia. Upřednio, przeszła stosowne szkolenie z obsługi prasy, a instrukcja jej obsługi była cały czas naklejona na urządzeniu. W trakcie szkolenia powódkę pouczono, że podczas transportowania sprasowanej beli makulatury należy używać ręcznego wózka paletowego, na który powinna być wciągana bela, którą po wyrzuceniu z belownicy kładło się na podłodze i dopiero potem wciągało na wózek. Nie było obowiązku ani potrzeby ustawiania palety na bele w odległości 1,5 m od urządzenia. Paletę można więc było ustawić blisko belownicy.

W dniu 17 kwietnia 2011 r. powódka jak zazwyczaj rozpoczęła pracę na wyznaczonej zmianie, w tym dniu ok. godz. 11.00 na terenie supermarketu (...) przy ul. (...). Wykonywała wówczas swoje zwykłe, codzienne obowiązki, to jest skanowała ceny towaru, wykladała towar na hali sprzedaży. Około godziny 16.00-16.30 powódka udała się do magazynu po masło, które wynosiła na halę. Masło stało w kartonach na wózku typu rollsie (skrzyniowym – metalowym, z kółkami). W tym czasie pracownik R. D. przemieszczał się w pobliżu belownicy stojącej w magazynie w odległości kilku metrów od miejsca, w którym pracowała powódka. W pewnej chwili powódka poprosiła pracownika S. K. (1), aby zdjął z wózka ciężkie kartony z masłem. Ona w tym czasie stała obok wózka. Nie zauważyła, że za nią R. D. zaczął przemieszczać się i to w kierunku powódki ze sprasowaną makulaturą (toczył za powódką kolejną sprasowaną belę kartonów o rozmiarach 60 x 80 cm i wadze około 30 kg). W pewnym momencie bela zmieniła tor ruchu, nieco przechyliła się i siłą bezwładności uderzyła powódkę od tyłu, na poziomie ud. Powódka stała tyłem, kiedy poczuła uderzenie. Jego siła była tak duża, że ciało powódki samoczynnie przegięło się do tyłu (powódka nie spodziewała się uderzenia, nie widziała beli, nie podjęła odruchowych działań obronnych) i w tym momencie poczuła „chrupnięcie” oraz ból w kręgosłupie, w okolicy lędźwiowej. W chwili uderzenia powódka nie upadła jedynie dzięki temu, że odruchowo złapała się okratowanego wózka. Nie widziała momentu przechylania się beli, zmiany toru jej toczenia się, ani chwili uderzenia. R. D. (1) uderzenie belą skomentował, że „fajnie uderzyło”. Po uderzeniu powódka trzymała się za plecy i powiedziała do R. D., że „wyleciał jej dysk”. Ból nie ustępował, co zmusiło powódkę do przejścia w stronę hali sprzedaży. Wcześniej S. K. podtrzymał powódkę i pomógł jej przejść pod ścianę hali, aby mogła oprzeć

się o nią. W tym czasie R. D. kontynuował toczenie beli makulatury aż do wózka paletowego znajdującego się z dala od prasy, a następnie ułożył belę obok innych, „zatoczonych” już na wózek.

Między miejscem, w którym stała prasa, a wejściem do chłodni znajdowało się wyjście na rampę. R. D. najprawdopodobniej przemieszczał sprasowaną makulaturę na rampę, dlatego też toczył ją wzdłuż przejścia, za plecami powódki. Przed dniem zdarzenia wielokrotnie miały miejsce sytuacje, że pracownicy (szczególnie mężczyźni) toczyli sprasowane bele ręcznie, bez używania palety i wózka. Zasadą było, że przetoczone ręcznie bele składowano na rampie albo w dowolnym miejscu magazynu, jeżeli takie udało się wygospodarować. Przełożeni nie ingerowali w taki sposób transportu, nie interesowali się, jako priorytet przyjmując, jak najszybsze wykonanie zaplanowanych prac. Transport makulatury bez wózka każdorazowo pozwalał skrócić czas wykonywania czynności o 5 minut, koniecznych do pójścia po wózek i paletę. Nikomu nie zwracano uwagi na ręczny transport, choć w czasie takich czynności w magazynie często znajdowali się przełożeni, np. A. W.-zastępca kierownika sklepu albo jego kierownik.

Z powodu takich norm zachowania przełożonych powódka nie zgłaszała im, że pracownicy w taki sposób przetaczają belę (fakt ten był przecież powszechnie znany i akceptowany). Gdyby zgłosiła, wówczas przełożeni znowu kazaliby się jej zajmować własną pracą, a nie plotkarstwem, co robili już wcześniej. Zasadą było, że w sytuacji, gdy ktoś przekazał przełożonej informację mogącą wpłynąć na wewnętrzne relacje w sklepie, znajdowało to wyraz w budowie grafiku dla takiej osoby. Powódka, opiekując dwójką małych dzieci, starała się tak postępować, aby przełożona nie układała dla niej trudnych organizacyjnie grafików, np. z końcem pracy w danym dniu o 22.00 i początkiem pracy w kolejnym zaplanowanym na godzinę 6 rano (w systemie komputerowym rozliczenie czasu pracy było już inne). W przeszłości powódka otrzymała już taki grafik, gdy zgłosiła, że pracownica jest pod wpływem alkoholu. Wówczas, mimo próśb o pracę rano, aby dopasować zmiany z pracą męża, otrzymała tydzień pracy po południu i komentarz, że „takie jest życie”.

Po chwili od uderzenia powódka spotkała menadżera A. W. (2), której opowiedziała o zdarzeniu. Przełożona poleciła, aby powódka chwilę odpoczęła w pokoju socjalnym. Po około 10 min. odpoczynku powódka udała się do działu „nabiał”, w to samo miejsce, aby dalej wyklądać towar z palet. Mimo zamiaru dokończenia pracy, dolegliwości uniemożliwiały ruch konieczny do wykładania towaru z poziomu podłogi na półki znajdujące się na różnej wysokości. Przy każdym schyleniu się i podniesieniu, zwłaszcza ciężaru, powódka odczuwała ból kręgosłupa. Po krótkim czasie, około godziny 17:30, z uwagi na nasilone dolegliwości, powódka poszła do biura i powiedziała A. W. (2), że ból się nasilił i uniemożliwia jej pracę. Przełożona odesłała powódkę do domu.

W dniu zdarzenia z powodu silnego bólu powódka pokonała drogę do domu pieszo w czasie 45 min., gdy zwykle zajmowało jej to 5 min. Aby, wejść do mieszkania na IV-ym piętrze potrzebowała już pomocy sąsiada.

Po powrocie do domu, powódka nadal odczuwała silny ból kręgosłupa. Za namową matki pojechała razem z nią do Wojewódzkiej (...), gdzie ok. 18.35 udzielono jej pierwszej pomocy. Rozpoznano wówczas „skręcenie stłuczenie ok. L/S kręgosłupa” oraz „Dyskopatię L5-S1”, podano środki farmakologiczne uśmierzające ból. Jednocześnie powódka otrzymała skierowanie do Poradni Ogólnej ze wskazaniem konsultacji ortopedycznej. Jako przyczynę opisanych zmian odnotowano uraz kręgosłupa L/S doznany w pracy, „uderzona przez belę”.

Następnego dnia, powódka udała się lekarza podstawowej opieki zdrowotnej, który wystawił jej skierowanie do ortopedy i zwolnienie od dnia 18 do 29 kwietnia 2011 roku. W Przychodni przy ul. (...), o wizytę u ortopedy wyznaczono dopiero na dzień 26 maja 2011 roku. Powódka cały czas odczuwała ból kręgosłupa, zwłaszcza przy dłuższym przebywaniu w pozycji siedzącej oraz podczas chodzenia.

Przez szereg dni i miesięcy, po zdarzeniu, powódka leczyła się i rehabilitowała. W czasie kolejnych wizyt lekarskich, także w odległym czasie od wypadku, zapisywano w dokumentacji medycznej, że następstwa rozpoznawane obecnie i związane z zespołem bólowym kręgosłupa wiążą się z wypadkiem powódki w pracy w dniu 17 kwietnia 2011 r.

W okresie od dnia 18 kwietnia 2011r., nieprzerwanie, powódka korzystała z pełnego okresu zasiłkowego, a następnie pobierała świadczenie rehabilitacyjne.

Przed 17 kwietnia 2011r., powódka przeszła szkolenie wstępne BHP oraz stanowiskowe. Natomiast nie przeszła kolejnych badań okresowych dopuszczających do pracy po dniu 16 lutego 2011, gdy straciły ważność. Ostatnie tego rodzaju badanie profilaktyczne powódka przeszła w dniu 06 lipca 2009r, a kolejne miało odbyć się w dniu 16 lutego 2011 r. (w związku z zaleceniem z badania z dnia 16 lutego 2009 r.).

W protokole ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku z dnia 17 kwietnia 2011 r. – zatwierdzonym w dniu 29 kwietnia 2011 r. - zespół powypadkowy, uznał zdarzenie za wypadek przy pracy stwierdzając, że jego przyczyną było niezachowanie przez pracownika R. D. (1) kontroli nad toczoną belą makulatury. Skutkiem wypadku był natomiast uraz kręgosłupa w okolicy lędźwiowej. Zespół nie stwierdził przy tym, aby przyczyną wypadku było nieprzestrzeganie przez pracodawcę przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia, jak również, aby wypadek spowodowała wyłącznie powódka, naruszając w/w przepisy umyślnie bądź w sposób rażąco niedbały. Ustalając przebieg zdarzenia, skutki i przyczyn wypadku, zespół zamieścił zapis, że powódka posiadała aktualne badania lekarskie. We „wnioskach i środkach profilaktycznych” zapisano natomiast, że należy pouczyć pracownika R. D. (1) o obowiązku zachowania szczególnej ostrożności podczas wykonywania ręcznych prac transportowych, a wypadek omówić z pozostałymi pracownikami. Takie zalecenie wydał w dniu 29 kwietnia 2011 r. także kierownik J. L., a o jego wykonaniu powiadomiono menadżera ds. BHP.

W protokole powypadkowym pracodawca powódki nie odniósł się do sposobu wykonywania pracy przez R. D., w szczególności- czy był zgodny (ewentualnie- niezgodny) z instrukcją bhp przy czynnościach transportowania sprasowanych bel makulatury. We wnioskach pokontrolnych nie wskazano właściwego sposobu postępowania pracownika, które pozwalałoby zachować kontrolę nad przetaczaną belą (ogólnie stosowaną zasadą w takich przypadkach jest transport z użyciem ręcznego wózka paletowego).

Przetaczanie „beli” mającej kształt zbliżony do prostopadłościanu jest niewskazane także ze względu na możliwość przeciążenia układu kostno-mięśniowego pracownika podczas nadawania beli pędu. Szacowana na 30 kg waga beli została określona bez kontaktu z ciężarem, ponieważ dokonano jej dwa dni po wypadku.

Przyczyną wypadku z dnia 17 kwietnia 2011 r. była nieprawidłowa organizacja pracy sklepu pozwanej, wyrażająca się przez niekontrolowane przemieszczanie beli makulatury w trakcie jej ręcznego transportowania przez R. D. i to w bliskiej odległości od innych pracowników. Natomiast pośrednią przyczyną zdarzenia było ręczne przemieszczanie w/w beli zamiast z użyciem wózka paletowego oraz brak nadzoru pracodawcy nad sposobem transportowania na terenie magazynu. W zakresie zachowań osób biorących udział w zdarzeniu, przyczyną bezpośrednią urazu w trakcie wypadku (zewnętrzna, niezależna od powódki) było gwałtowne, niekontrolowane przechylenie się ciała powódki próbującej utrzymać równowagę po uderzeniu belą w nogi, a przyczynami pośrednimi-zaskoczenie powódki nagłym zachwianiem jej równowagi po uderzeniu w tył nóg oraz lekceważenie przez R. D. zagrożenia niekontrolowanym ruchem przemieszczanej beli, jak i lekceważenie zasad transportowania sprasowanej makulatury (art. 211 pkt 2 kp) – przy założeniu, że pracownik posiadał wymagane przeszkolenie w zakresie BHP, a pracodawca zapewnił mu szczegółowe wskazówki dotyczące bezpiecznego obsługiwanie belownicy i ręcznego transportowania sprasowanej makulatury. Taki sposób zachowania R. D. wynikał z braku nadzoru nad transportem makulatury (w zakresie skutecznego zapewnienia przestrzegania przed podwładnych zasad i przepisów bhp), który w dniu wypadku winna należycie sprawować A. W. (2)- przełożona powódki i R. D. (art. 212 pkt 3 i 5 k.p.). Przyjęcie, że R. D. nie przechodził szkolenia stanowiskowego z obsługi prasy hydraulicznej – belownicy (brak potwierdzenia odbycia takiego szkolenia) oznacza, że nieprawidłowa organizacja pracy w pozwanej jako przyczyna wypadku sprowadzała się także do niedostatecznego przygotowania R. D. (dopuszczonego do samodzielnej obsługi belownicy) do bezpiecznego transportowania makulatury sprasowanej w formie bel z użyciem wózka paletowego, tj. do braku szczegółowych wskazówek, jak bezpiecznie i prawidłowo wykonywać wskazane czynności. Poza tym niezapewnienie szczegółowych wskazówek dotyczących bezpiecznego transportowania bel z użyciem wózka paletowego (brak wskazówek w instrukcji

obsługi prasy oraz w instrukcji ręcznego wykonywania prac transportowych) również stanowiło przejaw wadliwej organizacji pracy jako przyczyny wypadku.

W chwili zdarzenia powódka zachowywała się (w miarę możliwości objętych świadomością i własną wolą) zgodnie z zasadami staranności i dbałości o bezpieczeństwo pracownika prawidłowo postępującego w czasie prac na terenie magazynu. Zachowanie powódki w ocenianym dniu nie było niewłaściwe (niezgodne z przepisami np. bhp), a powódka nie była w stanie odpowiednio zareagować (w sposób umożliwiający uniknięcie zdarzenia), ponieważ etapy zdarzenia następowały po sobie w błyskawicznym tempie wywołanym niekontrolowanym zachowaniem R. D..

Przez pierwsze 3-miesiące po zdarzeniu powódka miała duże problemy ze wstawaniem, np. z łóżka. Aby wstać musiała najpierw przewrócić się na bok, uklęknąć i dopiero w takiej pozycji była w stanie podnieść się i stanąć. Wszystkie obowiązki w domu (gotowanie, sprzątanie, prace w ogrodzie itp.) przejął wówczas mąż powódki, który pomagał jej także w szeregu codziennych czynności związanych ze zwykłym funkcjonowaniem, jak np. w dojściu do toalety, wejściu do wanny, czy umyciu się. Powódka miała nawet trudności w samodzielnym chodzeniu, nie była w stanie wejść do wanny, czy zawiązać butów. Przy schylaniu się odczuwała dotkliwy ból, mimo zażywania środków przeciwbólowych. Lekarz zakazał jej podnoszenia ciężarów, a ucisk na nerw spowodowany wypuklinami dysku skutkowało np. ciągłym potykaniem się lewą nogą (co pozostało do chwili obecnej). W okresie od kwietnia do sierpnia 2011r powódka głównie nieruchomo leżała.

Mąż powódki angażował się w pomoc do sierpnia 2011 roku, kiedy to sam uległ poważnemu wypadkowi. Od tego czasu, przez około 2 miesiące, powódce pomagali jej rodzice. Także obecnie powódka nie sprząta (poza załadowaniem i włączeniem pralki oraz zmywaniem), zajmuje się tym jej mąż. Sprawność powódki nie jest już taka jak przed wypadkiem.

W początkowym okresie leczenia powódka jeździła do poradni na zastrzyki domięśniowe, podawane seriami - 3 serie po 10 zastrzyków. Także obecnie w sytuacjach zaostrzenia się dolegliwości wywołanych stanem zapalnym zmienionych okolic przyjmuje takie zastrzyki. Poza tym z reguły powódka nadal przyjmuje przeciwbólowo K. w tabletkach oraz lek w saszetkach do rozpuszczenia, o działaniu przeciwbólowym i przeciwzapalnym. Powódka do dziś korzysta z gorsetu, który stabilizuje kręgosłup.

Dolegliwości ze strony kręgosłupa lędźwiowego utrzymują się. Powódka zmuszona jest więc także obecnie korzystać z rehabilitacji, z której korzystała także w okresie leczenia bezpośrednio po wypadku (wówczas refundowanej ze środków NFZ, a z prywatnej -jeden raz, w 2013 roku przez okres miesiąca, co obejmowało basen i specjalistyczne ćwiczenia oraz raz w sierpniu 2015 r).

Powódka miała także zaleconą gimnastykę, do wykonywania we własnym zakresie (nadal ćwiczy w domu z częstotliwością zależną od aktualnego natężenia bólu). Przy jakimkolwiek schyleniu się, mimo zażywania leków, odczuwała ból w odcinku lędźwiowym. Pewna poprawa nastąpiła dopiero po miesięcznej rehabilitacji, na którą została skierowana przez ZUS. Powódka do dziś przestrzega w/w zaleceń lekarza.

Przed wypadkiem z dnia 17 kwietnia 2011 roku powódka nie cierpiała na dolegliwości ze strony kręgosłupa, nie leczyła się u ortopedy lub neurologa, nie doznawała urazów narządu ruchu-w tym kręgosłupa. Do chwili obecnej nagły skręt ciała wywołuje ból kręgosłupa, choć powódka przyzwyczaiła się już w pewnym stopniu do towarzyszących jej dolegliwości. Podczas rehabilitacji leczniczej ZUS, którą powódka odbyła w listopadzie 2011r, rozpoznano zespół bólowy kręgosłupa lędźwiowo-krzyżowego (od urazu w kwietniu 2011r) jako chorobę podstawową oraz wypukliny krążków międzykręgowych na różnych poziomach tego odcinka (L3-S1). W tym czasie powódka zgłaszała ciągły i silny ból okolicy lędźwiowej kręgosłupa z promieniowaniem wzdłuż tylnej powierzchni lewej kończyny dolnej, drętwienie tej kończyny. U powódki stwierdzono wówczas także tkiwość palpacyjną przykręgosłupowo od L2 do L5, dodatni objaw L. po stronie lewej przy 30 °, po stronie prawej przy 60°, wzmożone napięcie mięśni przykręgosłupowych-zwłaszcza w odcinku lędźwiowym oraz bolesność palpacyjną okolicy wyjścia nerwu kulszowego lewego.

Podczas badania neurologicznego w dniu 17 marca 2016 r. biegły sądowy stwierdzał, że w czasie wypadku przy pracy, powódka doznała urazu kręgosłupa okolicy lędźwiowej, a w następstwie urazu-rwy kulszowej lewostronnej, która wcześniej nie towarzyszyła rozwijającej się samoistnie, bezobjawowej (co jest możliwe) wielopoziołej dyskopatii odcinka lędźwiowego kręgosłupa (stwierdzonej wyłącznie badaniem radiologicznym, bez wpisów objawów, czy leczenia w dokumentacji medycznej sprzed wypadku). Gdyby nie doszło do zdarzenia z dnia 17 kwietnia 2011 r. i opisywanego urazu powódka nie doznałaby zespołu bólowego o takim nasileniu i czasie trwania jak stwierdzany. W czasie wskazanego badania ruchomość odcinka lędźwiowego kręgosłupa była u powódki zmniejszona, zwłaszcza zgięcie do przodu, występował objaw L. po stronie lewej przy kącie 50°, zaznaczony był objaw B.. W trakcie badania powódka zgłaszała osłabienie czucia na zewnętrznym brzegu lewej stopy oraz łydki i uda lewego, a także bóle odcinka lędźwiowego kręgosłupa -nasilające się przy skrętach tułowia lub podczas schylania się, promieniujące do pośladka lewego, drętwienia lewej stopy, zwłaszcza palca I-IV. Stwierdzane wówczas zmiany jak i objawy oraz dysfunkcje opisywane w dokumentacji medycznej powódki wskazywały, że jej cierpienia w okresie 6 tygodni po wypadku mogły być znaczne, a w późniejszym okresie-umiarkowane i malejące, ale utrzymujące się przewlekłe. Uszczerbek na zdrowiu związany z ocenianym zdarzeniem jest stały i wynosi 5% z poz. 94 c tabeli (5-25% za urazowe zespoły korzonkowe-bólowe, ruchowe, czuciowe, mieszane lędźwiowo-krzyżowe). W związku z powyższym jest prawdopodobne, że powódka mogła wymagać pomocy osób trzecich przez okres 6 tygodni w wymiarze 2 godzin dziennie, a później przez okres kolejnych 6 tygodni w wymiarze 1 godziny dziennie. Pomoc ta była spowodowana zespołem bólowym wywołanym urazem kręgosłupa i obejmowała przede wszystkim pomoc przy cięższych pracach fizycznych obciążających kręgosłup, jak: dźwiganie, sprzątanie, wieszanie prania czy firanek, opieka na niepełnoprawnymi dziećmi, długotrwała praca w pozycji stojącej. Obecnie nie da się ustalić, kiedy choroba zwyrodnieniowa kręgosłupa rozwinęła się, ponieważ przed wypadkiem, powódka nie była diagnozowana w kierunku zmian zwyrodnieniowych kręgosłupa, nie leczyła się neurologicznie z tego powodu, nie miała dolegliwości bólowych kręgosłupa. Koszt leczenia powódki w skali miesiąca w zakresie wydatków na leki był zróżnicowany, zawierał się w przedziale 30-70 zł.

Rokowania na przyszłość u powódki są niepewne. Przebyty uraz może przyspieszyć narastanie zmian zwyrodnieniowych kręgosłupa, co z kolei może być przyczyną istotnego konfliktu korzeniowego wywołującego potrzebę poddania się leczeniu operacyjnemu.

Podczas badania przeprowadzonego przez biegłego lekarza ortopedę w dniu 6 czerwca 2016 r. powódka nadal zgłaszała bóle odcinka lędźwiowo-krzyżowego kręgosłupa L-S z drętwieniem kończyn dolnych, głównie lewej. Biegły stwierdził wówczas, że w chwili zdarzenia powódka doznała urazu przeciążeniowego odcinka lędźwiowo-krzyżowego kręgosłupa z zespołem bólowym i objawami rwy kulszowej lewostronnej. W dniu badania nadal stwierdzono ograniczenia ruchomości kręgosłupa w próbie palce-podłoga. Ubytki ruchowe uzasadniają 5% trwałego uszczerbku na zdrowiu z poz. 90 tabeli per analogiam (z tym, że 3% z tej oceny przypada na wcześniejsze zmiany zwyrodnieniowo-wytwórcze opisywanego powyżej odcinka kręgosłupa). Uraz kręgosłupa z uszkodzeniem krążka międzykręgowego objawia się ostrym bólem z bólowym ograniczeniem ruchomości kręgosłupa i dochodzi do niego podczas zadziałania większej siły kinetycznej. W takiej sytuacji pojawiają się też inne urazowe patologie w układzie kostnym, niezależnie od wypadnięcia jądra miażdżystego. Zmiany samoistne zwyrodnieniowe kręgosłupa wpłynęły na powstanie zespołu bólowego i rwy kulszowej, zwłaszcza, że gwałtowne przeciążenie bogato unerwionych struktur kostno-stawowych kręgosłupa z reguły nasila dolegliwości bólowe, także gdy są związane z chorobą zwyrodnieniową. Cierpienia powódki po wypadku mogły trwać przez okres od 6 do 8 tygodni, a powódka wymagała w tym czasie częściowej pomocy innych osób przez co najmniej dwie godziny dziennie w okresie do 1,5 miesiąca. Rokowania w zakresie stanu narządu ruchu są u powódki na przyszłość pomyślne.

Koszt jednej godziny usług opiekuńczych w okresie od stycznia 2011r do czerwca 2013r wynosił 9,50 zł w dni robocze i 19,00 zł w dni wolne od pracy.

(...) Oddział w Ł. uznał zdarzenie za wypadek przy pracy, który zaszedł w okolicznościach niepozbawiających powódki świadczeń wypadkowych. W okresie od dnia 18 kwietnia 2011 roku do dnia 16 października 2011 roku powódka

otrzymała wynagrodzenie za okres niezdolności do pracy wypłacone przez pracodawcę, a potem zasiłek chorobowy. Następnie w okresie od 17 października 2011 roku do 15 grudnia 2011 roku pobierała świadczenie rehabilitacyjne. Wszystkie świadczenia realizowano z ubezpieczenia wypadkowego.

Lekarz orzecznik ZUS orzeczeniem z dnia 19 kwietnia 2012 roku ustalił, iż stały uszczerbek na zdrowiu spowodowany skutkami wypadku przy pracy z dnia 17 kwietnia 2011 roku wynosi u powódki 5% (stan po urazie kręgosłupa L-S z resztkowymi objawami korzeniowymi po stronie lewej oraz utrzymującym się bólowym ograniczeniem ruchomości). W oparciu o wskazane orzeczenie ZUS przyznał i wypłacił powódce jednorazowe odszkodowanie w kwocie 3.400 zł.

Powódka była zgłoszona do ubezpieczenia NW finansowego przez pracodawcę. W dniu 6 marca 2012 roku (...) S.A w związku ze szkodą z dnia 17 kwietnia 2011 roku przyznało i wypłaciło powódce świadczenie NW w łącznej wysokości 3.151,47 zł. (w tym 2269,06 zł tytułem zasiłku dziennego za 90 dni w związku z pełną niezdolnością do pracy we wskazanym okresie oraz 882,41 zł za 7% uszczerbku na zdrowiu-zespoły korzeniowe odcinka lędźwiowego- ruchowe i czuciowe, ze wzmocnionym napięciem mięśni przykręgosłupowych-poz. 95C tabeli).

Pieniądze otrzymane z ubezpieczenia powódka wykorzystała, m.in. na zakup lekarstw i pasa ortopedycznego. Nie zachowała rachunków za ich zakup, tak jak i za rehabilitację poza pakietem NFZ.

O potrzebie operacyjnego leczenia zmian kręgosłupa powódka dowiedziała się zarówno od członka komisji lekarskiej ZUS, jak i od konsultujących ją lekarzy. Wszyscy ostrzegali o możliwych powikłaniach, w tym o utracie możliwości samodzielnego chodzenia. Ostatecznie powódka nie otrzymała skierowania na operację.

Powódka do dnia dzisiejszego odczuwa skutki wypadku – często drętwienie lewej nogi, chodząc potyka się. Nadal korzysta z rehabilitacji w ramach NFZ, a także prywatnych. Przyjmuje leki S., D., O., N. (leki na uzupełnienie chrząstki, przeciwbólowe, przeciwobrzękowe, przeciwzapalne), stosuje gorset, którego koszt zakupu wynosi około 100 zł (wystarcza na 4-5 miesięcy), używa specjalnych maści w cenie 14 – 20 zł, których w skali miesiąca potrzeba ok. 3-4 szt.

Od lipca 2012 roku powódka pracuje w sieci sklepów (...), jako kasjer – sprzedawca, w pełnym wymiarze czasu pracy. Do obowiązków powódki należy tam głównie obsługa kasy w pozycji stojącej albo siedzącej, wg. wyboru, praca z dokumentami, zbieranie pustych kartonów (w razie potrzeby z pomocą pracowników ochrony).

Pismem z dnia 29 listopada 2013 roku, doręczonym 3 grudnia 2013 roku, powódka wezwała pozwaną do zapłaty: zadośćuczynienia w kwocie 30.000 zł, kosztów opieki w kwocie 600 zł (wskazała, że wymagała wyreki i opieki min. przez 2 godziny dziennie przez co najmniej 1 miesiąc) oraz zwrotu kosztów poniesionych w związku z leczeniem powypadkowym, w szacunkowej kwocie 250 zł. Wskazała, że żądane kwoty są związane z wypadkiem z dnia 17 kwietnia 2011, gdy podczas pracy została najechana wózkami na skutek niezachowania należytej ostrożności podczas ręcznych prac transportowych przez R. D.. W wezwaniu powódka szeroko opisywała odczuwane dolegliwości oraz argumentowała żądanie, ze wskazaniem podstaw prawnych.

W odpowiedzi na wezwanie, pozwana poinformowała, że nie widzi podstaw do przyjęcia odpowiedzialności, ponieważ nie stwierdzono, aby przyczyną wypadku było naruszenie przepisów prawa pracy, czy przepisów dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy.

Pozwana (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością ma siedzibę w W., przy ul. (...). Pozwana nie ma wyodrębnionych oddziałów.

Na mocy uchwały Zarządu (...) Sp. z o.o. z dnia 27 listopada 2008 roku z dniem 27 listopada 2008 roku wprowadzono „Regulamin organizacyjny pracodawców działających w ramach (...) Sp. z o. o.”, w którym stwierdzono m.in., że: (...) Sp. z o. o. jest zorganizowana jako przedsiębiorstwo wielozakładowe, składające się z odrębnych jednostek organizacyjnych, prowadzących działalność handlową – sklepów i jednostki nadzorującej – Siedziby.

Wykaz opisanych jednostek wyszczególniono w Załączniku nr 1 do Regulaminu, wymieniając tam także jako jednostkę nadzorującą (...) w W., przy ul. (...) oraz hipermarkety i supermarkety (w tym (...) - z dniem 1 czerwca 2010 nazwany (...), a z dniem 15 grudnia 2012 roku - zlikwidowany), w którym w kwietniu 2011r pracowała powódka. Dokumentacja pracowników zlikwidowanego supermarketu została przekazana do (...) Sp. z o. o. (Zarządzenie Prezesa Zarządu (...) Sp. z o. o. z dnia 11 grudnia 2012 roku - k. 69)

Podstawą funkcjonowania (...) przy ul. (...), były 1) tytuł prawny do lokalu-pawilonu handlowego wraz z parkingiem i placem rozładunkowym w postaci umowy najmu na okres: 11 lutego 2008 roku do 30 kwietnia 2015 roku (rozwiązanej wcześniej, bo z dniem 3 grudnia 2012 roku), a zawartej przez pozwaną C. Polska Sp. z o. o, 2) środki trwałe, 3) towary oferowane do zakupu, 4) pracownicy. Po zakończeniu działalności w lokalu przy ul. (...) pozwana wycofała stamtąd część środków trwałych i całość towaru, lokując je w swoich magazynach bądź innych placówkach handlowych. Część środków trwałych została przekazana franczyzobiorcy, który przejął lokal. W związku z zakończeniem działalności przy ul. (...) pozwana rozwiązała z pracownikami umowy.

(...) nie posiadał własnego numeru NIP, REGON-u ani własnego rachunku bankowego.

Podstawą zatrudnienia kierownika C. (...) Ł. G. L. była (i jest nadal) umowa o pracę zawarta z pozwaną. Do jego obowiązków należało ogólnie rozumiane zarządzanie i nadzorowanie supermarketu, bez zindywidualizowania obowiązków na piśmie i bez wyraźnego pisemnego umocowania do dokonywania czynności z zakresu pracy w stosunku do zatrudnionych w supermarkecie pracowników. Pisemne pełnomocnictwo udzielone J. L. (2) obejmowało reprezentowanie spółki przed organami administracji lokalnej rządowej i samorządowej (w związku z postępowaniem o wydanie zezwoleń na sprzedaż alkoholu), oraz przed organami kontroli, w których mowa w ustawie o swobodzie działalności gospodarczej, w tym przed Inspekcją Handlową, Weterynaryjną, Sanitarną, Inspektorem Ochrony (...).

J. L. (2) podpisywał z powódką umowy o pracę (do umowy na czas nieokreślony Prezesa Zarządu C. Polska Sp. z o. o załączył informację, że nawiązanie takiego typu umowy jest związane z wprowadzoną od stycznia 2011 roku nową polityką zatrudnienia w pozwanej, jak również życzył powódce „satysfakcji z pracy w firmie (...)”), porozumienia w zakresie warunków zatrudnienia, wymierzał powódce kary porządkowe, wyraził zgodę na rozwiązanie umowy o pracę na zasadzie porozumienia stron. Cała dokumentacja pracownicza powódki, w tym związana z nawiązaniem stosunku pracy, np. oświadczenia pracownika, informacje o warunkach zatrudnienia oraz o ryzyku związanym z pracą została opracowana przez (...) Sp. z o. o. znajdujący się w siedzibie pozwanej. Również wszystkie szkolenia bhp, w których brała udział powódka, zostały zorganizowane przez pozwaną spółkę, która także przygotowała dla powódki na druku ZUS Np-7 wnioski o świadczenie rehabilitacyjne. Dział Płac pozwanej w piśmie z dnia 6 czerwca 2012 roku skierowanym do firmy udzielającej powódce pożyczki wskazał, że powódka jest pracownikiem (...) Sp. z o. o. Świadczenie pracy z dnia 17 lipca 2012 roku wystawił powódce (...) sp. z o. o., a pozwana spółka zgłaszała powódkę do ubezpieczeń społecznych i zdrowotnego jako pracownika. Pozwana była też płatnikiem świadczeń powódki z tytułu niezdolności do pracy oraz odprowadzała za powódkę zaliczki na podatek dochodowy, wypłacała wynagrodzenie za pracę przelewem z rachunku bankowego, pozwanej (...) sp. z o. o. Jednomiesięczne wynagrodzenie powódki liczone według zasad obowiązujących przy ustalaniu ekwiwalent za urlop wypoczynkowy wynosiło 1.247,40 zł.

W dniu 14 kwietnia 2014 r. powódka zawiadzała pozwaną spółkę do zawarcia ugody przed Sądem Rejonowym Warszawa Praga Północ (ICo 96/14) obejmującej roszczenia rozpoznawane w sprawie niniejszej (90.000 zł tytułem zadośćuczynienia wraz z odsetkami od dnia doręczenia wniosku oraz 5000 zł tytułem zwrotu kosztów opieki osób trzecich). Postępowanie zakończyło się w październiku 2014 r. Zawiadzana do ugody pozwana spółka, reprezentowana na posiedzeniu przez ustanowionego pełnomocnika procesowego nie zawarła ugody, ale nie kwestionowała, aby to ona miała legitymację do bycia pozwaną.

Stan faktyczny sprawy ustalono na podstawie dowodów z dokumentów powołanych powyżej, których strony nie kwestionowały. Pozwana akceptowała ustalenia dotyczące przyczyn, przebiegu i skutków zdarzenia objęte protokołem powypadkowym. Nie zgłaszała wniosków dowodowych, które zmierzałyby do podważenia zawartych w protokole ustaleń, ani takich, które potwierdziłyby wszystkie ustalenia, np. w zakresie posiadania przez powódkę ważnych badań

dopuszczających ją do pracy w dniu wypadku. Wskazany protokół stał więc zasadniczą podstawą rozstrzygnięcia, wspartą wiarygodnymi zeznaniami świadka oraz powódki. Również opinie biegłych lekarzy sądowych pozwoliły na dokonanie ustaleń w zakresie okoliczności istotnych dla wyniku sporu. Strony nie podważyły treści opinii, co do których sąd nie miał zastrzeżeń. Opinie, oparte na wynikach własnych badań biegłych oraz na znajdującej się w aktach sprawy obszernej dokumentacji medycznej powódki, pozwoliły biegłym wyprowadzić trafne, logiczne i spójne wnioski. Biegli opierali się przy tym na wieloletnim doświadczeniu oraz wiedzy medycznej. Istotną podstawą orzekania w sprawie stały się więc opinie biegłych lekarzy: neurologa i ortopedy – spójne, jednoznaczne, zgodne, pełne, rzeczowe. Strony nie formułowały takich uzasadnionych zarzutów do opinii, które wyłączyłyby bądź podważyły ich wartość dowodową. W tej sytuacji, brak było podstaw do korzystania z dowodu z opinii innych biegłych bądź dalszego uzupełniania postępowania dowodowego. Zaznaczyć należy, że dowód z opinii biegłego ma szczególny charakter, a mianowicie korzysta się z niego w wypadkach wymagających wiadomości specjalnych. Do dowodów tych nie mogą więc mieć zastosowania wszystkie zasady o prowadzeniu dowodów, a w szczególności art. 217 § 1 k.p.c. W konsekwencji nie można przyjąć, że Sąd obowiązany jest dopuścić dowód z opinii kolejnych biegłych w każdym wypadku, gdy opinia złożona jest niekorzystna dla strony. W świetle art. 286 k.p.c. Sąd ma obowiązek dopuszczenia dowodu z opinii dalszych biegłych lub z opinii instytutu, gdy zachodzi tego potrzeba, a więc wówczas, gdy opinia złożona już do sprawy zawiera istotne braki, względnie też nie wyjaśnia istotnych okoliczności (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 lutego 1974 II CR 817/73niepubl.). Jak podkreśla się także w orzecznictwie o ewentualnym dopuszczeniu dowodu z opinii innego biegłego tej samej specjalności medycznej nie może decydować wyłącznie wniosek strony, lecz zawarte w tym wniosku konkretne uwagi i argumenty podważające miarodajność dotychczasowej opinii lub co najmniej miarodajność tę poddające w wątpliwość. W przeciwnym wypadku wniosek taki musi być uznany za zmierzający wyłącznie do nieuzasadnionej zwłoki w postępowaniu, co winno skutkować jego pominięciem (art. 217 § 2 k.p.c.) – (tak wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 5 czerwca 2002 r., III AUa 811/02, OSA 2003/9/35). Przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego może zostać w okolicznościach sprawy ograniczone do złożenia jej w formie pisemnej, gdy opinia nie zawiera braków, a ostatecznie złożone zastrzeżenia były ogólnikowe i stanowiły subiektywną ocenę stanu zdrowia. Pozwana uzyskała dostateczne wyjaśnienie wniosków opinii biegłych w formie pisemnej, a sąd nie jest obowiązany dążyć do takiego stanu, żeby strony zgadzały się ze złożoną opinią. Wystarczy, że opinia jest przekonująca dla sądu, który ocenia, czy biegły wyjaśnił wątpliwości zgłoszone przez stronę. (Wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi, z dnia 18 marca 2016 r., I ACa 1381/15). Zadaniem biegłego jest udzielenie sądowi, na podstawie posiadanych wiadomości fachowych i doświadczenia zawodowego, informacji i wiadomości niezbędnych do ustalenia i oceny okoliczności sprawy. Takich informacji i wiadomości w zakresie niezbędnym dla wyrokowania dostarczyły wydane opinie. Samo niezadowolenie strony z oceny przedstawionej przez biegłych nie uzasadnia potrzeby dopuszczenia przez sąd dowodu z opinii innych biegłych (wyr. SN z 6.10.2009 r., II UK 47/09, L.). Wykazywanie okoliczności, uzasadniających powołanie kolejnego biegłego pozostaje w gestii strony. To strona powinna wykazać się niezbędną aktywnością i wykazać błędy, sprzeczności lub inne wady w opiniach biegłych, które dyskwalifikują istniejące opinie ewentualnie uzasadniają powołanie dodatkowych opinii (wyr. SN z 16.9.2009 r., I UK 102/09, L.). W konsekwencji należy uznać, że sąd nie ma obowiązku dopuszczenia dowodu z opinii kolejnych biegłych czy też z opinii instytutu w każdym wypadku, gdy złożona opinia jest niekorzystna dla strony, ale ma obowiązek dopuszczenia takiego dowodu wówczas, gdy zachodzi tego potrzeba, w szczególności, gdy w sprawie zostały wydane sprzeczne opinie biegłych (wyr. SN z 1.9.2009 r., I PK 83/09, L.). Dowód z opinii biegłego z uwagi na składnik w postaci wiadomości specjalnych jest dowodem tego rodzaju, iż nie może być zastąpiony inną czynnością dowodową, np. przesłuchaniem świadka (tak wyr. SN z 24.11.1999 r., I CKN 223/98, L.).

Zgodnie z zaleceniem sądu okręgowego w sprawie korzystano także z opinii biegłego ds. BHP, o co przy kolejnym rozpoznawaniu sprawy wnosiła także strona pozwana. Opinia biegłego tej specjalności również posłużyła do ustalenia istotnych okoliczności stanu faktycznego, a mianowicie pozwoliła uzyskać wiadomości specjalne w zakresie odpowiedniego stosowania zasad BHP podczas czynności podejmowanych przez powódkę w związku ze zdarzeniem oraz czynności innych osób biorących udział w zdarzeniu bezpośrednio bądź pośrednio. Ponadto dzięki opinii udało się uzyskać w sprawie wiadomości dotyczące przyczyn zdarzenia oraz podmiotów odpowiedzialnych za ich zaistnienie. Zastrzeżenia do wskazanej opinii składała pozwana, jednak formułowane zarzuty nie były zasadne i stanowiły wyłącznie próbę obrony stanowiska w sytuacji, gdy oczywiste stały się przyczyny wypadku oraz podmiot

odpowiedzialny (co zresztą od początku było do przewidzenia z uwagi na treść zapisów zawartych w protokole powypadkowym, w którym wprost odniesiono się do czynności wykonywanych przez R. D. jako sprawcy zdarzenia). W tej sytuacji zarzuty pozwanej, że opinia biegłego została oparta na stanie faktycznym nie wynikającym z przeprowadzonych dowodów są nietrafne. Wszystkie okoliczności przyjęte przez biegłego jako podstawa do wydania opinii wynikają z dowodów przeprowadzonych w sprawie, w szczególności z dokumentów złożonych przez pozwaną zresztą tych, na podstawie, których ustaleń związanych ze zdarzeniem dokonywał zespół powypadkowy powołany przez nią samą. Pozwana, także przed sądem, nie negowała ustaleń owego zespołu (np. pismo-k:736). Trudno więc zrozumieć powołany powyżej zarzut inaczej niż jako próbę zdyskredytowania opinii biegłego, która de facto nie ujawniała nowych, dotąd nie znanych wniosków (jedynie wiadomości specjalne). Już sąd rejonowy orzekający po raz pierwszy dokonał tożsamy ustaleń, a uchylenie wyroku tego sądu nie wynikało z wadliwych ustaleń, a jedynie z uwagi na przyjęcie nieprawidłowej podstawy odpowiedzialności pozwanej. Wbrew twierdzeniom pozwanej, miała ona możliwość odnoszenia się do ustaleń o odpowiedzialności R. D. za powstanie wypadku już od początku procesu. Ustalenia z protokołu powypadkowego, jak i zalecenia pokontrolne, były jej znane od wielu lat, a protokół zeznań R. D. jako świadka zdarzenia (jego sprawcy) znajdował się w aktach wypadkowych na długo przed procesem. Strona złożyła go do akt, a zawarte tam zeznania nie zawierały okoliczności odmiennych, od ustalonych na podstawie zeznań powódki, protokołu powypadkowego oraz protokołów wyjaśnień powódki. Pozwana miała więc możliwość takiego prowadzenia postępowania, aby ustalać odmiennie, a w szczególności przeprowadzić dowód z zeznań R. D. wcześniej i bez zbędnej zwłoki. Zgłoszenie takiego dowodu dopiero długo po uchyleniu pierwszego wyroku obciąża stronę pozwaną i jest nieuzasadnione. Poza tym potrzebę powołania takiego dowodu pozwana dostrzegła dopiero po kilku latach i po wydaniu niekorzystnej dla niej opinii biegłego ds. bhp. Dowód z zeznań R. D. jako zbędny i spóźniony, podlegał więc oddaleniu. Zwłaszcza, że okoliczności istotne dla sporu wynikały już z dowodów wskazanych powyżej, a świadek po 8 latach od chwili zdarzenia z pewnością słabo pamiętałby szczegóły zdarzenia (nieistotnego dla niego, bo nie pociągano go do odpowiedzialności – pozwana nie twierdziła, aby było inaczej). Świadek ten został wysłuchany przez zespół powypadkowy bezpośrednio po zdarzeniu i z pewnością wówczas lepiej pamiętał szczegóły zdarzenia. Obecnie, w odległym czasie od chwili wypadku, po zlikwidowaniu już przed laty sklepu, w którym doszło do wypadku, wzywaniem świadka nastroczałoby z pewnością szereg problemów. Potwierdza to postawa pozwanej, która mimo powoływania się na konieczność przesłuchiwania w/w osoby, do końca nie podała aktualnego i pewnego adresu świadka, na który miałby być wezwany. Prawdopodobnie więc było, że proces w sposób nieuzasadniony wydłuży się, a adres – który strona ostatecznie by wskazała, może okazać się nieaktualny. Czas poświęcony na poszukiwanie aktualnych danych, a ostatecznie rezygnacja z takiego dowodu, skutkowałyby i tak takim rozstrzygnięciem jak podjęte obecnie. Trudno bowiem byłoby oceniać jako wiarygodne zeznań świadka, który po 8 latach od chwili zdarzenia, np. „samoistnie” zmieniłby relację dotyczącą przebiegu i skutków wypadku. Poza tym okoliczności związane ze znajomością instrukcji bhp i obsługi prasy oraz przejściem szkolenia stanowiskowego oraz ogólnego przez R. D. pozwana znakomicie mogła wykazywać dowodami z dokumentów lub dodatkowo z zeznań przełożonych świadka. De facto w sprawie zostały złożone opisane powyżej dokumenty, w tym stosowne instrukcje, których zabrakło na pierwszym etapie postępowania. Wszystkie powołane okoliczności legły u podstaw odmowy uwzględnienia wniosku o przesłuchanie R. D. jako świadka, a wniosek pozwanej w tym zakresie podlegał oddaleniu (także jako spóźniony). Sąd pomija spóźnione twierdzenia i dowody, chyba że strona uprawdopodobni, że nie zgłosiła ich w pozwie, odpowiedzi na pozew lub dalszym piśmie przygotowawczym bez swojej winy lub że uwzględnienie spóźnionych twierdzeń i dowodów nie spowoduje zwłoki w rozpoznaniu sprawy albo że występują inne wyjątkowe okoliczności (art. 207 §6 k.p.c.).

Wprowadzona od dnia 3.5.2012 r. zmiana art. 6 § 2 k.p.c. nałożyła na strony i uczestników postępowania powinność (ciężar) takiego zachowania, aby postępowanie przebiegało szybko i sprawnie, gdyż podmioty procesu obowiązane są przytaczać wszystkie okoliczności faktyczne i dowody bez zwłoki. Z powinności tej, tj. wspierania postępowania, wynika ich obowiązek powoływania wszystkich twierdzeń i dowodów – w pismach oraz ustnie na posiedzeniach – w jak najwcześniejszej fazie postępowania, tj. w czasie, w którym jest to tylko możliwe, jeżeli wystąpi taka potrzeba wywołana przez powstającą sytuację procesową. Naruszenie tej powinności (ciężaru) wywołuje dla stron negatywne skutki procesowe, przede wszystkim określone w art. 207 § 6 k.p.c. Twierdzenia i dowody są spóźnione wtedy, kiedy mogły i powinny być przytoczone – z punktu widzenia powinności wspierania postępowania (art. 6 § 2 k.p.c.) – wcześniej, tj. w pozwie, odpowiedzi na pozew lub w dalszych pismach przygotowawczych, niezależnie od tego, czy są

ustnie powoływane na posiedzeniu wyznaczonym na rozprawę lub w kolejnym piśmie przygotowawczym składanym w toku rozprawy. W każdym wypadku sąd musi ocenić – z punktu widzenia normy zawartej w art. 6 § 2 kpc – czy nie nastąpiło spóźnienie w ich powołaniu. W ramach tej oceny należy uwzględnić każdorazowo, czy zachodziła obiektywnie rozumiana potrzeba powołania ich wcześniej, tj. w pozwie i pismach przygotowawczych.

Jeżeli sąd I instancji nie pominie spóźnionych twierdzeń i dowodów, tj. je uwzględni, to narusza dyspozycję art. 207 § 6 k.p.c. W razie podniesienia w apelacji zarzutu naruszenia tego przepisu, sąd II instancji orzeka na podstawie materiału dowodowego zebranego w postępowaniu w I instancji i w postępowaniu apelacyjnym z uwzględnieniem ograniczeń wynikających z naruszenia zasad systemu dyskrecjonalnej władzy sędziego [por. uchw. SN(7) z 31.1.2008 r., III CZP 49/07, OSNCP 2008, Nr 1, poz. 55 i odpowiednio wyr. SN z 22.2.2006 r., III CSK 128/05, OSNC 2006, Nr 11, poz. 191]. Reasumując, odmowa przeprowadzenia dowodu z zeznań R. D., zgłoszonego na długo po rozpoczęciu procesu, bez uzasadnionego usprawiedliwienia, była w pełni zasadna i konieczna. Z tych samych przyczyn, co omówione oddalono wniosek pozwanej o przesłuchanie jako świadka M. S. (1) /k:701/, zgłoszony dopiero w październiku 2018r (tj. ok. 1,5 roku po wyroku sądu okręgowego). Fakt istnienia w pozwanej instrukcji obsługi prasy oraz ręcznych prac transportowych, jak i szkolenie pracowników z zasad w nich określonych, strona mogła wykazać, (co zresztą uczyniła) składając stosowne dokumenty. Powódka nie zaprzeczała, aby takie regulacje istniały ani, aby ona powoływane szkolenia przechodziła. Dalsze wydłużanie procesu i przesłuchiwanie M. S., na okoliczności możliwe do wykazania innymi środkami, było więc zbędne. Zwłaszcza, zważywszy na brak przeciwnych zarzutów powódki we wskazanym już zakresie.

Dopiero na zobowiązanie sądu pozwana złożyła akta osobowe R. D., ale w niewielkiej części, zasłaniając się ochroną danych. Tymczasem dane tej osoby znajdowały się już wcześniej w aktach, także wypadkowych, m.in. wynikały z protokołach przesłuchania (np. pesel, adresy, data urodzenia itp.). Złożony fragment akt osobowych nie zawierał potwierdzenia odbycia szkolenia lub zapoznania się z instrukcjami obsługi prasy hydraulicznej oraz instrukcji wykonywania ręcznych prac transportowych. Pozwana nie starała się wykazać innymi środkami dowodowymi odbycia takich szkoleń, np. listami udziału w szkoleniach, czy zapoznania się z instrukcjami (w aktach powódki też takich danych nie ma, co wskazuje, że fakt przejścia szkolenia nie był odnotowany bądź istnieją inne, potwierdzające to dokumenty). Po tylu latach od chwili zatrudnienia w pozwanej (ok. 9 lat) trudno byłoby liczyć, że R. D. pamięta, czy i kiedy przechodził w pozwanej szkolenia na wskazane powyżej tematy. Informacje przekazane mu obecnie przez pozwaną wpłynęłyby na ocenę zeznań świadka, który z pewnością nie pamięta też, czy i z jakimi instrukcjami zapoznawał się oraz w jakim czasie. Odmienne zeznania budziłyby wątpliwości w sytuacji braku wsparcia w dokumentach. Pisemne potwierdzenie odbycia szkoleń i zapoznania się z instrukcjami, jako istotny dowód, powinno zostać zabezpieczone przez pozwaną, najpóźniej w chwili zajścia wypadku przy pracy, tj. w czasie nieodległym od chwili zatrudnienia R. D.. Należyta staranność pracodawcy-przedsiębiorcy wymagała takiego działania, zwłaszcza że pozwana już w 2011 r. знаła skutki wypadku powódki długotrwale niezdolnej do pracy i mogła, a nawet powinna zakładać, że w związku z tym, może być zmuszona do udziału w procesie o wyrównanie powstałej szkody. Zaniechanie zabezpieczenia tak ważnych dowodów (w przypadku gdyby istniały, a pracownik rzeczywiście przeszedłby stosowne szkolenia, a nie, np. krótką wzmiankę jak włączyć i wyłączyć prasę) obciąża pozwaną i nie może wpływać na nieuzasadnione dalsze przedłużanie postępowania i mnożenie dowodów w odległym od siebie czasie, w miarę ujawniania się kolejnych okoliczności obciążających spółkę. Strona, działająca starannie i z dobrą wolą, winna przedstawić istotne dla wyniku sporu dowody już w trakcie postępowania przed wydaniem pierwszego wyroku. Zwłaszcza, że nigdy nie negowała odpowiedzialności swojego pracownika R. D., a także jego przełożonej, za skutki wypadku powódki.

Okoliczności istotne dla wyniku sporu ustalano także w oparciu o osobowe źródła dowodowe w postaci zeznań powódki oraz zgłoszonego przez nią świadka- M. L.. Zeznania wskazanych osób były wiarygodne, logiczne i spójne, potwierdzone dowodami z dokumentów oraz niesprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego oraz logiki. Pozwana nie podważała wersji wydarzeń prezentowanej przez powódkę, w tym w zakresie rozmiaru i rodzaju cierpień i obrażeń doznanych w czasie wypadku, kosztów opieki i pomocy, pozostawiając kluczowe wnioski opiniom biegłych lekarzy.

Pozwana dopiero w końcowej części długiego procesu powołała wnioski dotyczące dwóch świadków, opisanych powyżej, które jednoznacznie były spóźnione, a co najważniejsze zbędne.

Sąd Rejonowy zważył, że:

powództwo jest uzasadnione co do zasady oraz częściowo – w zakresie kwot zgłoszonych roszczeń i ustaleń objętych wyrokiem.

W pierwszej kolejności należało jednak odnieść się do podniesionego przez stronę pozwaną zarzutu jej braku legitymacji procesowej biernej. Szeroka argumentacja w tym zakresie została przedstawiona uprzednio przez sąd rejonowy w uzasadnieniu do uchylonego wyroku, a sąd okręgowy nie negował jej poprawności rozpoznając apelację w procesie skierowanym przeciwko pozwanej. Sąd ten nie wskazał, aby wyrok zapadł przeciwko niewłaściwemu podmiotowi. W uzupełnionym postępowaniu pozwana nie ponawiała już wskazanego zarzutu, podnosząc tym razem zarzut przedawnienia roszczenia. Z uwagi na nieistnienie uchylonego wyroku sądu rejonowego i nie wycofanie przez pozwaną zarzutu braku legitymacji procesowej, również w tej sprawie sąd ocenił wskazany zarzut w parciu o ustalone fakty i obowiązujące regulacje prawne. W związku z tym, ponownie należało podkreślić, że powódka wystąpiła z powództwem przeciwko pozwanej i nie zmieniała oznaczenia strony. Zapisy regulaminu organizacyjnego z dnia 27 listopada 2008 roku obowiązującego w pozwanej wskazują wprawdzie, że (...) sp. z o.o. jest zorganizowana jako przedsiębiorstwo wielozakładowe, składające się z odrębnych jednostek organizacyjnych, prowadzących działalność handlową – sklepów i jednostki nadzorującej – Siedziby, a każda jednostka stanowi odrębnego pracodawcę w rozumieniu przepisów prawa pracy i w tym też zakresie prowadzi samodzielną politykę dotyczącą zatrudnienia pracowników, zaś funkcję osób reprezentujących pracodawcę w poszczególnych sklepach pełnią każdorazowo dyrektorzy/kierownicy poszczególnych jednostek, ale fakty dotyczące powódki i jej zatrudnienia prowadzą do odmiennych wniosków. (...) (poprzednia nazwa (...)), wymieniony w załączniku do omawianego regulaminu jako pracodawca, został zlikwidowany zarządzeniem prezesa zarządu (...) Sp. z o. o. z dnia 11 grudnia 2012 roku. Zgodnie z art. 3 k.p. pracodawcą jest jednostka organizacyjna, choćby nie posiadała osobowości prawnej, a także osoba fizyczna, jeżeli zatrudniają one pracowników. Zgodnie zaś z art. 31 §1 k.p. za pracodawcę będącego jednostką organizacyjną czynności w sprawach z zakresu prawa pracy dokonuje osoba lub organ zarządzający tą jednostką albo inna wyznaczona do tego osoba.

Pracodawca jest zatem podmiotem prawa pracy, którego łączy z pracownikiem stosunek pracy. Jest to więc każdy podmiot, który zatrudnia pracowników we własnym imieniu, co oznacza kompetencję prawną do samodzielnego nawiązywania, modyfikowania i rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy (por. uchwała SN z 16.11.1977 r., I PZP 47/77, OSPiKA 1979, Nr 7-8, poz. 125), a ponadto do samodzielnego realizowania zobowiązań wynikających ze stosunku pracy i organizowania procesu pracy (por. uchwała SN z 16.11.1977 r., I PZP 47/77, OSPiKA 1979, Nr 7-8, poz. 124 z glosą M. Piekarskiego oraz glosą J. Broła, PiZS 1980, Nr 7, s. 50, a także wyr. SN z 24.10.1996 r., II URN 31/96, OSNAPiUS 1997, Nr 10, poz. 167). Pomimo nowelizacji art. 3 k.p. ustawą zmieniającą z dnia 2 lutego 1996 r. ustawodawca nie zdecydował się na odejście od dotychczasowego, zarządczego modelu pracodawcy, utożsamiającego pracodawcę z jednostką organizacyjną, której kierownictwo ma mandat do zarządzania nią i kierowania zatrudnionymi w niej pracownikami bez względu na to, czy jednostka ta posiada osobowość prawną czy nie, na rzecz modelu właścicielskiego, definiującego pracodawcę jako osobę prawną lub fizyczną, będącą właścicielem zakładu pracy bądź mającą majątkowe uprawnienie do dysponowania zakładem na podstawie innego tytułu prawnego. Konsekwencją utrzymania tego stanu prawnego jest to, iż za pracodawcę uważa się - poza osobą fizyczną - jednostkę organizacyjną zatrudniającą pracowników, nawet jeśli nie posiada ona osobowości prawnej. Do tej kategorii pracodawców zalicza się: 1) osoby prawne, 2) samodzielne jednostki organizacyjne, nie mające osobowości prawnej i nie stanowiące ogniw osoby prawnej, jak spółki jawne i komandytowe, czy spółki cywilne oraz 3) wyodrębnione części składowe tychże osób prawnych lub samodzielnych jednostek organizacyjnych, zwane pracodawcami wewnętrznymi (tak Sąd Najwyższy w uzasadnieniu do wyroku z dnia 18 września 2008 r. sygn. II PK 28/08, opubl. Legalis Numer 169212). W judykaturze i doktrynie prawa pracy przyjmuje się jednak, że o możliwości uznania za pracodawcę jednostki będącej częścią większej struktury winno decydować spełnienie przez tę jednostkę dwóch podstawowych warunków, uregulowanych w przepisach wewnętrznych określających jej status:

wyodrębnienie finansowo – organizacyjne, tj. stworzenie infrastruktury technicznej niezbędnej do wykonywania pracy podporządkowanej a tym samym występować w charakterze strony stosunku pracy oraz dysponowanie określonym funduszem umożliwiającym zaciąganie zobowiązań majątkowych we własnym imieniu, oraz samodzielne zatrudnianie pracowników, tj. zdolność zatrudniania we własnym imieniu i dokonywania wszelkich czynności prawnych z zakresu prawa pracy (przy czym warunek ten nie zostanie spełniony wówczas, gdy upoważnienie do zawierania i rozwiązywania umów o pracę będzie wynikało jedynie z oświadczenia woli kierownika wyższego szczebla). (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 października 2011 r. sygn. III PK 19/11, opubl. OSNAPiUS 2012 nr 21-22, poz. 258, str. 896, Legalis Numer 453490; a także przywołany wyżej wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 września 2008 r. sygn. II PK 28/08). Pogląd ten zaakceptował Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 24 lutego 2015 r. sygn. II PK 88/14 (opubl. opubl. OSNAPiUS 2016/11/138, Legalis Numer 1242118), przywołując stanowisko doktryny, zgodnie z którym organizacyjne wyodrębnienie powinno być zakotwiczone w akcie regulującym ustrój określonego podmiotu, a więc w przypadku spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w umowie. W kontekście wyodrębnienia finansowego Sąd Najwyższy zauważył, że zwykle będzie ono znacznie ograniczone, gdyż taka jednostka nie jest właścicielem mienia, którym zarządza. Właścicielem jest spółka i w ramach uprawnień z tego tytułu może określać zakres dysponowania tym mieniem przez jednostki wewnętrzne, a także ustalać zasady rozliczeń ze spółką z tytułu obrotu majątkiem trwałym, majątkiem obrotowym i z innych tytułów. Brak zdolności do samodzielnego zatrudnienia i zwalniania pracowników niweluje możliwość uznania danej jednostki za pracodawcę. Wyodrębnienie i zdolność zatrudniania pracowników powinny mieć charakter rzeczywisty, a nie blankietowy. Nie chodzi więc tylko o formalne uzewnętrznienie cech typowych pracodawcy, lecz o faktyczne ich realizowanie przez określony podmiot. Istotne jest przeciwdziałanie sytuacji, w której rzeczywisty właściciel, faktycznie przyjmujący świadczenie pracownika, nadużywa konstrukcji osobowości prawnej lub konstrukcji pracodawcy z art. 3 k.p. w celu formalnego związania pracownika umową z podmiotem uzależnionym i pozbawionym uprawnień właścicielskich. Dotyczy to szczególnie sytuacji, gdy spółka handlowa będąca „prawdziwym pracodawcą” tworzy kontrolowaną przez nią spółkę (albo inną jednostkę organizacyjną), powierzając jej funkcję zatrudniania pracowników. Ten sposób może być użyty dla obejścia prawa i uniknięcia zobowiązań wobec pracowników.

Przenosząc powyższe na grunt rozpoznawanej sprawy wskazać należy, że źródłem wyodrębnienia (...) jest uchwała zarządu z dnia 27 listopada 2008 r. oraz regulamin organizacyjny. W myśl wskazanych aktów (...) spółka z o.o. jest przedsiębiorstwem wielozakładowym, składającym się z odrębnych jednostek organizacyjnych. Źródło potencjalnego wyodrębnienia nie zostało zatem umiejscowione w akcie ustrojowym, lecz w uchwale właściwego organu osoby prawnej (zarządu). Jak wyżej wskazano przyznanie uprawnień do dokonywania czynności z zakresu prawa pracy (w zakresie nawiązywania i rozwiązywania stosunków pracy oraz udzielania kar) nie jest jedynym warunkiem koniecznym do przyznania danej jednostce organizacyjnej statusu pracodawcy, gdyż drugim - koniecznym - warunkiem jest samodzielność tej jednostki. Sąd przeprowadził w niniejszej sprawie postępowanie mające na celu wyjaśnienie, na czym konkretnie polegała „samodzielność” jednostki organizacyjnej - C. (...) Ł. G.. Z poczynionych w sprawie ustaleń wynika, że płatnikiem składek na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych za powódkę była pozwana (...) spółka z o.o. To pozwana, poza rozliczaniem należności wobec ZUS, zajmowała się także rozliczaniem należności powódki wobec Urzędu Skarbowego, dokonywała wypłaty należnego powódce wynagrodzenia (C. (...) Ł. G. nie posiadała nawet własnego rachunku bankowego). Pozwana zgłosiła również powódkę do ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków, była właścicielem całego mienia w oparciu, o które funkcjonowała placówka handlowa C. (...) Ł. G., i to ona faktycznie – co wynika z pisma procesowego strony pozwanej z dnia 16 lipca 2015 roku (k. 129) – korzystała z lokalu przy ul. (...) w celu prowadzenia działalności. Mając na uwadze wszystkie wskazane okoliczności, Sąd uznał, że C. (...) Ł. G. nie spełniła warunku wyodrębnienia - przede wszystkim finansowego, ale i organizacyjnego, co nie pozwalało uznać zarzutu braku legitymacji procesowej za uzasadniony.

Uznając, podniesiony zarzut braku legitymacji procesowej biernej, za nieuzasadniony, nie można jeszcze było przejść do merytorycznego rozpoznawania sprawy, z uwagi na zarzut pozwanej o przedawnieniu roszczeń majątkowych powódki. Zarzut okazał się nieuzasadniony, co wiedziała pozwana nie występując z nim do chwili ponownego rozpoznawania sprawy.

Zgodnie z art. 442¹ §1 k.c., roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się albo przy zachowaniu należytej staranności mógł się dowiedzieć o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednakże termin ten nie może być dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę. W razie wyrządzenia szkody na osobie, przedawnienie nie może skończyć się wcześniej niż z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia (§ 3)

Artykuł 442¹ k.c. reguluje problematykę przedawnienia roszczeń o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym. Jego odpowiednie jednostki redakcyjne znajdują zastosowanie do wszystkich roszczeń majątkowych o naprawienie szkody (oraz krzywdy) wyrządzonej czynem niedozwolonym, wynikających z deliktów kodeksowych, jak i pozakodeksowych, za wyjątkiem przypadków, kiedy przepis szczególny stanowi inaczej. Przepis ten znajdzie zastosowanie do roszczeń wynikających z odpowiedzialności deliktowej bez względu na zasadę tej odpowiedzialności (wyr. SN z 19.12.2006 r., V CSK 327/06, L.), stanowi regulację szczególną w stosunku do ogólnych przepisów dotyczących przedawnienia roszczeń przewidzianych w art. 117–125 kc (wyr. SA w Warszawie z 5.12.2014 r., I ACa 872/14, L.). Swoją dyspozycją nie obejmuje jednak całości materii normowanej przez przepisy ogólne, w związku z czym wyłącza ich zastosowanie jedynie w zakresie określenia długości terminów przedawnienia, momentu, z którym termin przedawnienia roszczeń deliktowych rozpoczyna swój bieg oraz najwcześniejszej chwili upływu terminu przedawnienia niektórych roszczeń. W pozostałym zakresie do przedawnienia roszczeń deliktowych znajdują zastosowanie przepisy ogólne, co oznacza w szczególności, że przedawnieniu podlegają wyłącznie roszczenia majątkowe, termin przedawnienia takich roszczeń nie może być zmieniony na mocy czynności prawnej, jak również może podlegać zawieszeniu oraz przerwaniu. W orzecznictwie wyrażono trafny pogląd, zgodnie z którym wniesienie powództwa o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym przerywa bieg przedawnienia roszczeń nieujawnionych w żądaniu pozwu, jeżeli zasadność tych roszczeń wynika z twierdzeń faktycznych przytoczonych w pozwie [uchw. SN(7 – zasada prawna) z 21.5.1981 r., III CZP 57/80, OSNCP 1982, Nr 1, poz. 1; wyr. SN z 27.9.1973 r., III CRN 211/73, OSPiKA 1974, Nr 2, poz. 32]. Z tego względu należy uznać za dopuszczalne w szczególności rozszerzenie powództwa poprzez podniesienie wysokości dochodzonej kwoty odszkodowania także wówczas, jeśli taka zmiana powództwa nastąpi już po upływie okresu przedawnienia roszczeń, a rozszerzone powództwo opiera się na twierdzeniach dotyczących stanu faktycznego, wprowadzonych prawidłowo do procesu przed upływem terminu przedawnienia. „Przy ocenie, czy podniesienie zarzutu przedawnienia nie stanowi nadużycia prawa, należy brać pod uwagę w szczególności charakter dochodzonego roszczenia, przyczyny opóźnienia i jego długość (wyr. SN z 2.4.2003 r., I CKN 204/01, L.; wyr. SN z 7.6.2000 r., III CKN 522/99, L.). Powołanie się przez pokrzywdzonego na nadużycie prawa poprzez podniesienie przez podmiot odpowiedzialny zarzutu przedawnienia możliwe jest wówczas, gdy dany przypadek jest wyjątkowy i jednocześnie opóźnienie w żądaniu naprawienia szkody jest uzasadnione, a przy tym nie jest nadmierne (P. S., M. W., Przedawnienie roszczeń, s. 80–83; zob. też wyr. SA w Łodzi z 6.6.2014 r., I ACa 1533/13, L.). „Dopuszczalne jest żądanie ustalenia odpowiedzialności danego podmiotu za wynikające z czynu niedozwolonego szkody ujawnione w przyszłości. Podstawą żądania pozwu jest wówczas art. 189 kpc. Interes prawny powoda uwidacznia się w takim przypadku w przerwaniu biegu przedawnienia (tak wyr. SN z 28.10.1999 r., II UKN 176/99, OSNAPiUS 2001, Nr 3, poz. 80). Ustalenie odpowiedzialności za szkodę na przyszłość ma taki skutek, że w ewentualnym kolejnym procesie poszkodowany nie będzie musiał wykazywać okoliczności, z których wynika odpowiedzialność danego podmiotu, będzie natomiast musiał udowodnić związek przyczynowy pomiędzy szkodą a zdarzeniem szkodzącym oraz wysokość szkody. W kontekście przedawnienia roszczeń deliktowych ustalenie odpowiedzialności na przyszłość ma natomiast takie znaczenie, że skutkuje przerwaniem biegu przedawnienia, o ile termin ten już biegnie. Wymaga się, aby okoliczności, na podstawie których poszkodowany mógł się dowiedzieć o szkodzie, były wiarygodne, np. wiadomość o zachorowaniu przekazana przez lekarza, (w tym kierunku m.in. wyr. SN z 17.11.1967 r., I PR 354/67, OSNCP 1968, Nr 8–9, poz. 146; wyr. SN z 19.2.2003 r., V CKN 207/01, L.). Nie jest natomiast konieczne, aby wiedza poszkodowanego dotyczyła rozmiaru szkody, wystarczające jest tu powzięcie wiadomości, że szkoda wystąpiła (zob. wyr. SN z 24.11.1971 r., I CR 491/71, OSNCP 1972, Nr 5, poz. 95).

Przepis (...) k.c. stanowi *lex specialis* w stosunku do art. 117 k.c. i reguluje zasady biegu przedawnienia majątkowych roszczeń odszkodowawczych, których źródłem jest czyn niedozwolony (roszczenia deliktowe). Roszczenia niemajątkowe powstające w wyniku czynów niedozwolonych nie podlegają przedawnieniu. Terminy przedawnienia roszczeń deliktowych wynikające z art. 442¹ k.c. dotyczą wszystkich roszczeń majątkowych z czynów niedozwolonych – zarówno roszczeń o odszkodowanie, jak i zadośćuczynienie. Nieistotne jest też, czy odpowiedzialność z tytułu czynu niedozwolonego powstaje na podstawie przepisów k.c., czy innej ustawy. Zawarte w art. 442¹ k.c. szczególne regulacje dotyczące okresu przedawnienia roszczeń deliktowych nie wyłączają zastosowania ogólnych zasad dotyczących przedawnienia i jego biegu, w szczególności przerwania albo zawieszenia okresu przedawnienia (art. 121 i n. k.c.). Zgodnie z ogólną zasadą rozkładu ciężaru dowodu (art. 6 k.c.), osoba wywodząca z określonego faktu skutki prawne powinna ten fakt udowodnić. Podmiotem wywodzącym skutki prawne z przedawnienia jest osoba obowiązana do naprawienia szkody (dłużnik), ponieważ to ta osoba broni się przed roszczeniem poszkodowanego zarzutem przedawnienia. Dlatego to dłużnik powinien udowodnić, że okres przedawnienia upłynął. Bieg przedawnienia przerywa się przez każdą czynność przed sądem lub innym organem powołanym do rozpoznawania spraw lub egzekwowania roszczeń danego rodzaju albo przed sądem polubownym, przedsięwziętą bezpośrednio w celu dochodzenia lub ustalenia albo zaspokojenia lub zabezpieczenia roszczenia (art. 123 § 1 pkt 1 kc) Identyczne jak pozew skutki w zakresie przerwy biegu przedawnienia wywołują także niektóre inne formy wszczęcia postępowania cywilnego, jeżeli są one połączone z dochodzeniem roszczenia, jak zawezwanie do próby ugodowej. Nawet zawezwanie dokonane przez dłużnika przerywa bieg przedawnienia, ale dopiero od chwili, w której wierzyciel wyrazi gotowość podjęcia pertraktacji ugodowych. Wyrażenie takiej gotowości traktuje się bowiem za równoznaczne z podjęciem czynności zmierzających do dochodzenia roszczenia. Skutek w postaci przerwy biegu przedawnienia zostaje osiągnięty niezależnie od dalszych losów tego postępowania, zatem również wtedy, gdy do zawarcia ugody nie doszło z tego powodu, że powód nie stawiał się na wyznaczone posiedzenie pojednawcze. Po każdym przerwaniu przedawnienia biegnie ono na nowo. W razie przerwania przedawnienia przez czynność w postępowaniu przed sądem lub innym organem powołanym do rozpoznawania spraw lub egzekwowania roszczeń danego rodzaju albo przed sądem polubownym albo przez wszczęcie mediacji, przedawnienie nie biegnie na nowo, dopóki postępowanie to nie zostanie zakończone. (art. 124 k.c.).

W przypadku powódki wnioski o zawarcie ugody sądowej wpłynął w dniu 15 kwietnia 2014r, z pewnością więc przed upływem terminu przedawnienia-nawet, gdyby go liczyć od dnia zdarzenia tj. 17 kwietnia 2011r. Także strona pozwana sytuowała moment rozpoczęcia biegu przedawnienia najwcześniej na wrzesień 2011 r., gdy powódka uzyskała oświadczenie lekarza o powstaniu szkody wywołanej wypadkiem. 3-letni termin przedawnienia został skutecznie przerwany wnioskiem powódki o zawarcie ugody skierowanym do pozwanej w sprawie ICo 960/14. Z chwilą zakończenia tego postępowania tj. z dniem 14 sierpnia 2014r bieg przedawnienia rozpoczął się na nowo i w dniu 14 sierpnia 2017r zakończyłby swój bieg. Powódka wystąpiła jednak z pozwem w dniu 25 stycznia 2015r-na długo przed upływem terminu przedawnienia, który odtąd nie biegnie. Reasumując, roszczenia powódki należało rozpoznać merytorycznie wobec faktu, że nie uległy przedawnieniu.

Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Sądu Najwyższego dopuszczalne jest dochodzenie przez pracownika roszczeń uzupełniających z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, opartych na przepisach prawa cywilnego (art. 415, art. 444 i art. 445 k.c.). Pracownik, występując z takim powództwem, nie może się w postępowaniu sądowym powołać jedynie na fakt wypadku przy pracy, który stwierdzono protokołem powypadkowym, lecz obowiązany jest do wykazania przesłanek prawnych odpowiedzialności odszkodowawczej: ciężącej na pracodawcy odpowiedzialności z tytułu czynu niedozwolonego, poniesionej szkody oraz związku przyczynowego pomiędzy zdarzeniem będącym wypadkiem przy pracy, a powstałą szkodą (wyrok SN z 5 lipca 2005 roku; I PK 293/04; Pr. Pracy 2005/11/35).

W przedmiotowej sprawie bezsporny jest sam fakt wystąpienia zdarzenia w dniu 17 kwietnia 2011 roku zakwalifikowanego, także przez pozwanego pracodawcę jako wypadek przy pracy. Powódka otrzymała wprawdzie z ZUS jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy w kwocie 3.400 zł, przy ustalonym 5-procentowym uszczerbku na zdrowiu, a także odszkodowanie wypłacone z ubezpieczenia następstw nieszczęśliwych wypadków w wysokości 882,41 zł, ale kwoty te nie pokryły szkody na osobie w pełnej wysokości. Strona pozwana kwestionowała

swoją odpowiedzialność, podnosząc, iż naprawienia wyrządzonej w wypadku szkody powódka winna dochodzić bezpośrednio od jej sprawcy, czyli od pracownika R. D. (1), który – jak to wynika z niekwestionowanego przez pozwaną opisu okoliczności wypadku zawartego w protokole powypadkowym - na skutek niezachowania ostrożności wymaganej podczas ręcznych prac transportowych spowodował, iż toczona przez niego białą siłą bezwładności uderzyła powódkę w nogi. Wskazując na powyższe, pełnomocnik pozwanej pierwotnie wniósł nawet o wezwanie do udziału w sprawie w charakterze pozwanego R. D. (1), wskazując jako podstawę prawną tego wniosku art. 194 § 1 k.p.c. Sąd Rejonowy rozpoznający powództwo po raz pierwszy odmówił wezwaniu tej osoby we wskazanym charakterze, a apelacja rozpoznawana w sprawie nie doprowadziła do podzielenia wskazanego zapatrywania przez sąd okręgowy, który nie kierował zaleceń o konieczności zmiany podmiotowej po stronie pozwanej. Wniosek o dopozwanie R. D. stanowił jednak ważną wskazówkę, co do tego, że pozwana w istocie od początku zdawała sobie sprawę z odpowiedzialności za działania swojego pracownika (także w zakresie odpowiedzialności za skutki zaniechania ze strony kierownika sklepu, która w chwili wypadku nadzoru nad R. D. należycie nie sprawowała).

Pełnomocnik pozwanej zakwestionował także wskazywany przez powódkę zakres obrażeń, podnosząc, że powódka cierpiała na schorzenia kręgosłupa jeszcze przed zdarzeniem z dnia 17 kwietnia 2011 roku, a zatem jej stan po wypadku nie miał związku z ocenianym zdarzeniem. Stanowisko to było błędne i nie znalazło oparcia w opiniach biegłych lekarzy, ani w dowodzie z zeznań powódki, jej męża, a także w dowodach z dokumentów medycznych powódki. Wbrew zarzutom pozwanej była i jest ona odpowiedzialna za szkodę powódki wywołaną wypadkiem przy pracy z dnia 17 kwietnia 2011r i to w pełnym zakresie. Postępowanie dowodowe, uzupełnione obecnie m.in. o opinię biegłego ds. bhp, nie wykazało, aby powódka w chwili zdarzenia dopuściła się naruszeń, które uzasadniałyby choćby jej częściową odpowiedzialność za wypadek i jego skutki. Pozwana odpowiada wobec powódki za w/w zdarzenie na zasadzie art. 415 k.c. w zw. z art. 300 k.p. (podstaw takiej odpowiedzialności upatrywał również sąd okręgowy przekazujący sprawę do ponownego rozpoznania). Wskazany przepis stanowi, że kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia. Systematyki czynów niedozwolonych dokonuje się na podstawie kryterium kształtu zdarzenia, z którym ustawa wiąże obowiązek naprawienia szkody. Wyróżnia się tu odpowiedzialność, m.in. za czyny własne (art. 415–416, 422–426 k.c.), i czyny cudze (art. 427–430 k.c.). I, tak zgodnie z art. 430 k.c., kto na własny rachunek powierza wykonanie czynności osobie, która przy wykonywaniu tej czynności podlega jego kierownictwu i ma obowiązek stosować się do jego wskazówek, ten jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną z winy tej osoby przy wykonywaniu powierzonej jej czynności. Przepis ten przewiduje odpowiedzialność zwierzchnika za zawinione zachowanie podwładnego i jest przepisem szczególnym wobec art. 429 k.c. Odpowiedzialność z art. 430 k.c. została oparta na zasadzie ryzyka. Odmiennie od innych regulacji przewidujących odpowiedzialność obiektywną, przepis ten nie wskazuje na żadne okoliczności egzoneracyjne, których zaistnienie skutkowałoby uniknięciem odpowiedzialności. Z tego względu określa się ją niekiedy mianem odpowiedzialności obiektywnej bądź odpowiedzialności za skutek (m.in. wyr. SN z 14.3.2012 r., II CSK 343/11, L.). Artykuł 430 k.c. znajduje zastosowanie w razie wyrządzenia przez podwładnego szkody osobie trzeciej. Pomiedzy zachowaniem podwładnego a szkodą musi zaistnieć adekwatny związek przyczynowy, natomiast nie ma znaczenia relacja kauzalna między powierzeniem wykonania czynności a wyrządzeniem szkody. (...) może być podmiot pozostający pod zwierzchnictwem tej samej osoby, co bezpośredni sprawca szkody. Nie ma tu znaczenia okoliczność czy uszczerbek, którego doznał poszkodowany, ma charakter majątkowy, czy niemajątkowy. Przy spełnieniu pozostałych przesłanek, możliwa jest odpowiedzialność zwierzchnika m.in. za naruszenie dóbr osobistych przez podwładnego. Przepis ten wskazuje, że powierzenie wykonania czynności ma nastąpić "na własny rachunek" zwierzchnika. Oznacza to, że czynność ma być podejmowana w obszarze własnej aktywności powierzającego, z zaangażowaniem własnego interesu powierzającego (wyr. SA w Łodzi z 5.12.2014 r., I ACa 1224/14, L.; wyr. SN z 15.12.1977 r., I CR 444/77, L.). Z tego względu zwierzchnikiem nie będzie osoba, która funkcjonując w pewnej strukturze organizacyjnej (np. w ramach struktury osoby prawnej), poleca osobom jej podporządkowanym wykonanie określonej czynności na rachunek jednostki organizacyjnej (np. kierownik produkcji w spółce akcyjnej polecający wykonanie prac podległym mu pracownikom spółki). W takiej sytuacji zwierzchnikiem jest podmiot, na rachunek którego następuje wykonanie czynności (w podanym przykładzie – spółka), natomiast powierzenie jej wykonania następuje jedynie za pośrednictwem innego podmiotu (wyr. SA w Katowicach z 2.7.2014 r., I ACa 308/14, L.).

Dla zastosowania reguły odpowiedzialności z art. 430 k.c. konieczne jest ustalenie, że wykonawcą powierzonej czynności jest osoba, która podlega kierownictwu powierzającego oraz ma obowiązek stosowania się do jego wskazówek przy wykonywaniu czynności. Między tymi podmiotami musi zatem zaistnieć stosunek podporządkowania (zwierzchnictwa). Chodzi tu o taki układ relacji, który ze swej istoty zakłada podległość wykonawcy wobec powierzającego (wyr. SA w Gdańsku z 28.11.2013 r., I ACa 524/13, L.; wyr. SA w Łodzi z 19.5.2011 r., I ACa 225/11, L.). Podstawą takiej relacji może być stosunek prawny (najczęściej będzie to stosunek pracy), ale także innego rodzaju układ sytuacyjny, w którym takie podporządkowanie w istocie występuje. Wymóg istnienia obowiązku stosowania się do wskazówek zwierzchnika nie oznacza, że powierzający odpowiada tylko wówczas, gdy przy wykonywaniu powierzonej czynności w danej sytuacji podwładny stosował się do tych wskazówek. Podmiot taki odpowiada nawet wówczas, gdy szkoda wystąpiła na skutek niezastosowania się przez podwładnego do danych mu wskazówek, o ile tylko istniał obowiązek stosowania się do nich (wyr. SA w Katowicach z 30.10.2012 r., V ACa 436/12, L.). Dla odpowiedzialności z art. 430 k.c. nie ma bowiem znaczenia istnienie winy po stronie zwierzchnika. Zwierzchnik odpowiada na gruncie art. 430 k.c. jedynie za zawinione zachowanie podwładnego. Chodzi zatem o takie zachowanie, za które podwładny mógłby sam ponosić odpowiedzialność opartą na zasadzie winy, co oczywiście nie oznacza, że dla odpowiedzialności zwierzchnika konieczne jest każdorazowo pociągnięcie do odpowiedzialności podwładnego. Wyłączenie odpowiedzialności odszkodowawczej podwładnego względem poszkodowanego na mocy przepisów szczególnych (np. art. 120 § 1 k.p.) nie powoduje, że zwierzchnik nie może za takie zachowanie odpowiadać na podstawie art. 430 k.c. Dla odpowiedzialności zwierzchnika niezbędne jest stwierdzenie obiektywnej nieprawidłowości postępowania wykonawcy oraz możliwości postawienia mu z tego tytułu zarzutu. Odpowiedzialność zwierzchnika na podstawie art. 430 k.c. jest uzależniona od winy podwładnego (a nie od jego odpowiedzialności na zasadzie winy) zasadniczo nie zwalnia podwładnego z odpowiedzialności za własne zawinione zachowanie. Brak winy podwładnego uniemożliwia przypisanie powierzającemu odpowiedzialności za zachowanie wykonawcy na podstawie art. 430 k.c., może natomiast skutkować jego odpowiedzialnością na podstawie art. 429 k.c. Z zestawienia treści art. 120 § 1 oraz art. 122 k.p. wynika, że w razie nieumyślnego wyrządzenia szkody osobie trzeciej przez pracownika przy wykonywaniu przez niego obowiązków pracowniczych, zobowiązany do naprawienia szkody jest wyłącznie pracodawca. Niewątpliwie pomiędzy pracodawcą a pracownikiem istnieje stosunek zwierzchnictwa, a zatem relacja taka mieści się w dyspozycji art. 430 k.c., który to przepis traktuje o odpowiedzialności zwierzchnika, milczy natomiast w kwestii odpowiedzialności podwładnego za wyrządzoną szkodę. Przepis art. 120 § 1 kp nie wskazuje żadnych przesłanek odpowiedzialności pracodawcy, te bowiem wynikają z przepisów odrębnych (w szczególności z art. 430 k.c.). Można zatem przyjąć, że art. 120 § 1 k.p. nie dotyczy w ogóle kwestii podstaw odpowiedzialności pracodawcy za szkodę wyrządzoną przez podwładnego pracownika, ponieważ odpowiedzialność ta wynika z art. 430 k.c. Artykuł 120 § 1 k.p. modyfikuje natomiast zasady odpowiedzialności odszkodowawczej pracownika względem poszkodowanego, wyłączając taką odpowiedzialność. W razie ziszczenia się przesłanek odpowiedzialności z art. 430 k.c. w stosunku do zwierzchnika będącego pracodawcą za nieumyślne wyrządzenie szkody osobie trzeciej przez jego pracownika, podmioty te nie będą odpowiedzialne solidarnie wobec poszkodowanego, jak by to wynikało z art. 441 k.c., ale legitymowanym biernie w procesie odszkodowawczym będzie mógł być wyłącznie pracodawca. Pracodawca będzie miał ograniczone roszczenie regresowe w stosunku do pracownika (art. 120 § 2 k.p.), natomiast art. 441 § 3 k.c. nie znajdzie tu zastosowania. Może zaistnieć sytuacja, w której wyrządzenie szkody przez podwładnego będzie podstawą odpowiedzialności zwierzchnika tak deliktowej, jak i kontraktowej. Jeżeli w danym przypadku stanowiące naruszenie zobowiązania zachowanie podwładnego będzie jednocześnie nosić cechy bezprawności w myśl przepisów regulujących odpowiedzialność *ex delicto*, dojdzie do zbiegu odpowiedzialności deliktowej z kontraktową. Wówczas, z uwzględnieniem treści art. 443 k.c., to poszkodowany będzie uprawniony do wyboru reżimu odpowiedzialności, na podstawie którego będzie dochodzić naprawienia szkody (okoliczność, że działanie lub zaniechanie, z którego szkoda wynikła, stanowiło niewykonanie lub nienależyte wykonanie istniejącego uprzednio zobowiązania, nie wyłącza roszczenia o naprawienie szkody z tytułu czynu niedozwolonego, chyba że z treści istniejącego uprzednio zobowiązania wynika co innego - art. 443 k.c.). Nie jest także wykluczona odpowiedzialność zwierzchnika za zawiniony czyn własny na podstawie art. 415 albo 416 k.c. Odpowiedzialność deliktowa jest niezależna od istnienia stosunku obligacyjnego, przez co ewentualne istnienie takiego stosunku jest z tego punktu widzenia irrelevantne (odpowiedzialność deliktowa powstaje poza ewentualnie łączącym strony stosunkiem obligacyjnym). W reżimie odpowiedzialności *ex contractu*

świadczenie polegające na naprawieniu szkody ma charakter następczy i wynika z naruszenia istniejącego uprzednio zobowiązania, podczas gdy w reżimie odpowiedzialności *ex delicto* świadczenie takie ma charakter pierwotny, istniejący od początku stosunku obligacyjnego powstałego w wyniku wyrządzenia szkody na skutek deliktu. Czyn niedozwolony wyrządzający szkodę jest natomiast samoistnym źródłem powstania stosunku obligacyjnego. W każdym przypadku, niezależnie od zasady, na której opiera się deliktowa odpowiedzialność odszkodowawcza, dla jej zaistnienia wymagane jest, co do zasady, wystąpienie czynu niedozwolonego, bezprawność zachowania sprawcy czynu niedozwolonego oraz wina sprawcy takiego zdarzenia, szkody oraz adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy czynem niedozwolonym a szkodą. Odmiennie aniżeli przy odpowiedzialności kontraktowej na podstawie art. 471 i n. k.c., w przypadku dochodzenia roszczeń z czynu niedozwolonego na podstawie art. 415 k.c., poszkodowanego obciąża wykazanie wszystkich przesłanek odpowiedzialności (m.in.: wyr. SA w Łodzi z 31.3.2015 r., I ACa 1144/14, L.). Wskazuje się jednak, że obowiązek ten łagodzony jest przez szeroko stosowane na podstawie art. 231 kpc domniemania faktyczne (wyr. SN z 15.3.2013 r., V CSK 163/12, L.) oraz dzięki regule wyznaczonej przez przepis art. 322 kpc, stanowiący, że gdy ściśle udowodnienie wysokości żądania (szkody) jest niemożliwe lub nader utrudnione, sąd może w wyroku zasądzić odpowiednią sumę według swej oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy. Bezprawne jest zachowanie sprzeczne z obowiązującym porządkiem prawnym, przez który rozumie się nakazy i zakazy wynikające z normy prawnej, jak również nakazy i zakazy wynikające z norm moralnych i obyczajowych, czyli zasad współżycia społecznego (wyr. SN z 21.5.2015 r., IV CSK 539/14, L.). Bezprawność jest kategorią obiektywną (obiektywna nieprawidłowość postępowania). Bezprawność nie jest elementem winy, ta bowiem zmierza do oceny przeżyć psychicznych sprawcy czynu niedozwolonego. W judykaturze widoczna jest tendencja do szerokiego ujmowania bezprawności zachowania. Zaniechanie może zostać uznane za bezprawne jedynie w sytuacji, w której na podmiocie odpowiedzialnym ciążył konkretny obowiązek podjęcia określonego działania, które nie zostało podjęte. Kodeks cywilny przewiduje szereg okoliczności wyłączających bezprawność zachowania sprawcy, określanych mianem kontratypów, jak: obronę konieczną, stan wyższej konieczności, dozwoloną samopomoc, zgodę pokrzywdzonego, wykonywanie własnych praw podmiotowych, a także działanie na własne ryzyko oraz działanie w granicach ustawowo przyznanym uprawnieniom. W sprawie nie zaszła żadna z powołanych okoliczności wyłączających bezprawność zachowania pozwanej (odpowiadającej jak za własny czyn- za naganne zachowanie pracownika R. D., ale także za własne zaniechania związane z niedostatecznym nadzorem nad nim poprzez ustalonego przez pozwaną kierownika sklepu oraz brak dostatecznego zapoznania pracownika z zasadami bhp –opisywanymi szeroko we wcześniejszej części uzasadnienia). Zgoda podmiotu, który doznał szkody, może skutkować wyłączeniem bezprawności zdarzenia szkodzącego. Sprowadza się ona do świadomej uzewnętrznionej decyzji podmiotu o dozwoleniu na przyszłe naruszenie jego dóbr. Przedmiotem zgody ma być nastąpienie określonych faktów, niekoniecznie polegających na szkodzie, dostarczając tym samym sprawcy swego rodzaju legitymacji na ich dokonanie. Za taką zgodę nie można uznać zachowania powódki, polegającego na odstępianiu od informowania przełożonej o sposobie transportowania sprasowanych bel makulatury, tj. ręcznie, bez użycia wózka paletowego, a więc niezgodnie z zasadami bezpiecznej pracy w magazynie. Powódka nie informowała o tym, bo źle postrzegano zgłaszanie jakichkolwiek nieprawidłowości, których zapewne było wiele- w sytuacji, gdy priorytetem była ilość i szybkość wykonania zadań. Poza tym przekazywanie informacji o zachowaniach innych osób traktowano jako donoszenie, psujące relacje w grupie i eliminowano je niepisаныmi sankcjami w postaci np. uciążliwych planów godzin pracy, słownymi komentarzami, negatywnymi w odbiorze zachowaniami przełożonych. Takie zachowania powódki nie mogły więc być traktowane jako świadomie uzewnętrzniona decyzja o pozwoleniu na przyszłe naruszenie jej dóbr w postaci zdrowia. W tym miejscu należało przytoczyć tezę do wyroku Sądu Najwyższego Izby Cywilnej z dnia 20 kwietnia 2018 r.. II CSK 392/17, z której wynika, że „w sytuacji, gdy to na pracodawcy spoczywał obowiązek zapewnienia bezpiecznego wykonywania transportu związanego z prowadzoną przez niego działalnością gospodarczą, zgoda osoby wykonującej pracę na uczestniczenie w tym transporcie na warunkach zaproponowanych przez pracodawcę nie zwalniała go z tego obowiązku. W sytuacji, do której ma zastosowanie art. 304 § 1 i 207 k.p., bez znaczenia jest, czy osoba wykonująca pracę zachowała się niedbale, gdyż pracodawca ma tak organizować pracę, aby mogła ona być wykonywana bezpiecznie niezależnie od stopnia staranności osoby, która świadczy ją na jego rzecz”. Wskazany pogląd podziela sąd orzekający w sprawie. Wyprowadzone wnioski są adekwatne do okoliczności

niniejszego sporu i obrazują obowiązki pozwanej wobec pracowników-w tym powódki, na co zwrócił wagę także biegły ds. bhp w powoływanej już wcześniej opinii.

Kolejna przesłanka odpowiedzialności deliktowej-wina sprawcy, dokładną definicję znalazła wyłącznie w prawie karnym, z której zapożycza się ją. Wyróżnia się tam dwie postacie winy: umyślność i nieumyślność. Zachowanie umyślne polega na tym, że sprawca chce popełnić dane przestępstwo (zamiar bezpośredni – *dolus directus*) albo też, przewidując możliwość jego popełnienia, na to się godzi (zamiar ewentualny – *dolus eventualis*). Nieumyślność zachodzi, jeśli sprawca, nie mając zamiaru jego popełnienia, popełnia go jednak na skutek niezachowania ostrożności wymaganej w danych okolicznościach, pomimo że możliwość popełnienia tego czynu przewidywał (tzw. świadoma nieumyślność) albo mógł przewidzieć (tzw. nieświadoma nieumyślność). W prawie cywilnym nieumyślność sprowadza się do niezachowania przez daną osobę należytej staranności. W przypadku odpowiedzialności deliktowej podział na umyślność i nieumyślność nie jest aż tak doniosły jak w prawie karnym, ponieważ przeważnie przepisy łączą odpowiedzialność odszkodowawczą na zasadzie winy z każdą postacią winy. Stopień winy nie wpływa również na rozmiar szkody, której obowiązek naprawienia ciąży na sprawcy deliktu. Odpowiada on nawet w razie zaistnienia najmniejszego stopnia winy tzw. *culpa levissima* (wyr. SN z 10.10.1975 r., I CR 656/75, L.). W sprawie, powódka wykazała istnienie wszystkich przesłanek odpowiedzialności deliktowej pozwanej warunkujących jej odpowiedzialność za szkodę majątkową i niemajątkową powstałą na skutek wypadku przy pracy z dnia 17 kwietnia 2011r, tj. bezprawność zawinionego zachowania pozwanej, szkodę w konkretnym (szacunkowym-art. 322 k.p.c.) rozmiarze, związek przyczynowy między zachowaniem pozwanej, a szkodą powódki. Wbrew odmiennym twierdzeniom, pozwana w pełni odpowiada za następstwa zachowania własnego pracownika (jak za własne), tj. R. D. (1) pracownika sklepu na ul. (...) w Ł., który w dniu wypadku zajmował się prasowaniem makulatury z użyciem prasy – „belownicy” (możliwe, że po raz pierwszy, zważywszy na krótki czas zatrudnienia i niefrasobliwość postępowania z ciężką i dużą belą oraz komentarze wobec powódki, którą bela uderzyła), a potem uformowaną belę toczył ręcznie po posadzce, przejściem w kierunku drzwi prowadzących na halę sprzedaży (opis zdarzenia nasuwa skojarzenie, że pracownik ten swobodnie „puszczał” pchniętą belę, której tor toczenia się był całkowicie i z natury rzeczy niekontrolowany, swobodny i przypadkowy, zależny od sił, które akurat w danym miejscu zadziałały na niesymetryczny przedmiot dużych rozmiarów), lekceważąc fakt, że w pobliżu-jak zazwyczaj- prace wykonywały inne osoby (w tym powódka, która transportowała z magazynu na halę sprzedaży kartony z masłem). W sprawie zabrakło dowodów nie tylko na to, aby R. D. wcześniej już wykonywał prace z wykorzystaniem prasy hydraulicznej (nawet gdyby, to i tak pozwana nie uwolniłaby się od odpowiedzialności), ale nawet na to, że przeszedł szkolenie-instruktaż stanowiskowy obsługi belownicy-prasy (tj. coś więcej niż krótki pokaz jak włączyć i wyłączyć urządzenie). Wysoce prawdopodobne jest, że w/w wiedzę na temat sposobu transportowania sprasowanych bel, posiadał tylko z obserwacji pracy innych osób, które co do zasady /zwłaszcza mężczyźni – jak zeznała powódka/ nie używali do tego wózków, a bele „toczyli” ręcznie. Nie można tłumaczyć takiego zachowania R. D. niczym innym jak zwykłą niestarannością, bowiem nawet bez szkolenia, osoba rozsądnie i logicznie myśląca mogła przewidzieć, że taki sposób transportowania ciężkiej beli makulatury, w bliskiej odległości od innych osób (bezpośrednio za ich plecami) może zakończyć się poważnym wypadkiem. Lekkomyślność pracownika potwierdza komentarz, że „bela fajnie” uderzyła powódkę, mimo że ta z trudem utrzymała równowagę i powiedziała, że „wypadł jej dysk”. Pracownik ten nie udzielił pomocy powódce. Niezależnie od tego, pozwana odpowiada za działania swojego pracownika, a także za własne zaniedbania w postaci niezapewnienia bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, choćby poprzez konsekwentne realizowanie zasad transportu ręcznego (które de facto winna jasno i szczegółowo sformułować dla pracowników, aby wykluczyć dowolność stosowanych metod) i realny nadzór nad pracami transportowymi w magazynie (z założenia stwarzającymi większe ryzyko wypadku). Pozwana organizując prace w sklepie doskonale wiedziała, że prasa –belownica, kiedy jest pełna, automatycznie zatrzymuje się i wówczas należy związać sznurki, otworzyć drzwi, a urządzenie automatycznie wyrzuca związane „belki” makulatury na podłogę magazynu. Wówczas przy otworze powinien znajdować się wózek paletowy, na który sprasowana bela powinna upaść (ewentualnie na podłogę, z której belę wtaczano na wózek). Ciężka bela powinna być dalej transportowana z wykorzystaniem wózka paletowego, a nie toczona ręcznie. Takie zasady bezpiecznej obsługi prasy i transportowania sprasowanej makulatury przekazywali pracownikom przełożeni. Jednocześnie, samowolnie akceptowali ręczne toczenie bel makulatury, aby zaoszczędzić na czasie (a możliwe, że z uwagi na wygodę osób, którym po prostu nie chciało się przygotować

wózka i palety, albo takich wózków nie było na tyle dużo, aby używać ich równocześnie w kilku miejscach sklepu). Pozwana nie wykazała, aby było inaczej w celu podważenia twierdzeń powódki i uwolnienia się od odpowiedzialności. Zasady postępowania podczas obsługi belownicy –prasy hydraulicznej reguluje w pozwanej instrukcja BHP z maja 2008r, która m.in. wskazuje, że pracownik winien wykonywać wyłącznie prace zlecone przez przełożonego, stosując bezpieczne metody, nie stwarzające zagrożeń dla otoczenia, współpracowników i dla siebie. Praca związana z prasą winna być wykonywana bezpiecznie, wg. wskazówek przełożonego, a obsługujący winien zachować szczególną ostrożność podczas opróżniania (wyrzutu) z komory zgniotu sprasowanej beli. Niebezpieczeństwo związane z obsługą prasy i transportem sprasowanych kartonów dostrzegala więc pozwana. Wskazana instrukcja nie zawierała jednak tak ważnych szczegółowych informacji n.t. sposobu usuwania sprasowanej beli oraz w zakresie transportowania beli po usunięciu z urządzenia. (...) instrukcja bhp dotycząca prac transportowych zawierała natomiast zapis, że minimalna szerokość użytkowa wewnętrznych dróg transportowych oraz wolnej przestrzeni drogi między wydzielonymi strefami składowania towarów winna wynosić 1,8 m przy ruchu jednokierunkowym lub 2,5 m przy ruchu dwukierunkowym. Tymczasem R. D. toczył belę w niewielkiej odległości od powódki, co oznacza, że albo droga transportowa była zbyt wąska (brak przeciwnego dowodu ze strony pozwanej) albo pracownik lekceważąc bezpieczeństwo (ewentualnie z powodu lekkomyślności lub niedbalstwa) swobodnie nadawał beli „pęd” –wprawiał ją w ruch tak, że w sposób niekontrolowany znalazła się bezpośrednio obok innych osób. Nie było obowiązku ani potrzeby ustawiania palety na bele w odległości 1,5 m od urządzenia. Paletę można było ustawić blisko belownicy. W dniu zdarzenia belę toczono na znaczną odległość, z przyczyn nieznanych nawet powódce, jak zeznała może w celu składowania jej poza magazynem, co często miało miejsce. Znaczna odległość, na którą transportowano belę tym bardziej uzasadniała stosowanie wózka, aby uniknąć urazu u pracownika obsługującego belownicę. Brak nadzoru w tym zakresie to także przejaw braku zwykłej staranności podczas prowadzenia działalności usługowej.

W czasie toczenia beli przez R. D. powódka stała obok wózka, na który kolega wstawiał ciężkie kartony z masłem. Nie zauważyła, że R. D. zaczął przemieszczać się w jej kierunku, tocząc sprasowaną makulaturę, która nagle zmieniła tor ruchu, nieco przechyliła się i siłą bezwładności zaczęła przemieszczać się bezpośrednio na powódkę. A. L. stała tyłem, nieświadoma opisywanej sytuacji, kiedy poczuła uderzenie w tył ud. Jego siła była tak duża, że ciało powódki samoczynnie przegięło się do tyłu i w tym momencie poczuła „chrupnięcie” oraz ból w kręgosłupie, w okolicy lędźwiowej (nie upadła tylko dlatego, że odruchowo złapała się wózka). Mimo uderzenia powódki belą R. D. kontynuował ręczne toczenie beli makulatury, aż do wózka paletowego znajdującego się z dala od prasy. Wypadek nie wpłynął więc na zmianę postępowania pracownika, a przełożona-której powódka zgłosiła co się stało, nie podjęła konkretnych działań zmierzających do ustalenia przebiegu zdarzenia oraz wyeliminowania wadliwych i niebezpiecznych metod transportowania bel makulatury. Przełożeni z reguły nie ingerowali w taki sposób transportu, nie interesowali się tym, jako priorytet przyjmując jak najszybsze wykonanie zaplanowanych prac. Transport makulatury bez wózka każdorazowo pozwalał skrócić czas wykonywania czynności o 5 minut, koniecznych na pójście po wózek i paletę. Pracodawca powódki uznał zdarzenie za wypadek przy pracy stwierdzając, że jego przyczyną było niezachowanie przez pracownika R. D. (1) kontroli nad toczoną belą makulatury. We „wnioskach i środkach profilaktycznych” zawartych w protokole powypadkowym zapisano, że należy pouczyć pracownika R. D. (1) o obowiązku zachowania szczególnej ostrożności podczas wykonywania ręcznych prac transportowych, a wypadek omówić z pozostałymi pracownikami. W protokole tym zabrakło odniesienia do sposobu wykonywania pracy przez R. D., w szczególności - czy był zgodny (ewentualnie niezgodny) z instrukcją bhp przy czynnościach transportowania sprasowanych bel makulatury. We wnioskach pokontrolnych nie wskazano właściwego sposobu postępowania pracownika, które pozwalałoby zachować kontrolę nad przetaczaną belą. Przetaczanie „beli” mającej kształt zbliżony do prostopadłościanu jest niewskazane także ze względu na możliwość przeciążenia układu kostno-mięśniowego pracownika podczas nadawania beli pędu.

Reasumując, pozwana nie negowała, że do zdarzenia doprowadziła przyczyna zewnętrzna, spoza organizmu powódki. Nie przyjmowała więc ewentualnych samoistnych zmian zwyrodnieniowych w zakresie kręgosłupa lędźwiowego za współprzyczynę zdarzenia, bez zajścia której nie doszłoby do urazu. Co istotne, takich wniosków formułować nie mogła, bowiem nie wiedziała, że powódka takie zmiany posiada. Nie wiedziała o tym także powódka, która przed wypadkiem nie uskarżała się na dolegliwości ze strony kręgosłupa, nie leczyła się ortopedycznie ani neurologicznie.

O istnieniu zmian zwyrodnieniowych i ich zakresie po prostu nie wiedziała, szczególnie że nie dawały objawów bólowych lub korzeniowych (pозwana nie podnosiła ani nie wykazywała, aby było inaczej). Ważną okolicznością jest fakt, że powódka w dniu zdarzenia w ogóle nie powinna wykonywać pracy, ponieważ nie posiadała ważnych badań okresowych dopuszczających do niej (zapisy w protokole powypadkowym w tym zakresie mijają się z prawdą), a pozwana nie wykazała inicjatywy, aby wykazać, że takie badania powódka wykonała. A. L. wykonywała więc pracę nie mając świadomości, czy jest do niej zdolna - w tym, czy powinna dźwigać ciężary, np. wykładając towar. Nawet więc istnienie zmian zwyrodnieniowych, które skutkowały większym prawdopodobieństwem pojawienia się zespołu bólowego na tle zmian pourazowych (uraz skrętny kręgosłupa w obrębie tkanek miękkich z powstaniem, ewentualnie powiększeniem rozmiaru wypuklin międzykręgowych, z ostrym zespołem bólowym na tle objawów korzeniowych wywołanych zmianami zapalnymi pourazowymi) po nagłym, niekontrolowanym przyjęciu wymuszonej i niekorzystnej anatomicznie pozycji ciała (gwałtowne przegięcie się górnej części ciała-tułowia- do tyłu, po silnym uderzeniu znacznym ciężarem-„podcięciu”- na poziomie kończyn dolnych i po złapaniu się z boku krawędzi wózka, tj. ze skrętem ciała), na które zadziały znaczne siły zewnętrzne przeciążające układ kostno-stawowy kręgosłupa oraz otaczające go tkanki miękkie.

Odmienne twierdzenia pozwanej co do przyczyny wypadku pojawiły się dopiero na etapie postępowania sądowego i nie zostały przez pozwaną udowodnione. W chwili zdarzenia powódka zachowywała się (w miarę możliwości objętych świadomością i własną wolą) zgodnie z zasadami staranności i dbałości o bezpieczeństwo pracownika prawidłowo postępującego w czasie prac na terenie sklepowego magazynu. Zachowanie powódki w ocenianym dniu nie było niewłaściwe (niezgodne z przepisami np. bhp), a powódka nie była w stanie odpowiednio zareagować (w sposób umożliwiający uniknięcie zdarzenia), ponieważ sekwencja zdarzeń była taka, że poszczególne jego etapy następowały po sobie w błyskawicznym tempie, wywołanym nagłym, niekontrolowanym zachowaniem R. D.. Zespół powypadkowy nie stwierdził, aby przyczyną wypadku było nieprzestrzeganie przez pracodawcę przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia, jak również, aby wypadek spowodowała wyłącznie powódka, naruszając w/w przepisy umyślnie bądź w sposób rażąco niedbały. Takie twierdzenia nie pojawiły się także w toku sporu, a sąd nie miał podstaw, aby ustalać, że wyłącznie powódka –prawidłowo postępująca- spowodowała wypadek na skutek naruszenia przepisów o ochronie życia i zdrowia. Pozwana takich zarzutów nie formułowała i nie wskazywała, które przepisy miałyby być przez powódkę naruszone. Zwalniało to sąd z bardziej szczegółowej oceny w tym zakresie. Podsumowując powyższe ustalenia i wnioski na tle wcześniejszych rozważań, należało uznać, że przyczyną wypadku z dnia 17 kwietnia 2011 r. była nieprawidłowa organizacja pracy sklepu pozwanej, w którym co do zasady transportowano sprasowaną makulaturę ręcznie, w sposób niekontrolowany, także w obecności i w bliskiej odległości od innych pracowników sklepu, na co przełożeni nie zwracali uwagi i sposób ten lekkomyślnie akceptowali. Ręczne przemieszczanie bali bez użycia wózka paletowego, przez pracownika nie przeszkolonego w odpowiedni sposób, stanowiło przejaw braku nadzoru pracodawcy nad sposobem transportowania na terenie magazynu.

Ustalając przebieg zdarzenia, skutki i przyczyn wypadku, zespół powypadkowy zamieścił w protokole nawet zapis, że powódka posiadała aktualne badania lekarskie (co okazało się bezpodstawne). Również więc dopuszczenie powódki do pracy bez aktualnych badań okresowych stanowiło wyraz wadliwej organizacji pracy i braku należytego nadzoru nad koniecznością zachowania zasad bhp. Gdyby powódka posiadała ważne, prawidłowo przeprowadzone badania, być może nie zostałaby do pracy dopuszczona i nie doszłoby do jej udziału w zdarzeniu narażającym zmieniony chorobowo kręgosłup na znaczne przeciążenia. Nawet jednak, gdyby powódka takie badania posiadała i dopuszczono by ją do pracy, pozwana nie zwolniłaby się od odpowiedzialności za brak zachowania zasad bhp z uwagi na fakt, że dopuszczenie do pracy pracownika posiadającego obiektywnie wadliwą ocenę zdolności do pracy, o której pracodawca nie mógł wiedzieć z uwagi na stanowisko lekarza profilaktyka stanowi istotną współprzyczynę zewnętrzną wypadku, któremu uległa osoba dotknięta już wcześniej schorzeniem nie związanym z ocenianym zdarzeniem, a które wpłynęło na powstanie urazu. Stanowisko takie jest ugruntowane w praktyce orzeczniczej związanej z oceną spełniania przesłanek warunkujących zaliczenie zdarzenia do wypadków przy pracy. Generalnie stanowisko pozwanej o braku odpowiedzialności za zdarzenie, które zaszło w czasie pracy powódki (bez jej współudziału), na terenie sklepu pozwanej, na skutek działania pracownika pozwanej w okolicznościach ustalonych w sprawie, abstrahuje od reguł odpowiedzialności pracodawcy za bezpieczne i higieniczne warunki pracy na terenie prowadzonego przedsiębiorstwa

(zakładu). Formułując swoje stanowisko pozwana zapomina o regulacji przepisu art. 207 i n. k.p., który w § 1 i § 2 pkt 1-4, stanowi, że pracodawca ponosi odpowiedzialność za stan bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładzie pracy. Na zakres odpowiedzialności pracodawcy nie wpływają obowiązki pracowników w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz powierzenie wykonywania zadań służby bezpieczeństwa i higieny pracy specjalistom spoza zakładu pracy, o których mowa w art. 237¹¹ § 2. Pracodawca jest obowiązany chronić zdrowie i życie pracowników przez zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy przy odpowiednim wykorzystaniu osiągnięć nauki i techniki. W szczególności pracodawca jest obowiązany: organizować pracę w sposób zapewniający bezpieczne i higieniczne warunki pracy, zapewniać przestrzeganie w zakładzie pracy przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, wydawać polecenia usunięcia uchybień w tym zakresie oraz kontrolować wykonanie tych poleceń, reagować na potrzeby w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa i higieny pracy oraz dostosowywać środki podejmowane w celu doskonalenia istniejącego poziomu ochrony zdrowia i życia pracowników, biorąc pod uwagę zmieniające się warunki wykonywania pracy, zapewnić rozwój spójnej polityki zapobiegającej wypadkom przy pracy i chorobom zawodowym uwzględniającej zagadnienia techniczne, organizację pracy, warunki pracy, stosunki społeczne oraz wpływ czynników środowiska pracy.

W zakładzie pracy, w którym występują zagrożenia dla życia i zdrowia pracowników, pracodawca jest obowiązany do szczególnej staranności w zakresie przeciwdziałania ich wystąpieniu. Naruszenie tego obowiązku może stanowić czyn niedozwolony, niezależnie od tego, że może być również uznane za naruszenie objętego treścią stosunku pracy obowiązku zapewnienia pracownikowi bezpiecznych i higienicznych warunków pracy (wyr. SN z 27.1.2011 r., II PK 175/10, OSP 2012, Nr 9, poz. 86 z glosą J. Jankowiaka). Naruszenie tego obowiązku może również nastąpić, gdy pracodawcy nie można zarzucić naruszenia konkretnego przepisu prawa pracy. Powyższą kwalifikację naruszenia przez pracodawcę obowiązku zagwarantowania pracy w bezpiecznych i higienicznych warunkach uzasadnia sytuacja, w której przedstawione zaniedbanie prowadzi do rozstroju zdrowia, a więc naruszenia dobra osobistego człowieka, podlegającego szczególnej ochronie prawa cywilnego, bez względu na charakter stosunków wiążących sprawcę naruszenia i poszkodowanego (wyr. SN: z 15.11.2001 r., II UKN 620/00, OSNAPiUS 2003, Nr 15, poz. 367; z 9.7.2009 r., II PK 311/08, MoPr 2010, Nr 3, s. 143). Pracodawca jest obowiązany zapewnić pracownikom bezpieczne warunki pracy. W szczególności powinien dostarczyć im sprawne i bezpieczne narzędzia pracy. Inna interpretacja tego obowiązku przerzuciłaby ryzyko prowadzenia przedsiębiorstwa na pracownika, co jest sprzeczne z zasadami prawa pracy (wyr. SN z 16.3.1999 r., II UKN 522/98, OSNP 2000, Nr 9, poz. 374). Tolerowanie przez dozór niewłaściwych, zagrażających bezpieczeństwu metod pracy uzasadnia uznanie winy zakładu pracy, jeżeli skutek stosowania tych metod nastąpił wypadek (wyr. SN z 24.8.1961 r., II CR 826/61, OSNC 1963, Nr 9, poz. 189). Zaniedbanie obowiązku zapewnienia pracownikom bezpiecznego stanowiska pracy uzasadnia odpowiedzialność pracodawcy na zasadzie winy (wyr. SN z 3.12.2010 r., I PK 124/10, MoPr 2011, Nr 5, s. 259). W znowelizowanym Kodeksie pracy nastąpiło zindywidualizowanie odpowiedzialności prawnej za stan bezpieczeństwa i higieny pracy. W ramach powyższego obowiązku pracodawca obowiązany jest chronić życie i zdrowie pracowników. Ma obowiązek zapewnić pracownikom bezpieczne i higieniczne warunki pracy wyłączające zagrożenia dla życia lub zdrowia (wyr. SN z 5.3.1970 r., I PR 2/70, OSNCP 1970, Nr 11, poz. 205). Niepodjęcie możliwych i dyktowanych doświadczeniem życiowym i dbałością o zdrowie i życie osób pozostających w sferze działania zakładu pracy działań zapobiegających naruszaniu tych dóbr jest traktowane jako naruszenie porządku prawnego, uzasadniające jego kwalifikację jako deliktu (wyr. SN z 19.12.1979 r., IV CR 447/79, OSNC 1980, Nr 7-8, poz. 143). Orzeczenia wydane pod rządem poprzednio obowiązujących przepisów nie straciły na aktualności. Sąd Najwyższy orzekł, że zawinione uchybienia pracodawcy w zakresie bezpieczeństwa pracy, pozostające w związku przyczynowym z zaistniałą szkodą, mogą prowadzić do ziszczenia się dyspozycji art. 415 k.c. Kwalifikacja tego rodzaju nie jest możliwa bez wcześniejszego określenia granic obowiązku pracodawcy. Wyznacza bowiem bezprawność, która polega na wykroczeniu poza obowiązujący porządek prawny. Pracodawca zobowiązany jest nie tylko do zrealizowania powszechnie obowiązujących przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, jego zadanie sprowadza się również do zagwarantowania faktycznego bezpieczeństwa. Kontekst ten stanowi perspektywę weryfikacji bezprawności zachowania pracodawcy, a pośrednio do określenia związku przyczynowego występującego między jego zachowaniem a szkodą, której doznał pracownik. Skontrolowanie winy zatrudniającego jest możliwe dopiero po przypisaniu mu bezprawności. Pracodawca jest obowiązany chronić życie i zdrowie pracownika przez zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, w szczególności organizować

pracę w sposób zapewniający takie warunki. Ma obowiązek zaznajamiać pracowników z przepisami i zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy dotyczącymi wykonywanych przez nich prac, jak również wydawać szczegółowe instrukcje i wskazówki dotyczące bezpieczeństwa i higieny pracy, zwłaszcza wskazywać na konkretne zagrożenia występujące na stanowisku pracy, na którym pracownik będzie wykonywał swoje obowiązki (wyr. SN z 26.1.2017 r., III PK 57/16, L.). Zadanie pracodawcy sprowadza się również do zagwarantowania faktycznego bezpieczeństwa pracownikom. Kontekst ten stanowi perspektywę weryfikacji bezprawności zachowania pracodawcy, a pośrednio prowadzi do zakreślenia związku przyczynowego występującego między jego zachowaniem a szkodą, jakiej doznał pracownik (wyr. SN z 13.9.2016 r., III PK 146/15, OSP 2017, Nr 5, poz. 51).

Zasady organizacji pracy zgodne z przepisami bezpieczeństwa i higieny pracy określa rozporządzenie (...) z 26.9.1997 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy (t.j. Dz.U. z 2003 r. Nr 169, poz. 1650 ze zm.) ze zmianami wprowadzonymi rozporządzeniem (...) z 11.6.2002 r. zmieniającym rozporządzenie w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy oraz zmian wynikających z przepisów ogłoszonych przed dniem 28.8.2003 r. Powołany akt prawny określa w szczególności obowiązujące przepisy bezpieczeństwa i higieny pracy, które dotyczą obiektów budowlanych, pomieszczeń pracy i terenu zakładów pracy, procesów pracy, pomieszczeń i urządzeń higieniczno-sanitarnych w zakładach pracy. Poza przepisami działu dziesiątego Kodeksu pracy oraz przepisami wykonawczymi wydanymi na podstawie delegacji zawartych w przepisach zamieszczonych w tym dziale obowiązek zapewnienia pracownikom pracy w warunkach bezpiecznych i higienicznych został wymieniony w innych ustawach. Pracodawca jest także zobowiązany przekazywać pracownikom, m.in. informacje o: zagrożeniach dla zdrowia i życia występujących w zakładzie pracy, na poszczególnych stanowiskach pracy i przy wykonywanych pracach, w tym o zasadach postępowania w przypadku awarii i innych sytuacji zagrażających zdrowiu i życiu pracowników, działaniach ochronnych i zapobiegawczych podjętych w celu wyeliminowania lub ograniczenia zagrożeń, o których mowa w pkt 1. (art. 207¹ § 1 pkt 1 i 2 k.p.). W przypadku możliwości wystąpienia zagrożenia dla zdrowia lub życia pracodawca jest obowiązany: niezwłocznie poinformować pracowników o tych zagrożeniach oraz podjąć działania w celu zapewnienia im odpowiedniej ochrony, niezwłocznie dostarczyć pracownikom instrukcje umożliwiające, w przypadku wystąpienia bezpośredniego zagrożenia, przerwanie pracy i oddalenie się z miejsca zagrożenia w miejsce bezpieczne. (art. 209² § 1 k.p.) Przestrzeganie przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy jest także podstawowym obowiązkiem pracownika, który jest obowiązany: znać przepisy i zasady bezpieczeństwa i higieny pracy, brać udział w szkoleniu i instruktażu z tego zakresu oraz poddawać się wymaganym egzaminom sprawdzającym, wykonywać pracę w sposób zgodny z przepisami i zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy oraz stosować się do wydawanych w tym zakresie poleceń i wskazówek przełożonych. (art. 211 k.p.). W przepisie tym sformułowany został obowiązek stosowania bezpiecznych metod pracy. Obowiązek ten nie ma charakteru jednostronnego w tym sensie, że obciąża wyłącznie pracodawców. Cięży również na pracowniku w takim stopniu, w jakim odpowiada to jego przeszkoleniu w zakresie wykonywanej pracy, nabytemu doświadczeniu oraz związanej z tym świadomości ewentualnego zagrożenia w razie niezachowania obowiązujących w tym zakresie zasad lub przepisów. W wyroku z 3.2.1970 r. (I PR 422/69, w: Iwulski, Kodeks. Orzecznictwo, s. 650) Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że przestrzeganie zasad i przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, w szczególności wykonywanie pracy w sposób zgodny z tymi zasadami i przepisami, stanowi również podstawowy obowiązek każdego pracownika, a niedopełnienie tego obowiązku, o ile pozostaje w związku z wypadkiem, uzasadnia przyczynienie się do szkody samego pracownika. Okoliczność, że pracownicy wykonujący przez dłuższy czas określoną czynność oswiają się w dużym stopniu z niebezpieczeństwem związanym z wykonywaną pracą, nie zwalnia ich od obowiązku przestrzegania należytej i określonej doświadczeniem życiowym lub właściwymi przepisami ostrożności. Z drugiej strony, pracodawca ma obowiązek wzmożonego nadzoru nad właściwym i nienaruszającym zasad bezpieczeństwa i higieny pracy sposobem i metodami wykonywania pracy przez pracowników (wyr. SN z 3.6.1963 r., I PR 281/62, OSNCP 1964, Nr 7–8, poz. 145). Pracodawca nie ma prawa uwolnić się od ponoszenia odpowiedzialności za stan bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładzie pracy, wskazując pracowników, którzy nie dopełnili obowiązków nałożonych na nich komentowanym przepisem art. 211 k.p. Bez względu na nastawienie pracowników do spraw bezpieczeństwa i higieny pracy oraz przestrzeganie przez nich obowiązków w tym zakresie, pełną odpowiedzialność za stan bezpieczeństwa i higieny pracy, od której nie można się

uwolnić, ponosi pracodawca, na którym ciąży powinność dyscyplinowania pracowników i czuwania, aby stosowali się do obowiązujących przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy.

Osoba kierująca pracownikami jest obowiązana, m.in. organizować stanowiska pracy zgodnie z przepisami i zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy, organizować, przygotowywać i prowadzić prace, uwzględniając zabezpieczenie pracowników przed wypadkami przy pracy, chorobami zawodowymi i innymi chorobami związanymi z warunkami środowiska pracy, dbać o bezpieczny i higieniczny stan pomieszczeń pracy i wyposażenia technicznego, egzekwować przestrzeganie przez pracowników przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy. (art. 212 k.p.). Pracownik podlega okresowym badaniom lekarskim. Wstępne, okresowe i kontrolne badania lekarskie przeprowadza się na podstawie skierowania wydanego przez pracodawcę. (art. 229 § 2 i § 4a k.p.). Orzeczenie lekarskie stwierdzające brak przeciwwskazań do pracy na określonym stanowisku w warunkach pracy opisanych w skierowaniu na badania lekarskie jest koniecznym warunkiem umożliwienia świadczenia pracy pracownikowi. Zgodnie z art. 229 § 4 k.p. pracodawca nie może dopuścić do pracy pracownika bez aktualnego orzeczenia lekarskiego stwierdzającego brak przeciwwskazań do pracy na określonym stanowisku. Dopuszczenie do pracy bez przeprowadzenia badań kontrolnych lub na podstawie orzeczenia wydanego po upływie terminu obowiązującego do przeprowadzenia tych badań albo w przypadku oczywistej błędności orzeczenia może być uznane za zewnętrzną przyczynę wypadku przy pracy. O oczywistej błędności zaświadczenia lekarskiego można twierdzić tylko wówczas, gdy łatwo dostrzec jego wady lub braki bez wnikania w zawartą w nim, zastrzeżoną dla lekarzy ocenę merytoryczną (wyr. SN z 7.2.2006 r., I UK 192/05, MoPr 2006, Nr 5, s. 269). Dopuszczenie przez pracodawcę pracownika do pracy na podstawie wadliwego orzeczenia lekarskiego może stanowić zewnętrzną przyczynę wypadku przy pracy tylko wówczas, gdy zdarzenie wypadkowe nastąpiło przy wykonywaniu pracy przeciwwskazanej ze względu na stan zdrowia pracownika (wyr. SN z 3.7.2007 r., I UK 35/07, OSNP 2008, Nr 15–16, poz. 235). Orzeczenie powinno być aktualne. Aktualnym orzeczeniem w rozumieniu art. 229 § 4 kp jest orzeczenie stwierdzające stan zdrowia pracownika w dacie, w której ma być dopuszczony do pracy. Zachowuje ono aktualność w okresie w nim wymienionym. Staje się nieaktualne w przypadku wystąpienia w tym okresie zdarzeń, które mogą wskazywać na zmianę stanu zdrowia pracownika (wyr. SN z 18.12.2002 r., I PK 44/02, OSNP 2004, Nr 12, poz. 209). Bez przedstawienia takiego orzeczenia pracodawca nie może dopuścić pracownika do wykonywania pracy. Zakres i częstotliwość badań profilaktycznych określają wskazówki metodyczne w sprawie przeprowadzania badań profilaktycznych pracowników. Wskazówki zostały wymienione w załączniku Nr 1 do omawianego rozporządzenia MZiOS z 30.5.1996 r. Lekarz przeprowadzający badanie profilaktyczne może poszerzyć jego zakres o dodatkowe specjalistyczne badania konsultacyjne oraz badania dodatkowe, a także wyznaczyć krótszy termin następnego badania niż ten określony we wskazówkach metodycznych, jeżeli stwierdzi, że jest to niezbędne do prawidłowej oceny stanu zdrowia osoby przyjmowanej do pracy lub pracownika. Niedopełnienie przez pracodawcę obowiązków zorganizowania profilaktycznych badań lekarskich uzasadnia odpowiedzialność tego pracodawcy za wynikłą stąd dla pracownika szkodę także wówczas, gdy pracownik przed przystąpieniem do pracy miał już początki choroby. Zaniedbanie ze strony pracodawcy poddania pracownika badaniom lekarskim, w wyniku których mógłby on być skierowany ewentualnie do innej pracy w celu zapobieżenia dalszemu rozwojowi tej choroby, oraz zatrudniania go przez dłuższy czas w warunkach wysoce szkodliwych uzasadniają odpowiedzialność cywilną i karną. Uchybienia pracodawcy w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy należy zakwalifikować jako występki (wyr. SN z 9.1.1969 r., I PR 392/68, OSNCP 1969, Nr 10, poz. 181). Za zewnętrzną przyczynę wypadku można również uznać dopuszczenie do pracy bez przeprowadzenia badań kontrolnych lub na podstawie nieaktualnego zaświadczenia albo w przypadku oczywistej błędności tego orzeczenia lekarskiego. Dopuszczenie do pracy w takiej sytuacji pozostaje w związku przyczynowym z zaistniałym wypadkiem ze względu na brak właściwej ochrony przed szkodliwymi dla zdrowia pracownika warunkami pracy. Wykonywanie pracy stanowi zagrożenie takiego samego rodzaju jak działanie szczególnych czynników, które są uważane przez judykaturę za zewnętrzne przyczyny wypadku. Przyczyną wypadku (samodzielną lub współistniejącą z wewnętrznymi schorzeniami) może być tylko zadziałanie jakiegokolwiek związanego z pracą czynnika zewnętrznego na organizm pracownika dopuszczonego do pracy, jakiej nie powinien wykonywać (wyr. SN z 2.12.2003 r., II UK 175/03, OSN 2004, Nr 18, poz. 318). Przyczyną zewnętrzną nagłego przyspieszenia procesu chorobowego u osoby dotkniętej schorzeniem samoistnym, pozwalającą na zakwalifikowanie zdarzenia do kategorii wypadków przy pracy, może być dopuszczenie do pracy poszkodowanego bez przeprowadzenia wymaganych badań wstępnych, okresowych lub kontrolnych albo po upływie terminu obowiązującego do ich

wykonania bądź też na skutek zignorowania przez pracodawcę zaświadczenia lekarskiego sugerującego istnienie przeciwwskazań do zatrudnienia pracownika na danym stanowisku. Wprowadzenie do definicji wypadku przy pracy przesłanki urazu nie oznacza wykluczenia zakwalifikowania istotnego pogorszenia stanu zdrowia, jakie może być wykryte w trakcie badań lekarskich, jako wypadku przy pracy (wyr. SN z 23.9.2014 r., II UK 558/13, 2016, Nr 2, poz. 24, tezy 1–2). W judykaturze utrwalony jest pogląd o szerokim rozumieniu przyczyny zewnętrznej wypadku przy pracy.

Za przyczynę zewnętrzną, która uzasadnia uznanie wypadku za wypadek przy pracy, uważane jest połączenie okoliczności zewnętrznych z przyczyną tkwiącą wewnątrz organizmu pracownika. Zatrudnienie chorego pracownika lub pracownika w podeszłym wieku może być uznane w połączeniu z warunkami wykonywania pracy za zewnętrzną przyczynę zdarzenia, jeżeli wysiłek fizyczny powodujący w czasie pracy uszkodzenie organu wewnętrznego pracownika dotkniętego schorzeniem samoistnym w sposób istotny przyspieszył lub pogorszył istniejący stan chorobowy (wyr. SN z 10.2.1977 r., III PR 194/76, OSNCP 1977, Nr 10, poz. 196). Sąd Najwyższy wyraził zapatrywanie, że okoliczność, iż uszkodzenie ciała, istotne pogorszenie stanu zdrowia lub śmierć pracownika podczas pracy nastąpiły na tle stwierdzonych u pracownika schorzeń samoistnych, nie wyłącza sama przez się uznania zdarzenia za wypadek przy pracy, jeżeli w stanie faktycznym danej sprawy ujawniły się fakty o charakterze przyczyny zewnętrznej, z którymi pozostaje w związku określony skutek. Takim czynnikiem o charakterze przyczyny zewnętrznej może być nadmierny – przy uwzględnieniu stanu zdrowia pracownika – wysiłek, podejmowany przezeń przy wykonywaniu pracy i zdeterminowany szczególnymi jej warunkami i rodzajem, jeżeli stał się istotną i współdecydującą przyczyną w powstaniu sytuacji prowadzącej do zawału serca. Przy kwalifikowaniu konkretnej okoliczności jako przyczyny zewnętrznej w rozumieniu ustawy wypadkowej ważne jest, aby stanowiła ona przyczynę sprawczą zdarzenia. Natomiast nie musi być przyczyną wyłączną (jedyną) – orzekł Sąd Najwyższy w wyroku z 29.11.1990 r. (II PR 52/90, (...) 1991, Nr 4, s. 63). Wprowadzenie do definicji wypadku przy pracy przesłanki urazu nie oznacza, że wykluczone jest kwalifikowanie istotnego pogorszenia stanu zdrowia jako urazu i wypadku przy pracy (wyr. SN z 7.6.2011 r., II PK 311/10, MoPr 2011, Nr 11, s. 605). W razie wypadku przy pracy pracodawca jest obowiązany podjąć niezbędne działania eliminujące lub ograniczające zagrożenie, zapewnić udzielenie pierwszej pomocy osobom poszkodowanym i ustalenie w przewidzianym trybie okoliczności i przyczyn wypadku oraz zastosować odpowiednie środki zapobiegające podobnym wypadkom. (art. 234 § 1 kp) Nie wolno dopuścić pracownika do pracy, do której wykonywania nie posiada on wymaganych kwalifikacji lub potrzebnych umiejętności, a także dostatecznej znajomości przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy. Pracodawca jest obowiązany zapewnić przeszkolenie pracownika w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy przed dopuszczeniem go do pracy oraz prowadzenie okresowych szkoleń w tym zakresie. (art. 237³ § 1 i § 2 k.p.). Pracodawca jest obowiązany zaznajamiać pracowników z przepisami i zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy dotyczącymi wykonywanych przez nich prac oraz wydawać szczegółowe instrukcje i wskazówki dotyczące bezpieczeństwa i higieny pracy na stanowiskach pracy. Pracownik jest obowiązany potwierdzić na piśmie zapoznanie się z przepisami oraz zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy. (art. 237⁴ § 1- § 3 k.p.)

Odnosząc powyższe rozważania do sprawy oczywiste jest, że pozwana ponosi pełną odpowiedzialność za powstanie wypadku powódki, która nie miała na to żadnego wpływu. Zakres istotnych naruszeń przez pozwaną przepisów i zasad bhp jest tak duży, że o braku jej odpowiedzialności, nie może być mowy. Charakter zdarzenia nie był nigdy kwestionowany przez pozwanego pracodawcę, a ZUS I Oddział w Ł., także uznał je za wypadek przy pracy, który zaszedł w okolicznościach niepozbawiających świadczeń wypadkowych. Powódka -zgłoszona do ubezpieczenia NW w (...) S.A- w związku ze szkodą z dnia 17 kwietnia 2011 roku otrzymała stosowne świadczenia NW, a ubezpieczyciel nie negował charakteru zdarzenia, podstaw odpowiedzialności pozwanej, za którą rekompensował szkodę, ani nie przyjmował współprzyczynienia się powódki do zajścia wypadku i nie pomniejszał wypłat. Nawet, gdyby przyjmować odpowiedzialność pozwanej na zasadzie ryzyka (art. 435 § 1 k.c. w zw. z art. 300 k.p.), za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, uwzględnienie roszczenia w rozmiarze objętym wyrokiem byłoby w pełni uzasadnione. Szkada powódki nie nastąpiła, bowiem wskutek siły wyższej albo wyłącznie z jej winy lub winy osoby trzeciej, za którą pozwana nie ponosiłaby odpowiedzialności. Odpowiedzialność na zasadzie ryzyka oparta jest na założeniu, że samo funkcjonowanie zakładu wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody stwarza niebezpieczeństwo wyrządzenia szkody, niezależnie od działania lub zaniechania prowadzącego taki zakład (wyrok SN z dnia 19 czerwca 2001 r., II UKN 424/00, OSNP 2003/6/155). W następstwie przedmiotowego

wypadku powódka poniosła szkodę na osobie, zarówno o charakterze majątkowym, jak i niemajątkowym. Odnośnie wynagrodzenia szkody niemajątkowej (krzywdy), w myśl przepisu art. 445 § 1 k.c. w związku z art. 444 § 1 zd.1 k.c. w razie uszkodzenia ciała poszkodowanemu można przyznać odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Przez tę "odpowiednią" sumę należy rozumieć kwotę pieniężną, której wysokość utrzymana jest w rozsądnych granicach odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa oraz dostosowaną do okoliczności konkretnego wypadku. Ustalenie wysokości zadośćuczynienia przewidzianego w art. 445 § 1 K.c. wymaga uwzględnienia wszystkich okoliczności istotnych dla określenia rozmiaru doznanej krzywdy, takich jak: wiek poszkodowanego, stopień cierpień fizycznych i psychicznych, ich intensywność i czas trwania, nieodwracalność następstw uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia (kalectwo, oszpecenie), rodzaj wykonywanej pracy, szanse na przyszłość, poczucie nieprzydatności społecznej, bezradność życiowa oraz inne czynniki podobnej natury (wyrok SN z 9 listopada 2007 roku, V CSK 245/07, Biul. SN 2008/4/11). Nietrafne przy tym jest przy określaniu wysokości zadośćuczynienia operowanie jedynie odpowiednimi „jednostkami przeliczeniowymi” w postaci np. określonego stopnia uszczerbku, czy wysokości wynagrodzenia pracowniczego. Ogólnie wysokość zadośćuczynienia nie może być nadmierną w stosunku do doznanej krzywdy i stosunków majątkowych społeczeństwa (wyrok SN z 11 października 2002 roku, I CKN 1065/00, Lex nr 332901; wyrok SA w Katowicach z 18 lutego 1998 roku, I ACa 715/97, OSA 1999/2/7).

Powódka, w wyniku wypadku z dnia 17 kwietnia 2011 roku, doznała urazu kręgosłupa w odcinku lędźwiowo – krzyżowym z objawami rwy kulszowej lewostronnej, które to obrażenia skutkowały orzeczeniem trwałego uszczerbku na zdrowiu w wysokości 5 % z punktu 94c tabeli i w wysokości 2 % z punktu 90 tabeli. Zakres cierpień fizycznych i psychicznych powódki wiąże się z utrzymującymi się od chwili wypadku dolegliwościami bólowymi, drętwieniem lewej kończyny dolnej oraz stopy, potykaniem się. Ból towarzyszy powódce od chwili, gdy uderzyła ją od tyłu bela makulatury, a ciało powódki samoczynnie i niespodziewanie przegięło się do tyłu. Po uderzeniu powódka trzymała się za plecy, a ból nie ustępował. Powódka miała trudności w samodzielnym chodzeniu z powodu bólowego ograniczenia ruchów. Na hali sprzedaży S. K. podtrzymał powódkę i pomógł przejść pod ścianę hali, aby mogła się oprzeć. W tym czasie R. D. kontynuował toczenie beli makulatury, nie przejmując się stanem poszkodowanej. Przełożeni nie ingerowali w opisany sposób transportu makulatury, nie interesowali się tym, ani też nie zwrócili uwagi na wypadek powódki i jego następstwa, bagatelizując zdarzenie. Chwilę po zdarzeniu powódka spotkała przełożoną A. W. (2), której opowiedziała o wypadku, a ta tylko poleciła powódce, aby chwilę odpoczęła. Po około 10 minutach odpoczynku powódka dalej wykladała towar, ale nasilone dolegliwości uniemożliwiły jej ruch konieczny do wykładania towaru z poziomu podłogi na półki znajdujące się na różnej wysokości. Przy każdym schyleniu się i podniesieniu, zwłaszcza ciężaru, powódka odczuwała ból. Po krótkim czasie, z uwagi na nasilenie dolegliwości, poszła do przełożonej i powiedziała, że ból się nasila i uniemożliwia jej pracę. Wtedy przełożona odesłała powódkę samą pieszo do domu. Z powodu silnego bólu powódka pokonała drogę w czasie 45 minut, gdy zwykle zajmowało jej to 5 minut. Aby, wejść do mieszkania na IV-ym piętrze potrzebowała już pomocy sąsiada. Od początku wypadku była więc narażona nie tylko na znaczące cierpienie fizyczne, ale i psychiczne, związane z zachowaniem sprawcy wypadku, obojętnością jego i przełożonych na stan powódki i następstwa wypadku, a także z bezsilnością wobec organizacji pracy i stosunku przełożonych do podwładnych (lekceważenia zasad współżycia społecznego, prymatu ilości pracy wykonanej w jak najkrótszym czasie nad zasadami bezpiecznej i higienicznej pracy, braku poszanowania praw powódki jako człowieka). Z powodu takich norm zachowania przełożonych powódka nie zgłaszała im, że pracownicy przetaczają belę ręcznie (fakt ten był przecież powszechnie znany i akceptowany). Gdyby zgłosiła, wówczas przełożeni kazaliby jej zajmować własną pracę, a nie plotkarstwem, co zdarzało się wcześniej. Zasadą było, że w sytuacji, gdy ktoś przekazał przełożonej informacje mogące wpłynąć na relacje w sklepie, znajdowało to wyraz w budowie grafika dla takiej osoby. Powódka opiekując się dwójką małych dzieci starała się tak postępować, aby przełożona nie karała jej niekorzystnym czasem pracy. W przeszłości powódka otrzymała już taki grafik, gdy zgłosiła, że pracownica jest pod wpływem alkoholu. W dniu zdarzenia powódka odczuwała silne dolegliwości bólowe kręgosłupa. W (...) rozpoznano „skręcenie stłuczenie ok. L/S kręgosłupa” oraz „Dyskopatię L5-S1”, podano środki farmakologiczne uśmierzające ból oraz skierowano powódkę do Poradni Ogólnej ze wskazaniem konsultacji ortopedycznej. Następnego dnia powódka otrzymała skierowanie do ortopedy i zwolnienie od dnia 18 do 29 kwietnia 2011 roku, ale wizytę u ortopedy wyznaczono dopiero na dzień 26 maja 2011 roku. Powódka cały czas odczuwała ból kręgosłupa, zwłaszcza przy siedzeniu oraz chodzeniu. Przez szereg dni i

miesiący po zdarzeniu (a właściwie do chwili obecnej) powódka leczyła się i rehabilitowała w związku z następstwami wypadku. W czasie kolejnych wizyt lekarskich, także w odległym czasie od wypadku, zapisywano w dokumentacji, że dolegliwości są związane z zespołem bólowym kręgosłupa i wiążą się z wypadkiem w pracy w dniu 17 kwietnia 2011r. W okresie od dnia 18 kwietnia 2011r nieprzerwanie powódka korzystała z pełnego okresu zasiłkowego, a następnie pobierała świadczenie rehabilitacyjne.

Wskazane okoliczności potwierdzają długi czas konieczny do leczenia i rehabilitacji, aby poziom sprawności powódki pozwalał jej w ogóle świadczyć pracę. Obecnie, pracując głównie na kasie, powódka zmuszona jest do korzystania w czasie pracy z gorsetu ortopedycznego, który stabilizuje kręgosłup na tyle, że jest w stanie przy stałym korzystaniu ze środków przeciwbólowych i przeciwzapalnych, wykonywać obciążające kręgosłup czynności. Na szczęście pracę może wykonywać zarówno na siedząco, jak i na stojąco, co pozwala zmieniać obciążenie kręgosłupa i pozycję w jakiej się znajduje. Zarzut pozwanej, że powódka w ogóle pracuje i to na pełnym etacie, nie wpływa na zakres odpowiedzialności pozwanej, ponieważ nie zmniejsza zakresu cierpień powódki w długim okresie czasu. Mimo podjęcia pracy powódka nadal odczuwa skutki wypadku, bez którego przynajmniej jeszcze przez jakiś czas nie doszłoby do powstania zespołu bólowego korzeniowego na tle rozwijających się już zmian dyskopatycznych kręgosłupa. Dopóki jednak nie doszło do wypadku powódka nie odczuwała jeszcze powikłań w/w zmian, ponieważ nie powstały. Niewykluczone, że rozpoznawane później wypukliny na różnych poziomach L-S powstały w trakcie zdarzenia, ewentualnie ich rozmiar powiększył się. Fakt powstania wypukliny skutkuje silnym bólem, objawami korzeniowymi, tj. takimi objawami jakie towarzyszyły powódce od chwili wypadku. Przed 17 kwietnia 2011r powódka nie przeszła kolejnych badań okresowych dopuszczających do pracy. Niewykluczone, że badania ujawniłyby zmiany dyskopatyczne i powódka nie wykonywałaby obowiązków na hali. Wówczas nie byłaby narażona na przeciążenia przy przenoszeniu ciężarów, jak i na gwałtowne i silne uderzenie belką makulatury, które spowodowało zmiany w postaci powikłań urazu skrętnego kręgosłupa z objawami bólowymi korzeniowymi. Dopuszczenie powódki do pracy w takim stanie nie jest bez wpływu na odczucia powódki, co do braku dbałości i troski pracodawcy o bezpieczne warunki pracy przekładające się na zdrowie pracowników. Bez wątpienia, wskazana okoliczność, także, wpłynęła na powiększenie rozmiaru cierpień psychicznych wywołując zwiększone poczucie krzywdy i zawodu, a także całkowitą już utratę zaufania do pracodawcy. Cierpienia fizyczne powódki, związane z wypadkiem, także, należy określić jako duże. Przekłada się to na samopoczucie powódki, które przez długi okres czasu nie mogło być dobre, zważywszy nie tylko na fakt, że przez pierwsze 3-miesiące po zdarzeniu miała duże problemy ze wstawaniem z łóżka (najpierw musiała przewrócić się na bok, uklęknąć i dopiero w takiej pozycji była w stanie podnieść się i stanąć), ale wszystkie obowiązki w domu (gotowanie, sprzątanie, prace w ogrodzie itp.) musiał przejąć mąż powódki. Powódka nie była w stanie nawet wykonywać zwykłych czynności pielęgnacyjnych czy związanych z codziennym funkcjonowaniem. Mąż pomagał jej w dojściu do toalety, wejściu do wanny, czy umyciu się, ponieważ powódka miała nawet trudności w samodzielnym chodzeniu. Tym bardziej więc nie była w stanie samodzielnie wejść do wanny, czy zawiązać butów, ponieważ przy schylaniu się odczuwała dotkliwy ból i to mimo stałego zażywania silnych środków przeciwbólowych (np. ketonal, diclac). Powyższe utrudnienia w samodzielnym funkcjonowaniu nie tylko powodowały uczucie zależności od innej osoby, ale wręcz bezsilność, a nawet poczucie skrepowania niemożnością wykonania bez udziału osób trzecich nawet czynności higienicznych. Ucisk na nerw skutkował dodatkowo nie tylko objawami porażennymi (drętwieniem lewej nogi i stopy), ale także ciągłym potykaniem się lewą nogą. W związku z wymienionymi dolegliwościami w okresie od kwietnia do sierpnia 2011r powódka głównie nieruchomo leżała. Taki stan, z niepewnością co do czasu trwania i rokowaniami w zakresie poprawy, z pewnością pogłębiał poczucie krzywdy u stosunkowo młodej osoby, która do czasu wypadku była sprawna, samodzielna i nie tylko czynna zawodowo, ale sprawowała pełną opiekę nad dwojgiem niepełnosprawnych dzieci. W sytuacji jaka powstała także sytuacja zawodowa powódki stanęła pod znakiem zapytania. Powódka wprawdzie wróciła do pracy u pozwanej, ale w krótkim czasie pojawiły się do niej zastrzeżenia, uwagi, w końcu kary dyscyplinarne. Ostatecznie strony rozwiązały umowę za porozumieniem stron, a powódka znalazła pracę w innym sklepie. Wcześniej, jeszcze w czasie korzystania ze świadczeń za czas choroby, powódka nie była pewna, czy jej stan zdrowia pozwoli na powrót do pracy. Uzyskanie dalszych świadczeń na czas niezdolności do pracy nie było natomiast pewne, ponieważ zależały od rokowań na powrót do sprawności, jak i w przypadku renty –od okresów zatrudnienia niezbędnych do wypracowania takich świadczeń na czas długotrwałej niezdolności do pracy. Obawy powódki o dalszą możliwość uzyskiwania środków utrzymania w jej sytuacji rodzinnej były więc uzasadnione i z

pewnością typowe nawet dla osoby przeciętnie dbającej o zapewnienie bytu sobie i rodzinie. Okoliczności te wynikają z faktów przytaczanych przez powódkę, która wiele razy podkreślała, że wcześniej opiekowała się małymi, chorującymi dziećmi, a po wypadku nie była w stanie nawet obsługiwać własnej osoby. Temat dzieci i opieki nad nimi pojawiał się kilka razy w procesie. Naturalne jest więc, że wiązał się też z zapewnieniem im materialnych środków bytu, zwłaszcza że w sierpniu 2011 r. mąż powódki uległ bardzo poważnemu wypadkowi w pracy. Doznał tak rozległych urazów, że stracił możliwość pomagania powódce, a nawet nie było pewności, czy odzyska zdolność do pracy (po przysypaniu ziemią w wykopie, skutkującym urazami głowy, kręgosłupa, kończyn). Cierpienia psychiczne powódki, która nie była w stanie pracować i zajmować się domem i dziećmi były więc większe niż przeciętne. Poza tym dolegliwości bólowe do dziś ograniczają sprawność ruchową powódki, która tylko ze względów finansowych rzadko korzysta z rehabilitacji, finansowej przez NFZ w bardzo ograniczonym zakresie. Zasady doświadczenia życiowego oraz logiczne rozumowanie pozwoliły wyprowadzić przytoczone wnioski, po analizie tych dowodów, które z inicjatywy stron (bez działania sądu z urzędu naruszającego równowagę procesową stron zastępowanych przez profesjonalnych pełnomocników) zostały zgromadzone w procesie.

Mąż powódki angażował się więc w pomoc do sierpnia 2011 r., a od tego czasu, przez około 2 miesiące, pomagali powódce jej rodzice. Świadczy to o tym, że dolegliwości fizyczne powódki nadal były znaczące i uniemożliwiały samodzielne funkcjonowanie. Także obecnie powódka nie sprząta -poza załadowaniem i włączeniem pralki oraz zmywaniem, zajmuje się tym jej mąż, ponieważ sprawność powódki nie jest już taka jak przed wypadkiem. W początkowym okresie leczenia powódka jeździła do poradni na zastrzyki domięśniowe, podawane seriami - 3 serie po 10 zastrzyków. Stan ten utrzymuję się, a okresowo także i obecnie, w sytuacjach zaostrzenia się dolegliwości bólowych wywołanych stanem zapalnym zmienionych okolic kręgosłupa, powódka takie zastrzyki przyjmuje. Poza tym powódka nadal, od lat stale przyjmuje przeciwbólowo K. w tabletkach oraz lek w saszetkach do rozpuszczenia, o działaniu przeciwbólowym i przeciwzapalnym. Do dziś korzysta także z gorsetu, który stabilizuje kręgosłup. Powódka zmuszona jest także obecnie korzystać z rehabilitacji, z której korzystała także w okresie leczenia bezpośrednio po wypadku (wówczas refundowanej ze środków NFZ, a z prywatnej – jeden raz, w 2013 roku przez okres miesiąca, co obejmowało basen i specjalistyczne ćwiczenia oraz raz w sierpniu 2015r). Powódka miała także zaleconą gimnastykę, do wykonywania we własnym zakresie (nadal ćwiczy w domu z częstotliwością zależną od aktualnego natężenia bólu). Przy jakimkolwiek schyleniu się powódka, mimo zażywania leków, odczuwa jednak ból w odcinku lędźwiowym. Pewna poprawa nastąpiła dopiero po miesięcznej rehabilitacji, na którą została skierowana przez ZUS w listopadzie 2011 r. Podczas rehabilitacji leczniczej ZUS, powódka zgłaszała ciągły i silny ból okolicy lędźwiowej kręgosłupa z promieniowaniem wzdłuż tylnej powierzchni lewej kończyny dolnej, drętwienie tej kończyny. Stwierdzano wówczas także tkliwość palpacyjną przykręgosłupowo od L2 do L5, dodatni objaw L. po stronie lewej przy 30 °, po stronie prawej przy 60°, wzmożone napięcie mięśni przykręgosłupowych- zwłaszcza w odcinku lędźwiowym oraz bolesność palpacyjną okolicy wyjścia nerwu kulszowego lewego. Do chwili obecnej nagły skręt ciała wywołuje ból kręgosłupa, choć powódka przyzwyczała się już w pewnym stopniu do towarzyszących jej dolegliwości. Natomiast przed wypadkiem powódka nie cierpiała na dolegliwości ze strony kręgosłupa, nie leczyła się u ortopedy lub neurologa, nie doznawała urazów narządu ruchu-w tym kręgosłupa. Jeszcze podczas badania neurologicznego w dniu 17 marca 2016r biegły sądowy stwierdzał, że ruchomość odcinka lędźwiowego kręgosłupa powódki była zmniejszona, zwłaszcza zgięcie do przodu, występował objaw L. po stronie lewej przy kącie 50°, zaznaczony był objaw B.. W trakcie badania powódka zgłaszała osłabienie czucia na zewnętrznym brzegu lewej stopy oraz łydki i uda lewego, a także bóle odcinka lędźwiowego kręgosłupa -nasilające się przy skrętach tułowia lub podczas schyłania się, promieniujące do pośladka lewego, drętwienia lewej stopy, zwłaszcza palca I-IV. Uraz kręgosłupa okolicy lędźwiowej, a w następstwie urazu – rwa kulszowa lewostronna, która pojawiła się dopiero po wypadku i w związku z nim (wcześniej nie towarzyszyła bezobjawowej dyskopatii, stwierdzonej wyłącznie badaniem radiologicznym wykonanym jakiś czas po wypadku, bez objawów sprzed wypadku), a jej objawy stwierdzano jeszcze w datach badania przez biegłych, były niewątpliwie związane ze zdarzeniem z dnia 17 kwietnia 2011r, bez którego powódka nie doznałaby w tym czasie urazu i utrwalonego zespołu bólowego. Potwierdzali to biegli w opiniach wydanych w sprawie, tak jak i to, że stwierdzane zmiany powodowały nasilone (znaczne) cierpienia powódki w okresie 6 tygodni po wypadku, a w późniejszym okresie - umiarkowane i malejące, ale utrzymujące się przewlekłe. Stały uszczerbek na zdrowiu związany z zaburzeniami neurologicznym wynosi 5% z poz. 94 c tabeli (przy zakresie od 5-25%) za urazowe zespoły korzonkowe-bólowe,

ruchowe, czuciowe, mieszane lędźwiowo-krzyżowe. Takiej też wyważonej oceny, niekwestionowanej przez powódkę, a w procesie- niepodważonej skutecznie przez pozwaną- dokonał ZUS. W E. Hestia uszczerbek związany z wypadkiem oceniono na 7%, tj. w takich granicach jak ustalone w sumie w sprawie przez obu biegłych lekarzy. W związku z opisywanymi powyżej ograniczeniami powódka wymagała pomocy i opieki osób trzecich przez okres co najmniej 4 tygodni w wymiarze 2 godzin dziennie (56h), a później przez okres kolejnych tygodni w mniejszym wymiarze. Pomoc ta była spowodowana zespołem bólowym wywołanym urazem kręgosłupa i obejmowała przede wszystkim pomoc przy wykonywaniu cięższych prac fizycznych obciążających kręgosłup, jak: dźwiganie, sprzątanie, wieszanie prania czy firanek, opieka na niepełnosprawnymi dziećmi, długotrwała praca w pozycji stojącej.

Podczas badania przeprowadzonego przez biegłego lekarza ortopedę w dniu 6 czerwca 2016 r. powódka nadal zgłaszała bóle odcinka lędźwiowo-krzyżowego kręgosłupa L-S z drętwieniem kończyn dolnych, głównie lewej. Także ten biegły nie negował, że w chwili zdarzenia powódka doznała urazu przeciążeniowego odcinka lędźwiowo-krzyżowego kręgosłupa z zespołem bólowym i objawami rwy kulszowej lewostronnej. W dniu badania nadal stwierdzał ograniczenia ruchomości kręgosłupa w próbie palce-podłoga. Ubytki ruchowe uzasadniały ocenę trwałego uszczerbku na zdrowiu z poz. 90 tabeli per analogiam na 5% (z tym, że 3% z tej oceny przypada na wcześniejsze zmiany zwyrodnieniowo-wytwórcze opisywanego powyżej odcinka kręgosłupa). Wprawdzie zmiany samoistne zwyrodnieniowe kręgosłupa wpłynęły na powstanie zespołu bólowego i rwy kulszowej, zwłaszcza że gwałtowne przeciążenie bogato unerwionych struktur kostno-stawowych kręgosłupa z reguły nasila takie dolegliwości bólowe (w tym przypadku powoduje, bo wcześniej ich nie było i dowodów przeciwnych nie ma), ale bez gwałtownego przeciążenia kręgosłupa w chwili wypadku do stwierdzanych następstw nie doszłoby samoistnie. Uraz kręgosłupa z uszkodzeniem krążka międzykręgowego objawia się ostrym bólem z bólowym ograniczeniem ruchomości kręgosłupa i dochodzi do niego podczas zadziałania dużej siły kinetycznej. W takiej sytuacji pojawiają się w układzie kostnym inne jeszcze, niż wypadnięcie jądra miazdżystego, urazowe patologie.

Uwzględniając powyższe okoliczności, przyznanie powódce kwoty 11.000 zł tytułem zadośćuczynienia było uzasadnione. Kwota ta nie jest wygórowana, a uprawomocnienie się pierwszego wyroku wydanego w sprawie, ponad w/w kwotę uniemożliwiało rozpatrywanie wyższej kwoty. Obecnie minimalne wynagrodzenie wynosi 2250 złotych brutto (1634 zł netto). W 2011 r., gdy doszło do wypadku, stawka ta wynosiła 1386 zł brutto (1032,34 zł netto). Powódka zarabiała u pozwanej 1247,40 zł na 3/4 etatu. Przekładając stawkę minimalnego wynagrodzenia w 2019 r. na wymiar 3/4 etatu uzyskuje się kwotę 1687,50 zł brutto (1 242,10 zł netto), czyli kwotę bardzo zbliżoną do zarobków powódki w dniu wypadku. Są to bardzo niskie kwoty, nie powinny więc bezpośrednio mieć przełożenia na kwotę zadośćuczynienia za krzywdę powódki. Pozwalają jednak oszacować granice w jakich naprawienie krzywdy winno się mieścić. Przy uwzględnieniu 7 % uszczerbku związanego z wypadkiem i przy przyjęciu, że kwota rekompensująca 1 % takiego uszczerbku powinna stanowić około dwukrotności minimalnego wynagrodzenia w chwili orzekania (2x1 242,10 zł netto=2484 zł) otrzymuje się stawkę 17.388 zł, tj. ok. 17.400 zł. Zważywszy na obecne warunki społeczno-gospodarcze, siłę nabywczą pieniądza, minimalne wynagrodzenie, jak również uwzględniając zakres cierpień psychicznych powódki, spotęgowanych czasem trwania i zakresem cierpień fizycznych, kwota zadośćuczynienia powinna wynosić, co najmniej 11.000 zł. Taka stawka znalazła się w wyroku. Nie jest ona wygórowana, ale stanowi pewną odczuwalną wartość ekonomiczną, która pozwoli powódce, łącznie z kwotami otrzymanymi z ZUS i od E. Hestia (3400 zł +882,41 zł=4282,41 zł), zrekompensować w jakimś stopniu doznaną krzywdę. Łączna kwota około 15.300 zł jest i tak niższa niż wyliczona powyżej (szacunkowo i wyłącznie jako punkt odniesienia). Kwota zadośćuczynienia to ok. roczne zarobki powódki, która przez około 8 miesięcy korzystała ze świadczeń z ubezpieczenia społecznego, a po tym okresie dalej leczyła się i rehabilitowała. Przyjęta stawka jest więc odpowiednia także przy porównaniu do osiągniętych w takim czasie uposażeń. Strona pozwana nie podważała zresztą przyjętych w procesie kwot, ograniczając zarzuty do negowania zasady odpowiedzialności.

Mając na uwadze powyższe, zasądzono na rzecz powódki tytułem zadośćuczynienia kwotę 11.000 zł (biorąc pod uwagę, że powódka otrzymała już świadczenia pieniężne z ubezpieczenia społecznego i (...) łącznie -4282,41 zł). Pozwana nie wykazała, aby w/w kwota była nieadekwatna do zakresu cierpień powódki oraz, aby została w pełni zrekompensowana wypłatami z ubezpieczenia.

W niniejszej sprawie, przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia, a uwzględniono wskazane powyżej okoliczności, w tym powagę wypadku, długotrwałość i przebieg leczenia, rozmiar cierpień w związku z doznanymi obrażeniami, ustalony procentowy uszczerbek na zdrowiu, odczuwane przez powódkę dolegliwości oraz uciążliwości w realizacji podstawowych czynności życia codziennego. Taką samą kwotę przyjął sąd orzekając po raz pierwszy w sprawie. Stopień (wielkość) doznanej przez pokrzywdzonego krzywdy jest w istocie jedynym kryterium czy miarą istnienia i wysokości roszczenia o zadośćuczynienie pieniężne; pozostałe czynniki pozwalają jedynie na jego dookreślenie – wobec pojęciowej niemożliwości ścisłego "przeliczenia" niemajątkowej krzywdy na pieniądze. Dobra osobiste wskazane w art. 445 k.c. (i art. 446 § 4 k.c.) zostały przez prawodawcę uznane za szczególnie cenne, wymagające szczególnie intensywnej ochrony (SN np. w wyr. z 16.7.1997 r., II CKN 273/97, L.). Owa szczególna intensywność przejawia się przede wszystkim w tym, że możliwość zadośćuczynienia doznanej krzywdzie nie jest warunkowana winą sprawcy naruszenia. Ponadto w typowych sytuacjach naruszenie tych dóbr powoduje większą krzywdę niż naruszenie innych dóbr osobistych, co powinno wpływać na wysokość przyznanego zadośćuczynienia. Przy ustaleniu zakresu wyrządzonej krzywdy za konieczne uważa się uwzględnienie nie tylko rodzaju naruszonego dobra osobistego, lecz także (o czym była już mowa) zakresu naruszenia (natężenia i czasu trwania), trwałości skutków naruszenia i stopnia ich uciążliwości (np. orz. SN z 27.9.1960 r., I CR 601/59, OSNC 1962, Nr 2, poz. 43; wyr. SN z 22.8.1977 r., II CR 266/77, L.; wyr. SN z 9.2.2000 r., III CKN 582/98, L.; wyr. SN z 10.3.2006 r., IV CSK 80/05, OSP 2007, Nr 1, poz. 11). Pewną orientację co do tych przesłanek może dać sądowi opinia biegłego (biegłych), określająca procentowy uszczerbek na zdrowiu, niemniej w żadnym wypadku nie jest możliwe proste, "tabelkowe" przypisywanie określonych sum zadośćuczynienia do wyrażonego w procentach stopnia uszczerbku. Dalej, znaczenie może mieć także stopień winy sprawcy (wyr. SN z 19.8.1980 r., IV CR 283/80, OSNCP 1981, Nr 5, poz. 81; wyr. SA w Krakowie z 9.3.2001 r., I ACa 124/01, PS 2002, Nr 10, z glosą M. Nesterowicza; wyr. SA w Katowicach z 16.1.2013 r., I ACa 744/12, Legalis; wyr. SA w Lublinie z 19.3.2014 r., I ACa 666/13, Legalis) i jego zachowania po dokonaniu naruszenia (wyr. SN z 9.1.1978 r., I CR 510/77, OSN 1978/11, poz. 210). Okoliczności indywidualne, związane z pokrzywdzonym, powinny zostać uwzględnione przy zastosowaniu zobiektywizowanych kryteriów oceny (zwłaszcza sytuacja rodzinna i wiek pokrzywdzonego; wyr. SN z 19.5.1998 r., II CKN 756/97, L.; wyr. SN z 22.6.2005 r., III CK 392/04, L.; wyr. SN z 22.8.1977 r., II CR 266/77, L.); znaczenie może mieć też relacja, w jakiej pokrzywdzony pozostawał do sprawcy krzywdy. Jeśli pokrzywdzony cechuje się określonymi właściwościami, które w świetle możliwie powszechnych ocen społecznych, niesprzecznych z wartościami przypisywanymi racjonalnemu aksjologicznie prawodawcy, wpływają na zakres doznanej przez niego krzywdy, powinny one zostać uwzględnione przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia. Specyficzna okoliczność indywidualna związana z podmiotem doznającym krzywdy, jaką jest jego stopa życiowa, nie ma wpływu na wysokość zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę (wyr. SN z 17.9.2010 r., II CSK 94/10, OSNC 2011, Nr 4, poz. 44, z glosami M. Łolika, Pal. 2012, Nr 1–2, s. 108 i n. oraz K. Kryli, Gl. 2012, Nr 4, s. 48 i n.; wyr. SN z 3.6.2011 r., III CSK 279/10, OSP 2012, Nr 4, poz. 44). Poziom stopy życiowej społeczeństwa sam w sobie nie może ograniczać wysokości zadośćuczynienia, niemniej pozwala on określić poziom sprawiających pokrzywdzonemu satysfakcję dóbr i usług, które może on nabyć za otrzymane zadośćuczynienie (wyr. SN z 12.7.2002 r., V CKN 1114/00, L.; wyr. SN z 29.5.2008 r., II CSK 78/08, L.; wyr. SN z 3.6.2011 r., III CSK 279/10, OSP 2012, Nr 4, poz. 44.). Obecnie utrwalony jest już od dawna pogląd, stanowiący wynik wykładni praeter legem (pozbawionej ugruntowania w tekście aktu normatywnego, niemniej posiadającej silne uzasadnienie aksjologiczne), że dopuszczalne jest ustalenie odpowiedzialności dłużnika za określone zdarzenie i za wynikłą z niego szkodę, która może, ale nie musi powstać w przyszłości [np. uchw. SN(7) z 17.4.1970 r., III PZP 34/69, OSNCP 1970, Nr 12, poz. 217, z glosą A. O.; wyr. SN z 6.10.2006 r., V CSK 183/06, L.; A. O., w: K., Komentarz KC, t. III, cz. 1, 2014, s. 558; A. C., P. M., w: G., M., Komentarz KC, 2014, s. 889; G. B., J. G., w: G., Komentarz KC, (...) III, cz. 2, 2018, s. (...) i podane tam orzecznictwo; A. C., W. D., w: G., M., Komentarz KC, 2018, s. 938]. Możliwość wystąpienia z powództwem o ustalenie opartym na art. 189 k.p.c. może stanowić ważny instrument w ochronie żywotnych interesów osób dotkniętych szkodami na osobie, zapobiegając przedawnieniu roszczeń wobec osób odpowiedzialnych za wyrządzenie tych szkód. Możliwość wystąpienia z tym powództwem nie może ulegać przedawnieniu. (wyrok SN z dnia 6 października 2006 r., V CSK 183/06). W sprawie o naprawienie szkody wynikłej z uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia zasądzenie określonego świadczenia nie wyłącza jednoczesnego ustalenia w sentencji wyroku odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości z tego samego zdarzenia. (uchw. SN(7) z 17.4.1970 r., III PZP 34/69, OSNCP 1970, Nr 12, poz. 217) S.

na osobie nie zawsze powstają jednocześnie ze zdarzeniem, które wywołało uszkodzenie ciała. Są one z istoty swej rozwojowe. Poszkodowany z reguły nie może w chwili wszczęcia procesu dochodzić wszystkich roszczeń, jakie mogą mu przysługiwać z określonego stosunku prawnego. Następstwa bowiem uszkodzenia ciała są z reguły wielorakie i zwłaszcza w wypadkach cięższych uszkodzeń wywołują niekiedy skutki, których dokładnie nie można określić ani przewidzieć, gdyż są one zależne od indywidualnych właściwości organizmu, osobniczej wrażliwości, przebiegu leczenia i rehabilitacji oraz wielu innych czynników. Obserwowane w praktyce zjawisko znacznego rozmiękania się w czasie daty wystąpienia szkody z datą zdarzenia, które szkodę tę wyrządziło może występować coraz częściej, zwłaszcza wobec rozwoju nauk biologicznych i medycznych, zmieniającego stale i pogłębiającego wiedzę o źródłach szkodliwego oddziaływania na organizm ludzki szeregu czynników. Przy uszkodzeniu ciała lub doznaniu rozstroju zdrowia poszkodowany, może określić podstawę żądanego odszkodowania jedynie w zakresie tych skutków, które już wystąpiły, natomiast nie może określić dalszych skutków jeszcze nieujawnionych, których jednak wystąpienie jest prawdopodobne. Często bowiem nie da się przewidzieć wszystkich następstw rozstroju zdrowia, chociaż nie można wyłączyć wystąpienia w przyszłości dalszych następstw uszkodzenia ciała obok tych, które się już ujawniły. Artykuł 189 k.p.c. nie stoi zatem na przeszkodzie jednoczesnemu wytoczeniu powództw o świadczenie i o ustalenie w sytuacji, gdy ze zdarzenia wyrządzającego szkodę w postaci uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia przysługują już poszkodowanemu określone świadczenia, ale z tego samego zdarzenia mogą się ujawnić w przyszłości inne jeszcze szkody, których dochodzenie nie jest na razie możliwe. Swoistość szkód na osobie, które z istoty swej są rozwojowe i występują niejednokrotnie po upływie dłuższego czasu, w trudnym ponadto z reguły do określenia rozmiarze, jak również nieprzekraczalny 10-letni termin przedawnienia roszczeń majątkowych uzasadniają pogląd, że dochodząc określonych świadczeń odszkodowawczych, powód może jednocześnie - na podstawie art. 189 k.p.c. - domagać się ustalenia odpowiedzialności pozwanego za ewentualną szkodę, jaka może wyniknąć dlań w przyszłości. Powódka z takiej możliwości skorzystała i wystąpiła o ustalenie odpowiedzialności na przyszłość, a roszczenie okazało się uzasadnione. Rokowania na przyszłość co do neurologicznego stanu zdrowia powódki są niepewne. Przebyty uraz może także przyspieszyć narastanie zmian zwyrodnieniowych kręgosłupa, co z kolei może być przyczyną istotnego konfliktu korzeniowego, wywołującego potrzebę poddania się leczeniu operacyjnemu. O potrzebie operacyjnego leczenia zmian kręgosłupa powódka dowiedziała się zarówno od członka komisji lekarskiej ZUS, jak i od konsultujących ją lekarzy. Wszyscy ostrzegali jednocześnie o możliwych powikłaniach, w tym o utracie możliwości samodzielnego chodzenia. Ostatecznie, powódka nie wykonała jeszcze zabiegu, ale z uwagi na powyższe nie da się wykluczyć takiej możliwości w przyszłości. Powódka do dnia dzisiejszego odczuwa skutki wypadku - prócz dolegliwości bólowych, często odczuwa drętwienie lewej nogi, chodząc potyka się. Wskazuje to na trwający proces zmian pourazowych z objawami korzeniowymi. Reasumując, należało ustalić odpowiedzialność pozwanej za ewentualne skutki ocenianego wypadku, aby zabezpieczyć możliwość realizowania uzasadnionych roszczeń w przyszłości na wypadek, gdyby skutki wypadku były szersze niż możliwe do oceny w chwili obecnej. Ustalenie w sentencji wyroku odpowiedzialności dłużnika za szkody mogące powstać w przyszłości z tego samego zdarzenia (w celu usunięcia niepewności prawnej na przyszłość - trwałego i niewzruszalnego ustalenia odpowiedzialności w przyszłych procesach o dalsze szkody) wiąże raz na zawsze sąd i strony, dopóki nie zostanie podważony wyrok zawierający takie ustalenie.

Zgodnie z art. 444 § 1 k.c. w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wyniki z tego powodu koszty. Na żądanie poszkodowanego zobowiązany do naprawienia szkody powinien wyłożyć z góry sumę potrzebną na koszty leczenia, a jeżeli poszkodowany stał się inwalidą, także sumę potrzebną na koszty przygotowania do innego zawodu.

Szkoda majątkowa może przybrać postać zarówno straty, jak i utraconych korzyści. Rzeczą równie niesporną jest to, że konsekwencje uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia odbijają się zwykle niekorzystnie na majątku podmiotu, który szkody takiej doznał. Majątkowe reperkusje szkody na osobie to bowiem właśnie wszelkie koszty, które poniósł albo będzie musiał ponieść poszkodowany w konsekwencji doznanego rozstroju zdrowia lub uszkodzenia ciała. Wskazane koszty to przede wszystkim koszty leczenia tego, kto doznał szkody na osobie. Przez "leczenie" należy rozumieć zarówno diagnostykę i terapię, jak i rehabilitację. Obok kosztów leczenia, uszczerbek majątkowy podmiotu, który doznał uszkodzenia ciała lub u którego wywołany został rozstrój zdrowia, będą powodowały koszty w ten czy w

inny sposób związane z procesem leczenia czy wspomagające ten proces. Chodzić tu będzie w szczególności o koszty specjalistycznego transportu, koszty odwiedzin osób bliskich (wyr. SN z 7.10.1971 r., II CR 427/71, OSPiKA 1972, Nr 6, poz. 108), koszty szczególnego odżywiania i pielęgnacji w okresie rekonwalescencji [uchw. SN(7) z 19.6.1975 r., V PRN 2/75, OSNCP 1976, Nr 4, poz. 70; wyr. SN z 11.8.1972 r., I CR 246/72, L.; tak ostatnio np. wyr. SN z 15.2.2007 r., II CSK 474/06, L.). Za koszty "wynikłe" ze zdarzenia powodującego szkodę na osobie będą mogły zostać uznane jedynie koszty, których poniesienie jest celowe (a nie tylko konieczne) dla procesu leczenia, tj. dla przywrócenia stanu poprzedniego (stanu zdrowia), czy przynajmniej dla sprawienia, że stan ten nie będzie się dalej pogarszał (czy pogarszał w łagodniejszy sposób lub w dłuższej perspektywie czasowej). Celowość poniesienia wydatków nie zostaje przy tym przekreślona przez fakt, że nabyte dzięki nim świadczenia medyczne okażą się nieskuteczne. W zakres szkody mogą wchodzić świadczenia medyczne nawet nierefundowane z funduszy publicznych, o ile ich uzyskanie będzie sprzyjać przywróceniu poprzedniego stanu zdrowia, czy przynajmniej sprawieniu, że stan ten nie będzie się dalej pogarszał. Jeżeli w wyniku doznanego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia poszkodowanemu potrzebna jest opieka (stała lub tymczasowa – np. w czasie, gdy nie był w stanie samodzielnie funkcjonować), odszkodowanie obejmuje także koszty tej opieki. Poszkodowany może dochodzić zwrotu kosztów opieki, jeśli ze względu na stan zdrowia taka opieka jest potrzebna. Czynnikiem decydującym o możliwości żądania zwrotu tych kosztów nie jest natomiast fakt, że zostały lub nie zostały rzeczywiście poniesione. Nie jest konieczne, aby poszkodowany rzeczywiście opłacił koszty takiej opieki, stanowią one element należnego poszkodowanemu odszkodowania nawet wtedy, jeśli opieka sprawowana była przez członków rodziny poszkodowanego nieodpłatnie (SN w wyr. z 4.3.1969 r., I PR 28/69, OSNCP 1969, Nr 12, poz. 229; wyr. SN z 4.10.1973 r., II CR 365/73, OSNCP 1974, Nr 9, poz. 147) W przypadku sprawowania opieki nad poszkodowanym odszkodowanie obliczać należy na podstawie stawek pobieranych przez profesjonalnych opiekunów w miejscowości będącej miejscem zamieszkania poszkodowanego. Pogląd taki utrwalił się w praktyce orzeczniczej, a pozwana nie podważyła konieczności sprawowania nad powódką opieki i udzielania jej pomocy w rozmiarze przyjętym w wyroku i określonym granicami wskazanymi w opiniach biegłych sądowych. Szkodą jest już konieczność zapewnienia opieki, natomiast zapewnienie sobie przez poszkodowanego tańszej lub nawet nieodpłatnej opieki nie zmniejsza szkody. Czynnikiem decydującym o możliwości żądania zwrotu tych kosztów nie jest natomiast fakt, że zostały lub nie zostały rzeczywiście poniesione. Powyższe stanowisko jest zgodne z ogólnymi zasadami szacowania odszkodowania i naprawienia szkody – samodzielne usunięcie skutków zdarzenia szkodzącego przez poszkodowanego (np. samodzielne naprawienie uszkodzonego w wypadku samochodu) nie zmniejsza należnego poszkodowanemu odszkodowania. Wypada też zwrócić uwagę, że "nieodpłatność" opieki ma charakter relatywny – fakt, iż poszkodowany nie pokrywa bezpośrednio kosztów opieki sprawowanej przez rodzinę, nie oznacza, że jest to opieka bezpłatna. Jak trafnie zwrócił uwagę SA w Ł. w wyr. z 11.6.2014 r. (I ACa 1593/13, L.): "to, że opiekę zapewniali poszkodowanemu członkowie rodziny, nie zaś profesjonalny personel medyczny, nie może prowadzić do wyłączenia lub ograniczenia jego prawa do odszkodowania z tego tytułu. Wystarczającą podstawą zasądzenia na rzecz poszkodowanego renty jest bowiem wykazanie przez niego istnienia zwiększonych potrzeb stanowiących następstwo czynu niedozwolonego. Opiekę tę mogą sprawować zarówno członkowie rodziny, jak i opiekunka, czyniąc to nawet nieodpłatnie".

W pozwie powódka wskazała, że na skutek wypadku była zmuszona do korzystania z pomocy i opieki osób trzecich przy wykonywaniu czynności życia codziennego w wymiarze, co najmniej 2 godzin dziennie przez okres 4 tygodni (przy stawce 9,50 zł stosowaną za godzinę usług przez MOPS). Daje to 56 godzin (2 h x 28 dni = 56) razy 9,50 zł = 532 zł. Taką też kwotę zasądzono, przyjmując koszt jednej godziny usług opiekuńczych w okresie od stycznia 2011r do czerwca 2013r w kwocie 9,50 zł (pismo MOPS-k:23). Potrzebę takiej pomocy określili biegli, wskazując rozmiar potrzebnej opieki, a za nimi powódka rozszerzyła powództwo. Rekompensacie mogą jednak podlegać tylko rzeczywiście „poniesione” koszty- w tym wypadku uzasadnione rozmiarem faktycznie udzielanej pomocy i opieki, a nie wyliczone na podstawie szacunkowych potrzeb powódki określonych w oparciu i praktykę medyczną biegłych i szacowane ogólnie potrzeby. Skoro powódka potrzebowała pomocy i opieki w rozmiarze przyjętym w pozwie, to rozmiar ten nie powinien zmieniać się w miarę rozwoju procesu, ponieważ rekompensata dotyczy czasu przeszłego. Nie mógł więc stopniowo zmieniać się rozmiar godzin, które bliscy poświęcili powódkę w newralgicznym okresie po wypadku. Dlatego, też zasądzono kwotę nieprzekraczającą rozmiaru sprecyzowanego w pozwie. Oba uwzględnione roszczenia majątkowe zasądzono z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dat wskazanych przez powódkę tj. od dnia

20 grudnia 2013 roku do dnia zapłaty (art. 481 § 1 k.c. i n. w zw. z art. 300 k.p.). Zobowiązania pieniężne wynikające z czynów niedozwolonych są z reguły zobowiązaniami bezterminowymi. Sprawia to, że dłużnik obowiązany jest je wykonać niezwłocznie po wezwaniu przez wierzyciela. Dłużnik popada więc w opóźnienie, gdy nie czyni zadość temu obowiązkowi. Żądanie zasądzenia odsetek od dnia 20 grudnia 2013 roku jest uzasadnione, ponieważ pismem z dnia 29 listopada 2013 roku, doręczonym pozwanej w dniu 3 grudnia 2013 roku, spółka została wezwana przedsądowo do zapłaty zadośćuczynienia w kwocie 30.000 zł i kosztów opieki w kwocie 600 zł w związku z wypadkiem przy pracy – w określonym terminie 14 dni. Na dzień 20 grudnia 2013 roku pozwana znajdowała się więc w opóźnieniu z zapłatą słusznych roszczeń do kwot wskazanych w wyroku i od tej daty odsetki za opóźnienie należało przyznać. Przy ponownym rozpoznaniu sprawy, powódka podtrzymała powództwo w zakresie odszkodowania na kwotę 1197 zł obejmującą koszt opieki osób trzecich i koszt leczenia wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczonymi od dnia 20 grudnia 2013 roku do dnia zapłaty. W dalszym ciągu nie przytoczyła jednak logicznej argumentacji, dlaczego liczba koniecznych godzin opieki i pomocy zwiększyła się dopiero po wydaniu opinii przez biegłych, a kosztów leczenia, powódka nie wykazała żadnymi środkami dowodowymi (nie złożyła rachunków, paragonów, faktur, ani nawet danych uzyskanych w aptekach czy z internetu o cenach leków, ulotek do leków, aby wykazać ilość zażywanych środków i ponoszone koszty, czy zaświadczenia od lekarza o ilości zażywanych preparatów, nie zadawała takich pytań biegłym). Powódka nadal korzysta z rehabilitacji w ramach NFZ, a także prywatnych, co do których nie przedstawiła rachunków. Jak twierdzi, przyjmuje leki S., D., O., N. (leki na uzupełnienie chrząstki, przeciwbólowe, przeciwobrzękowe, przeciwzapalne), stosuje gorset, którego koszt zakupu wg niej wynosi około 100 zł (wystarczy na 4-5 miesięcy), używa specjalnych maści w cenie 14 -20 zł, których w skali miesiąca potrzeba w sumie ok. 3-4 szt. Zebrane dane pochodzą jednak tylko od powódki, która nie wskazała takich dowodów, które pozwoliłyby zweryfikować jej twierdzenia (nie zawsze pewne i oparte na wiedzy, a wiele razy szacunkowe i wynikające częściowo z przypuszczeń). Cytowany przepis art. 444 k.c. jest wprawdzie rozumiany szeroko i dotyczy również zwrotu wydatków podyktowanych koniecznością nabycia środków farmaceutycznych, czy wydatków na opiekę sprawowaną nad osobą poszkodowaną (por SN z dnia 4 października 1973 r, II Cr 365/73, OSN za 1974 r., poz. 147), ale zasady jego stosowania są tożsame w przypadku wszystkich elementów szkody, którą na tej podstawie można rekompensować. Wobec tego inicjatywa dowodowa w tym zakresie należy do poszkodowanego, a powódka nie wykazała jej w dostatecznym stopniu.

W tej sytuacji powództwo o naprawienie szkody powyżej kwoty objętej wyrokiem należało oddalić jako nieuzasadnione.

O kosztach zastępstwa procesowego Sąd orzekł na podstawie art. 98 k.p.c. w zw. z art. 100 k.p.c. w zw. z § 11 ust. 1 pkt 2 w związku z § 6 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (tekst jednolity Dz.U. za 2013 rok, poz. 490) obowiązującego w chwili wytoczenia powództwa. Na koszty poniesione przez stronę powodową złożyły się koszty zastępstwa procesowego pełnomocnika w kwocie 1800 zł. Na koszty poniesione przez stronę pozwaną złożyło się wynagrodzenie pełnomocnika w tej samej kwocie 1800 zł. Powódka wygrała sprawę w zakresie roszczeń objętych sporem w przeważającej części, a jej pełnomocnik domagał się zwrotu kosztów w podwójnej stawce, tj. w kwocie 3600 zł. Mając na uwadze czas trwania procesu, fakt, że koszty postępowania apelacyjnego zostały rozliczone oddzielnie (zniesione wzajemnie z uwagi na fakt, że żadna ze stron postępowania nie wygrała, a koszty poniesiono na tym samym poziomie), nakład pracy pełnomocnika, liczbę stawieńnictw na rozprawach, rozpoznanie sprawy w dużej części na posiedzeniach niejawnych w związku z opiniami biegłych, typową materię i problematykę prawną w tego typu sporach, fakt że sprawa nie należała do nadmiernie skomplikowanych, a czas jej trwania determinował fakt uchylecia wyroku i konieczność uzupełniania postępowania o opinię biegłego ds. bhp, stawka przyznana pełnomocnikowi powódki była niższa niż żądana i wynosiła 2400 zł (ok. 70% podwójnej stawki- t.j. stawka minimalna + 600 zł). Pełnomocnik nie wskazał zresztą argumentów przemawiających za przyjęciem większej kwoty niż uwzględniona.

O kosztach sądowych w postaci nieuiszczonej przez powódkę opłaty od pozwu Sąd orzekł na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. z 2010 r., nr 90, poz. 594 z późn. zm.) w zw. z art. 98 k.p.c., ustalając opłatę w wysokości 582 zł (art. 13 ust. 1 w zw. z art. 21 ustawy z dnia 28 lipca

2005r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych). Sąd obciążył tą kwotą stronę pozwaną, stosownie do wyniku postępowania, który w zasadniczej części przegrała. Na koszty sądowe w sprawie złożyły się także wydatki związane z przyznaniem wynagrodzenia biegłym (kwota 425,36 zł – k. 377; kwota 167,12 zł – k. 402; kwota 71,04 zł – k. 429; kwota 414 zł – k. 447, kwota-957 zł- k: 694, kwota- 510,40 zł- k: 790), to jest łącznie kwota 2545 zł. W sumie koszty sądowe wyniosły 3127 zł i zwrócić je na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Rejonowego dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi (punkt VI wyroku) powinna strona pozwana. Na podstawie art. 477² § 1 k.p.c. Sąd nadał wyrokowi rygor natychmiastowej wykonalności w zakresie jednomiesięcznego wynagrodzenia powódki.

Apelację od w/w wyroku złożył pozwany reprezentowany przez pełnomocnika i zaskarżył wyrok w części, tj. w zakresie pkt I, II, IV, VI VII wyroku.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

1. Naruszenie przepisów postępowania, tj.:

a) Art. 233 § 1 k.p.c., poprzez błędną, sprzeczną z zasadami logiki i doświadczeniem życiowym ocenę materiału dowodowego, przejawiającą się uznaniem przez Sąd I instancji, że Powódka posiada interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności Pozwanej na przyszłość za skutki zdarzenia z dnia 17 kwietnia 2011 r., pomimo iż strona powodowa nie wykazała, że w przyszłości mogą wystąpić istotne trudności dowodowe w ustaleniu tego rodzaju odpowiedzialności, a od zdarzenia z dnia 17 kwietnia 2011 r. do dnia wydania zaskarżonego wyroku minęło już ponad 8 lat, wobec czego nie ma podstaw do przypuszczeń, że w przyszłości mogą się ujawnić nieznane do tej pory następstwa ww. zdarzenia;

b) Art. 233 § 1 w zw. z art. 386 § 6 k.p.c., poprzez brak pełnej, wszechstronnej, uwzględniającej w dostatecznym stopniu wskazania Sądu Okręgowego w Łodzi zawarte w uzasadnieniu wyroku z dnia 31 maja 2017 r., oceny materiału dowodowego, tj. znajdujących się w aktach sprawy dokumentów z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oraz (...) S.A. dotyczących wypłaty na rzecz Powódki świadczeń związanych ze zdarzeniem z dnia 17 kwietnia 2011 r. w łącznej kwocie 6 551,47 złotych, jak również zeznań Powódki w zakresie w jakim zeznała ona, że od lipca 2012 r. pracuje w sieci sklepów (...) w pełnym wymiarze czasu pracy, co miało istotny wpływ na wynik sprawy, albowiem wpłynęło na wysokość zasądzzonego na rzecz Powódki zadośćuczynienia (w identycznej kwocie, w jakiej zasądzone zostało to świadczenie uchylonym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi z dnia 27 grudnia 2016 r.) oraz odszkodowania;

c) Art. 100 w zw. z art. 98 § 1 i 3 k.p.c., poprzez nałożenie na pozwaną przez Sąd I instancji obowiązku zwrotu wszystkich kosztów procesu strony powodowej, podczas gdy z uwagi na proporcję wysokości świadczeń zasądzonych zaskarżonym wyrokiem względem wysokości zgłoszonych w toku procesu przez stronę powodową roszczeń, konieczne było stosunkowe rozdzielenie kosztów procesu;

d) Art. 100 w zw. z art. 98 k.p.c. w zw. z art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, poprzez obciążenie Pozwanej przez Sąd I instancji wszystkimi zaistniałymi w toku postępowania kosztami sądowymi, podczas gdy z uwagi na proporcję wysokości świadczeń zasądzonych zaskarżonym wyrokiem względem wysokości zgłoszonych w toku procesu przez stronę powodową roszczeń, brak było podstaw do obciążenia Pozwanej kosztami sądowymi w pełnej wysokości;

e) § 11 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (tekst jednolity Dz. U. za 2013 rok, poz. 490), obowiązującego w chwili wytoczenia powództwa, poprzez oparcie rozstrzygnięcia o kosztach zastępstwa procesowego na podstawie tego przepisu, podczas gdy nie było do tego podstaw, a z uwagi na fakt, iż roszczenia zgłoszone przez stronę powodową były związane z wypadkiem przy pracy, rozstrzygnięcie o kosztach zastępstwa procesowego winno nastąpić na podstawie § 11 ust. 1 pkt 5 w/w rozporządzenia.

2. Naruszenie przepisów prawa materialnego, tj.:

a) Art. 3 k.p., poprzez jego błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że warunkiem uznania jednostki organizacyjnej za pracodawcę jest jej wyodrębnienie finansowo - organizacyjne przejawiające się posiadaniem przez tę jednostkę własnego majątku, rachunku bankowego, samodzielne wypłacanie wynagrodzenia zatrudnianym pracownikom, odprowadzanie zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych i składek na ubezpieczenie społeczne od zatrudnionych pracowników, podczas gdy z przepisu tego wynika, że do uznania jednostki organizacyjnej za pracodawcę konieczne jest jedynie posiadanie przez tę jednostkę zdolności zatrudniania pracowników;

b) Art. 189 k.p.c., poprzez jego zastosowanie w sprawie i ustalenie odpowiedzialności Pozwanej za skutki wypadku przy pracy z dnia 17 kwietnia 2011 r., które mogą się ujawnić u A. L. (1) w przyszłości, podczas gdy:

- pracodawcą Powódki był C. (...) Ł. G. a nie Pozwana, (...) sp. z o.o. nie jest też następcą prawnym ww. pracodawcy, Pozwana nie ponosi odpowiedzialności za zdarzenie z dnia 17 kwietnia 2011 r.;

- strona powodowa nie udowodniła, że posiada interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności na przyszłość za następstwa zdarzenia z dnia 17 kwietnia 2011 r.;

c) Art. 445 § 1 w związku z art. 444 § 1 zd. 1 k.c. w związku z art. 300 k.p., poprzez ich błędne zastosowanie, przejawiające się uznaniem przez Sąd I instancji, iż odpowiednią sumą zadośćuczynienia należnego Powódce jest kwota 11 000 złotych, pomimo że Powódka od lipca 2012 r. pracuje w pełnym wymiarze czasu pracy w sklepie (...) a w związku ze zdarzeniem z dnia 17 kwietnia 2011 r. została jej wypłacona kwota 6 551,47 złotych, na którą składa się kwota 3151,47 złotych uzyskana z ubezpieczenia następstw nieszczęśliwych wypadków oraz kwota 3400 złotych wypłacona z ubezpieczenia wypadkowego przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych;

d) Art. 481 § 1 k.p. w związku z art. 300 k.p., poprzez błędną wykładnię przepisu art. 481 § 1 k.c., przejawiającą się zasądzeniem odsetek od kwoty zadośćuczynienia przyznanego Powódce od dnia 20 grudnia 2013 roku, co miało związek z doręczonym Pozwanej wezwaniem do zapłaty, podczas gdy pomiędzy kwotą zadośćuczynienia wskazaną w wezwaniu a zasądzoną na rzecz Powódki przez Sąd I instancji istnieje bardzo duża dysproporcja, przyznanie zadośćuczynienia stanowi naprawienie szkody niemajątkowej, o wysokości bardzo ocennej, stąd też odsetki za opóźnienie winne być zasądzone od dnia wyroku ustalającego wysokość zadośćuczynienia.

Wskazując na powyższe zarzuty, wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w zaskarżonej części poprzez oddalenie powództwa w całości, tj. co do kwoty 11.000 złotych zasądzonej na rzecz powódki tytułem zadośćuczynienia wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie za okres od dnia 20 grudnia 2013 r. do dnia zapłaty, co do kwoty 532 złotych zasądzonej na rzecz powódki tytułem odszkodowania wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 20 grudnia 2013 r. do dnia zapłaty, a także w zakresie ustalenia odpowiedzialności (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W. za skutki wypadku przy pracy z dnia 17 kwietnia 2011 r., które mogą się ujawnić u A. L. (1) w przyszłości.

Ponadto wniósł o zasądzenie od powódki na rzecz pozwanej zwrotu kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego, za obie instancje, według norm przepisanych.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego za drugą instancję według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy w Łodzi zważył, co następuje:

Apelacje pozwanego nie zasługuje na uwzględnienie.

Odnosząc się do zarzutów apelacji stwierdzić należy, że orzeczenie Sądu Rejonowego jest prawidłowe i znajduje oparcie zarówno w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym, jak i obowiązujących przepisach prawa.

Sąd Okręgowy w pełni aprobuje ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji i przyjmuje je jako własne. Podziela również wywody prawne zawarte w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, nie znajdując żadnych podstaw do jego zmiany bądź uchylecia.

Na wstępie należy wskazać, że nieskuteczny jest zarzut naruszenia art. 3 k.p. Zgodnie z treścią tego przepisu, pracodawcą jest jednostka organizacyjna, choćby nie posiadała osobowości prawnej, a także osoba fizyczna, jeżeli zatrudniają one pracowników.

Należy wskazać, że kwestia legitymacji biernej była już przedmiotem rozpoznania w niniejszej sprawie - sygn. akt XP 226/15, a następnie przedmiotem rozpoznania przez Sąd Okręgowy w sprawie VIII Pa 46/17 który rozpoznając apelację od w/w uchylając wyrok Sądu Rejonowego w sprawie XP 226/15 podzielił ustalenia Sądu Rejonowego, że legitymację bierną w sporze ma pozwana spółka tj. (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, a nie konkretny market C. (...) Ł. G., w którym powódka A. L. (1) świadczyła pracę. A zatem kwestia legitymacji biernej została w tej sprawie przesądzona i zarzut naruszenia art. 3 k.p. należy uznać za chybiony.

Należy dodatkowo jedynie dodać, że warunkiem koniecznym uznania jednostki organizacyjnej za pracodawcę jest jej wyodrębnienie organizacyjno-finansowe oraz zdolność do samodzielnego zatrudniania pracowników

Obie wskazane cechy (wyodrębnienie organizacyjno-finansowe oraz zdolność do samodzielnego zatrudniania pracowników) muszą mieć charakter rzeczywisty, a nie blankietowy. Jak stwierdził Sąd Najwyższy w wyroku z 24 lutego 2015 r., II PK 88/14 (OSNP 2016, Nr 11, poz. 138), nie chodzi tylko o formalne uzewnętrznienie cech typowych pracodawcy, lecz o faktyczne ich realizowanie przez określony podmiot. Oznacza to konieczność weryfikacji w każdych warunkach, czy doszło do utworzenia pracodawcy (pracodawcy wewnętrznego), który w ten sposób uzyskał legitymację bierną w procesie, a nie tylko spostrzeżenia o wyodrębnieniu takiego podmiotu. Zmierając do ustalenia "prawdziwego pracodawcy", można posłużyć się metodą "unoszenia zasłony osobowości prawnej". Celem tej metody jest przeciwdziałanie sytuacji, w której rzeczywisty właściciel, faktycznie przyjmujący świadczenie pracownika, nadużywa konstrukcji osobowości prawnej lub konstrukcji pracodawcy z art. 3 k.p. w celu formalnego związania pracownika umową z podmiotem uzależnionym i pozbawionym uprawnień właścicielskich. Dotyczy to szczególnie sytuacji, gdy spółka handlowa będąca "prawdziwym pracodawcą" tworzy kontrolowaną przez nią spółkę (albo inną jednostkę organizacyjną), powierzając jej funkcję zatrudniania pracowników. Ten sposób może być użyty dla obejścia prawa i uniknięcia zobowiązań wobec pracowników. Taka metoda odkrycia rzeczywistego pracodawcy przez "uniesienie zasłony osobowości prawnej" ma oparcie w prawie unijnym, a także nie jest obca polskiemu orzecznictwu w sprawach z zakresu prawa pracy (por. uzasadnienie uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 23 maja 2006 r., III PZP 2/06, LEX nr 180651). W tym samym kierunku wypowiedział się Sąd Najwyższy w wyrokach z dnia: 3 czerwca 2008 r., I PK 311/07 (OSNP 2009 nr 19-20, poz. 258); 8 czerwca 2010 r., I PK 23/10 (OSNP 2011 nr 23-24, poz. 289, z glosą J. Wrątnego); 5 listopada 2013 r., II PK 50/13 (OSNP 2014 nr 9, poz. 129) i 20 listopada 2013 r., II PK 55/13 (LEX nr 1441273), jak i piśmiennictwo prawnicze (por. T. Targosz: Nadużycie osobowości prawnej, Kraków 2004; M. Litwińska-Werner: Nadużycie formy spółki, Studia Prawa Prywatnego 2007 nr 3; P. Wąż: Koncepcja pracodawcy rzeczywistego w świetle art. 3 k.p., Monitor Prawa Pracy 2007 nr 3, s. 120; M. Raczkowski: Powiązania kapitałowe pracodawcy a stosunek pracy, PiP 2009 nr 3, s. 60). Jako przykład typowego nadużycia formy (instytucji) prawnej spółki wymienia się "pomieszczenie sfer", które może być "rzeczowe" (dotyczy sfery majątkowej spółki i wspólnika, kiedy nie wiadomo, do którego majątku: wspólnika, czy spółki dominującej należy określony przedmiot albo masa majątkowa) lub "podmiotowe" (dotyczy sposobu prowadzonej przez spółkę działalności oraz relacji zachodzących w jej strukturach wewnętrznych i występowania w stosunkach zewnętrznych). Istota omawianej instytucji (określanej również jako "pomijanie osobowości prawnej", "pomijanie prawnej odrębności osób prawnych" lub "przebijania welonu korporacyjnego") na gruncie prawa pracy polega na tym, że rzeczywisty "właściciel" zakładu pracy doprowadza swoim działaniem (przekształcając odpowiednio struktury organizacyjne) do formalnego związania pracownika stosunkiem umownym z podmiotem od siebie uzależnionym i pozbawionym uprawnień "właścicielskich", co może prowadzić do obejścia prawa i uniknięcia zobowiązań wobec pracowników. Z tej też przyczyny - w celu realizacji funkcji ochronnej prawa pracy - zachodzi konieczność doboru odpowiednich

instrumentów prawnych, które będą skutecznie przeciwdziałać takim niepożądanym zjawiskom. W aktualnym stanie prawnym nie są przewidziane żadne szczególne konstrukcje prawne przeciwdziałające nadużywaniu podmiotowości prawnej i pozwalające na pomijanie prawnej odrębności osób prawnych. Konieczna jest więc odpowiednia wykładnia obowiązujących przepisów, pozwalająca - mimo braku możliwości kwestionowania zasady prawnej odrębności poszczególnych podmiotów wchodzących w skład tej samej grupy kapitałowej - na przeciwdziałanie skrajnym (wyjątkowym) przypadkom, w których jest nadużywana swoboda tworzenia tych podmiotów (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 września 2014 r., III PK 136/13, Legalis nr 1163153).

Przechodząc na grunt niniejszej sprawy należy wskazać, że to pozwana spółka zajmowała się rozliczaniem należności powódki wobec Urzędu Skarbowego, wypłacała powódce wynagrodzenie oraz uiszczała składki na ubezpieczenia społeczne. A zatem pracodawcą, a zarazem podmiotem posiadającym legitymację bierną w niniejszej sprawie jest pozwana spółka (...) Sp. z o.o. Oznacza to, że wbrew twierdzeniom apelacji podmiotem ponoszącym odpowiedzialność za zdarzenie z dnia 17 kwietnia 2011 r. jest pozwana spółka.

Apelacja zarzuca także, iż Sąd pierwszej instancji nie dokonał prawidłowych ustaleń i nie przeprowadził prawidłowo postępowania dowodowego oraz dokonał błędnej oceny materiału dowodowego. Art. 233 § 1 k.p.c. stanowi, iż Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Sąd dokonuje oceny wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu, jak również wszelkich okoliczności towarzyszących przeprowadzaniu poszczególnych dowodów, mających znaczenie dla ich mocy i wiarygodności (tak np. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu orzeczenia z 11 lipca 2002 roku, IV CKN 1218/00, niepubl). Ramy swobodnej oceny dowodów są zakreślone wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego, regułami logicznego myślenia oraz pewnym poziomem świadomości prawnej, według których Sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i wając ich moc oraz wiarygodność, odnosi je do pozostałego materiału dowodowego (tak też Sąd Najwyższy w licznych orzeczeniach, np. z dnia 19 czerwca 2001 roku, II UKN 423/00, OSNP 2003/5/137).

Skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez Sąd art. 233 § 1 k.p.c. wymaga zatem wykazania, iż Sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego. Natomiast zarzut dowolnego rozważenia materiału dowodowego wymaga dla swej skuteczności konkretyzacji i to nie tylko przez wskazanie przepisów procesowych, z naruszeniem, których apelujący łączy taki skutek, lecz również przez określenie, jakich dowodów lub jakiej części materiału zarzut dotyczy, a ponadto podania przesłanek dyskwalifikacji postępowania sądu pierwszej instancji w zakresie oceny poszczególnych dowodów na tle znaczenia całokształtu materiału dowodowego oraz w zakresie przyjętej podstawy orzeczenia.

Wskazać należy, że Sąd odwoławczy, niezależnie od tego, czy prowadzi sam postępowanie dowodowe, czy jedynie weryfikuje ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd pierwszej instancji, ma obowiązek samodzielnej oceny materiału dowodowego zebranego w sprawie. Jednakże zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. może być uznany za zasadny jedynie w wypadku wykazania, że ocena materiału dowodowego jest rażąco wadliwa czy w sposób oczywisty błędna, dokonana z przekroczeniem granic swobodnego przekonania sędziowskiego, wyznaczonych w tym przepisie. Sąd drugiej instancji ocenia bowiem legalność oceny dokonanej przez Sąd pierwszej instancji, czyli bada czy zostały zachowane kryteria określone w art. 233 § 1 k.p.c. Jeżeli z danego materiału dowodowego Sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena Sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Przeprowadzona przez Sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona tylko wtedy gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub, gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo - skutkowych (por. przykładowo postanowienie z dnia 11 stycznia 2001 r., I CKN 1072/99, Prok. i Pr. 2001 r., nr 5, poz. 33, postanowienie z dnia 17 maja 2000 r., I CKN 1114/99, wyrok z dnia 14 stycznia 2000 r., I CKN 1169/99, OSNC 2000 r., nr 7 - 8, poz. 139).

W ocenie Sądu Okręgowego, dokonana, przez Sąd Rejonowy, analiza, zgromadzonego w postępowaniu materiału dowodowego, jest – wbrew twierdzeniom apelującej – prawidłowa. Sąd pierwszej instancji odniósł się do wszystkich, zgromadzonych w postępowaniu dowodów, zarówno z dokumentów, jak i zeznań świadków oraz stron. Zarzuty skarżącej sprowadzają się w zasadzie, jedynie, do polemiki ze stanowiskiem Sądu i interpretacją dowodów dokonaną przez ten Sąd i jako takie nie mogą się ostać. Apelujący, przeciwstawia, bowiem, ocenie dokonanej przez Sąd pierwszej instancji, własną analizę, zgromadzonego materiału dowodowego. Tym samym, w ocenie Sądu Okręgowego, brak podstaw do kwestionowania zasadności, poczynionych w tym zakresie, ustaleń.

Wbrew twierdzeniom pozwanego, Sąd Rejonowy, ustalając stan faktyczny, uwzględnił fakt, że w związku z doznaną 17 kwietnia 2011 r. szkodą, (powódka była zgłoszona do ubezpieczenia NW finansowego przez pracodawcę) (...) S.A. przyznało i wypłaciło ubezpieczonej świadczenie NW łącznej wysokości 3151,47 zł (w tym 2269,06 zł tytułem zasiłku dziennego za 90 dni w związku z niezdolnością do pracy we wskazanym okresie oraz 882,41 zł za 7% uszczerbku na zdrowiu - zespoły korzeniowe odcinka lędźwiowego – ruchowe i czuciowe, ze wzmożonym napięciem mięśni przykręgosłupowych). Nadto uwzględnił fakt, że lekarz orzecznik ZUS orzeczeniem z dnia 19 kwietnia 2012 r. ustalił, że powódka na skutek wypadku z dnia 17 kwietnia 2011 r. doznała stałego uszczerbku na zdrowiu w wysokości 5% (stan po urazie kręgosłupa L-S z resztkowymi objawami korzeniowymi po stronie lewej oraz utrzymującym się bólowym ograniczeniem ruchomości) i przyznał powódce jednorazowe odszkodowanie w kwocie 3400 zł.

Nadto oceniając zasadność powództwa o ustalenie odpowiedzialności pozwanego (wskazano powyżej, że jako pracodawca ponosi odpowiedzialność za zdarzenie z dnia 17 kwietnia 2011 r.) na przyszłość za skutki zdarzenia Sąd Rejonowy miał przede wszystkim na względzie to, że wymagało to wyjaśnienia, czy w przyszłości stan zdrowia powódki może ulec pogorszeniu oraz czy może to być źródłem dalszej szkody (wyrok Sądu Najwyższego z 3 lutego 2005 r., II CK 402/04, niepubl.). Sąd I instancji w uzasadnieniu prawidłowo wskazał, że szkody na osobie nie zawsze powstają jednocześnie ze zdarzeniem, które wywołało uszkodzenie ciała. Następstwa uszkodzenia ciała są z reguły wielorakie i zwłaszcza w wypadkach cięższych uszkodzeń wywołują niekiedy skutki, których dokładnie nie można określić ani przewidzieć, gdyż są one zależne od indywidualnych właściwości organizmu, osobniczej wrażliwości, przebiegu leczenia i rehabilitacji oraz wielu czynników. W niniejszej sprawie w ocenie biegłego neurologa rokowania co do neurologicznego stanu zdrowia powódki są niepewne. Przebyty uraz może także przyspieszyć narastanie zmian zwyrodnieniowych kręgosłupa, co z kolei może być przyczyną istotnego konfliktu korzeniowego wywołującego potrzebę poddania się leczeniu operacyjnemu. O potrzebie operacyjnego leczenia zmian kręgosłupa powódka dowiedziała się zarówno od członka komisji lekarskiej ZUS, jak i od konsultujących ją lekarzy. Powódka do dnia dzisiejszego odczuwa skutki wypadku, rokowania z przyczyn neurologicznych nie są pomyślne, dlatego też opierając się na opinii biegłego z zakresu neurologii Sąd Rejonowy słusznie ustalił odpowiedzialność (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, (jako pracodawcy) za skutki wypadku przy pracy z dnia 17 kwietnia 2011 r., które mogą się ujawnić u A. L. (1) w przyszłości, w oparciu o treść art. 189 k.p.c., zgodnie z treścią którego powód może żądać ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy ma w tym interes prawny.

Mając na uwadze powyższe nie ulega wątpliwości, że na aprobatę nie zasługuje podniesiony przez apelującego zarzut naruszenia prawa procesowego, tj. art. 233 k.p.c. oraz art. 189 k.p.c.

Niezasadny jest także zarzut naruszenia art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 §1 zd. 1 k.c.

Stosownie do treści art. 445 § 1 k.c. w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

W myśl art. 444 §1 zd. 1 k.c., w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wyniki z tego powodu koszty.

Zadośćuczynienie jest formą rekompensaty pieniężnej z tytułu szkody niemajątkowej i obejmuje swym zakresem wszystkie cierpienia fizyczne i psychiczne, zarówno już doznane, jak i te, które mogą powstać w przyszłości. Ma w swej istocie ułatwić przezwycięzenie ujemnych przeżyć. Dzięki niemu winna zostać przywrócona równowaga,

zachwiana wskutek popełnienia przez sprawcę czynu niedozwolonego. Ma ono charakter całościowy i winno stanowić ekonomicznie odczuwalną wartość. Rozmiar zadośćuczynienia zależy od oceny całokształtu okoliczności sprawy, w tym rozmiaru doznanego cierpienia, ich intensywności, trwałości czy nieodwracalnego charakteru. Przy ustalaniu rozmiaru cierpienia i ujemnych doznań psychicznych powinny być uwzględniane zobiektywizowane kryteria oceny, jednakże w relacji do indywidualnych okoliczności danego przypadku. Od osoby odpowiedzialnej za szkodę poszkodowany winien otrzymać sumę pieniężną o tyle w danych okolicznościach odpowiednią, by mógł za jej pomocą zatrzeć lub złagodzić poczucie krzywdy i odzyskać równowagę psychiczną. Nie ma natomiast podstaw do uwzględnienia żądania w takiej wysokości, by przyznana kwota stanowiła ponadto, ze względu na swoją wysokość, represję majątkową (tak: Sąd Najwyższy w uchwale pełnego składu Izby Cywilnej SN z dnia 8 grudnia 1973 roku, OSNCP 1974, poz. 145).

Zasada umiarkowanej wysokości zadośćuczynienia nie może oznaczać przyzwolenia na lekceważenie takich bezcennych wartości, jak zdrowie czy integralność cielesna, a okoliczności wpływające na określenie tej wysokości, jak i kryteria ich oceny muszą być zawsze rozważane indywidualnie w związku z konkretną osobą poszkodowanego i sytuacją życiową, w której się znalazł (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 13 grudnia 2007 roku, I CSK 384/07, Lex nr 351187).

Ustalenie wysokości zadośćuczynienia przewidzianego w art. 445 § 1 k.c. wymaga uwzględnienia wszystkich okoliczności istotnych dla określenia rozmiaru doznanego krzywdy, takich jak: wiek poszkodowanego, stopień cierpienia fizycznych i psychicznych, ich intensywność i czas trwania, nieodwracalność następstw uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia (kalectwo, oszpeccenie), rodzaj wykonywanej pracy, szanse na przyszłość, poczucie nieprzydatności społecznej, bezradność życiowa oraz inne czynniki podobnej natury (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 listopada 2007 roku, V CSK 245/07, Biul. SN 2008/4/11).

Pamiętać należy, że w ramach art. 445 § 1 k.c. uwzględnione są okoliczności, które składają się na pojęcie krzywdy i jej rozmiar. Stąd posługiwanie się tabelami procentowego uszczerbku na zdrowiu i stawkami za każdy procent trwałego uszczerbku dla rozstrzygnięcia zasadności roszczenia o zadośćuczynienie i jego wysokości, znajduje jedynie orientacyjnie zastosowanie i nie wyczerpuje oceny. Nietrafne jest zatem przy określaniu wysokości zadośćuczynienia operowanie jedynie odpowiednimi „jednostkami przeliczeniowymi” w postaci np. określonego stopnia uszczerbku, czy wysokości wynagrodzenia pracowniczego. Ogólnie wysokość zadośćuczynienia nie może być nadmierną w stosunku do doznanego krzywdy i stosunków majątkowych społeczeństwa (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 października 2002 roku, I CKN 1065/00, Lex nr 332901; wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 18 lutego 1998 roku, I ACa 715/97, OSA 1999/2/7).

Przechodząc na grunt niniejszej sprawy należy wskazać, powódka w wyniku wypadku przy pracy z dnia 17 kwietnia 2011 r. doznała uszczerbku na zdrowiu. Sąd Rejonowy wskazał, że na skutek doznanego urazu odpowiednim dla powódki zadośćuczynieniem będzie kwota 11.000 zł. W ocenie Sądu Okręgowego kwota ustalona przez Sąd Rejonowy jest prawidłowa stanowi właściwą rekompensatę za doznany przez powódkę krzywdę. Uwzględnia ona zarówno stopień cierpienia fizycznych powódki, niedogodności związane z leczeniem, jego stan zdrowia po zakończeniu leczenia, zakres cierpienia psychicznego, a nadto również fakt otrzymania jednorazowego odszkodowania z ZUS oraz odszkodowania z E. (...) w łącznej kwocie 6.551,47 zł. Słusznie nadto podkreślił Sąd I instancji, że jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy wypłacone pracownikowi nie podlega odliczeniu od zadośćuczynienia pieniężnego, przysługującego poszkodowanemu na podstawie art. 445 k.c.

A zatem podniesiony przez pozwanego zarzut naruszenia art. 445 k.c. w zw. z art. 444 §1 zd. 1 k.c. należy uznać za niezasadny.

Chybiony jest także zarzut naruszenia art. 481 §1 k.c., jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi.

Zasądzając na rzecz odsetki ustawowe od zasądzonych roszczeń w sposób wskazany w wyroku Sąd Rejonowy oparł się treści art. 481 §1 k.c. mającego zastosowanie w tej sprawie poprzez odesłanie zawarte w kodeksie pracy w dyspozycji art. 300, tzn. zgodnie z żądaniem powódki od 20 grudnia 2013 r. albowiem odsetki ustawowe należą się od dnia otrzymania przez dłużnika wezwania o zapłatę (wezwanie doręczono 3 grudnia 2013 r. i zobowiązano do uiszczenia należności w ciągu 14 dni od doręczenia wezwania), a nie dopiero przez doręczenie pozwu (patrz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 lipca 1977 r., II CR 233/77, LEX nr 7962).

A zatem, zarzut naruszenia art. 481 §1 k.c. należy uznać za chybiony.

Niezasadny jest także zarzut naruszenia art. 100 w zw. z art. 98 § 1 i 3 k.p.c.

Zgodnie z treścią art. 98 § 1 k.p.c., strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu).

§ 3 art. 98 k.p.c. stanowi, że do niezbędnych kosztów procesu strony reprezentowanej przez adwokata zalicza się wynagrodzenie, jednak nie wyższe niż stawki opłat określone w odrębnych przepisach i wydatki jednego adwokata, koszty sądowe oraz koszty nakazanego przez sąd osobistego stawiennictwa strony.

Stosownie do treści art. 100 k.p.c., w razie częściowego tylko uwzględnienia żądań koszty będą wzajemnie zniesione lub stosunkowo rozdzielone. Sąd może jednak włożyć na jedną ze stron obowiązek zwrotu wszystkich kosztów, jeżeli jej przeciwnik uległ tylko co do nieznaczącej części swego żądania albo gdy określenie należnej mu sumy zależało od wzajemnego obrachunku lub oceny sądu.

Mając na względzie treść w/w przepisów wskazać należy, że zasadą jest, że strona przegrywająca jest zobowiązana do zwrotu kosztów drugiej stronie (art. 98 k.p.c.) oraz zasada stosunkowego rozdzielania kosztów (art. 100 k.p.c.), przy czym zdanie drugie art. 100 k.p.c. stanowi, że Sąd może jednak włożyć na jedną ze stron obowiązek zwrotu wszystkich kosztów, jeżeli jej przeciwnik uległ tylko co do nieznaczącej części swego żądania (por. post. SN z 10.3.1972 r., II CZ 6/72, L.; post. SN z 28.2.1985 r., II CZ 21/85, L.).

Skoro, zatem, powódka uległa pozwanemu, jedynie, nieznacznie, Sąd Rejonowy obciążył wszystkimi kosztami, pozwanego na podstawie art. 98 k.p.c. w zw. z art. 100 k.p.c. w zw. z § 11 ust. 1 pkt 2 w związku z § 6 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (tekst jednolity Dz.U. za 2013 rok, poz. 490) obowiązującego w chwili wytoczenia powództwa.

Zatem niezasadny jest zarzut naruszenia art. 98 k.p.c. w zw. z art. 100 k.p.c. i § 11 ust. 1 pkt 2 w/w rozporządzenia.

Uwzględniając powyższe, a więc fakt, że pozwany w większości przegrał proces Sąd Rejonowy prawidłowo obciążył także stronę pozwaną kosztami sądowymi, których nie uiściła powódka na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. z 2010 r., nr 90, poz. 594 z późn. zm.) w zw. z art. 98 k.p.c.

Zatem i ten zarzut apelacyjny okazał się chybiony.

Mając na względzie powyższe, Sąd Okręgowy na podstawie art. 385 k.p.c. , oddalił apelację pozwanego.

Z uwagi na to, że stroną powodową, która w postępowaniu apelacyjnym wygrała sprawę w całości, reprezentował pełnomocnik z wyboru, Sąd Okręgowy zasądził od pozwanej rzecz strony powódki kwotę 1350 zł., tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za drugą instancję, zgodnie z treścią art. 98 k.p.c. i § 9 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 2 pkt 5 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2018 roku, poz. 265).

Przewodniczący: Sędziowie:

K.K.-W.